N. Inw. 7092
t. 7.

PAMIĘTNIKI
ZYGMUNTA MINYKI.

TOM VII.

Rozpocząłem pisać dnia 6go Listopada 1924 roku, ukończyłem Tom 23 Kwietnia 1925 roku.

BIBLIOTHECA UNIV. JAGELLONICA CRACOVIENSIS

Zygmunt Minejko.

PAMIĘTNIKI

ZYGMUNTA MIŃSKIEGO.

TOM VII.

II

Droga na Sybir.

Droga w Syberji.

Pobyt w Syberji

Ucieczka z Syberji.

Przygotowania do podróży.

W drodze z Więzienia tymczasowego do Stacji Kolei żelaznej w Wilnie.

W drodze Koleją żelazną do Petersburga i Moskwy.

Dobroczynność Wilna była wielką. Wszyscy zasądzeni powstańcy w ostatnim tygodniu do wysłania na Sybir, nagromadzeni w tymczasowem więzieniu, a było ich ze 47 setki, ustroili się w ofiarowane im ubrania odswietnie, mogąc być uważani raczej za zamożnych podróżujących aniżeli za nieszczęśliwych gwałtem na wygnanie i na zatracenie ganych. Kontrast wybitny w ubraniu wywoływali tylko skazani

do ciężkich robot kiedy znajdowali się w podróży.- Pozostając w zamknięciu więziennym, uważanym za prywatne mieszkanie, wolno było im stroić się wedle upodobania jak i wszystkim innym, a nawet używać negliżu, niezbędnego dla oczyszczenia się z brudu, ale poza więzieniem ubiór katorżnika, strój nóg i głowy musiały zawsze pozostawać nietknięte, urzędowe.- Toteż władze tymczasowego więzienia i silny obóz nagromadzony do asystowania skazańców w drodze pilnowały - od rana - ażby w niczem nie uległ uszczerbku regulamin przepisany. - Ubranych katorżników w ich „szyndle", z czerwonemi literami, przeglądano. Koniecznem było posiadanie nóg obwiniętych w gałgany i utwierdzonych w wielkich

rozmiarów łapciach, chociaż pod niemi mieściły się już pończochy i obuwia z łaski dobroczynnego Wilna, za pośrednictwem długich szpagatów urzędowych w sztuczne wiązanki na dolnych częściach spodni.-

Nakrycie też głowy czapką bez daszka było niezbędne podczas marszu.

Katorżniki nieposiadający praw szlacheckich, jakie udzielały innym przywilej uniknięcia kar cielesnych, do których zaliczało się okucie kajdanami nóg, byli ćwiczeni od wczesnego poranka w sztucznem spacerowaniu w takt, poruszając się ze szczególniejszą harmonją, dla uniknięcia łatwego ich poranienia, bez zachowania powyższych reguł. W ćwiczeniach tego rodzaju moskale byli bardzo wprawni.

Chodziło też im o zachowanie ładu

w dzisiejszej paradzie aresztantów i uniknięcia poplątania we wzorowym ich kroczeniu naprzód, za co podrzędni ulegają srogim karom od przełożonych.- Trzeba też wiedzieć że zakuci w grube łańcuchy postępują na czele całej falangi skazanych na karę ciężkich robót i że od nich zależnym jest ład zachowywany w marszu.-

Z pomiędzy nas mających dzisiaj wyruszyć w drogę 130 katorżników kilkunastu było tylko okutych.

Byli nimi mieszczanie i chłopi, najmniej od nas nieokutych zawinieni w obec moskali, a narażeni na nieporównanie większe dolegliwości, z racji nieposiadania praw szlacheckich.- Byli to nasi ukochani bracia, chcący za udzielonym przykładem

przez starszych brać z zapałem udział w walce oswobodzenia Ojczyzny z ohydnej niewoli moskiewskiej. — Chcielibyśmy z ochotą zastąpić ich w ponoszonych cierpieniach, ale wróg posiada tamy do wszystkiego, umiejąc rozsiewać w obfitości szubienice i groby dla szlachty a kajdany i kajdanki dla reszty klas narodu. —

Nie zapominają też moskale że dziełem ich jest rujnowanie wszystkiego co wzniosłe i święte. —

Takiem było tych barbarzyńców posłannictwo szatańskie i takiem pozostanie na zawsze. —

7/11. Na innym punkcie obszernie rozlegającego się dziedzińca, dokonywały się ćwiczenia spacerowania w porządku i ładzie na pręcie skazanych

powstańców na zaludnienie Syberji.

Przytem nazywa się lekki łańcuch, czterech jardów długości podzielony na 4 równe części, przy których a także na jego krańcach są utwierdzone krótkie łańcuszki na krzyż, odstające na pół łokcia w obie strony na których zawieszają się bransolety żelazne zamykające się na klucz.

Pomiędzy ustawionemi czterma parami więźniów po za sobą zaciąga się pręt tego rodzaju. Ręce lewe po prawej stronie znajdujących się obok siebie par, a prawe ~~prawe~~ tych którzy są po lewej, ujęte są przez bransolety zawiste na krańcach łańcuszków. Łańcuchy w sposób nierozerwalny, po zamknięciu ich na klucz przez strażników kierujących pochodem. —

Od tej chwili osm osób, należących do 4ch par związanych prętem, staje się

nierozerwalnem jestestwem, chociaż przed-
-tem były zupełnie obce względem sie-
-bie. Dzisiaj [illegible] torowie pocho-
du, jednotygodniowego [illegible] przez tryum-
fującego Murawiewa powstańców, narażeni byli
na uciążliwą pracę dobierania par odpo-
-wiednich do sformowania licznych
prętów, mając wzgląd ażeby one skła-
dały się z doboru osób jednego — mniej
więcej — wzrostu i wieku, gdyż ~~wszelka~~
niezachowanie potrzebnej proporcji wywołałaby
~~[illegible]~~ zastój ruchu, psując harmonię
paradnego ~~ruchu~~ pochodu, nakaza-
nego instruktorom do wykonania.
Wielonożna poczwara ludzka każde-
go pręta odczuwa dokuczliwie każde
nienormalne poruszenie ~~[illegible]~~ albo potknię-
cie której bądź osoby na całym swo-
im organizmie. Narażoną zaś jest
na powstrzymanie zupełnego ru-
chu, jeżeliby kto zemulał albo

zachorował o tyle że nahajką nie dałoby się jego napędzić.—

Trzeba też było wyćwiczyć w marszu i zaprowadzić w parę potrzebne zmiany w rozsortowaniu par, zmieniając ich personal w sposób odpowiedniejszy.—

8/11 Zasądzeni powstańcy na zasiedlenie Syberji dostarczali aparat dostateczny do sformowania kilkunastu prętów, w liczbie którego znajdowała się pewna liczba kobiet.—

Trudno było instruktorom przekonać je o potrzebie dokonywania marszu krokiem wojskowym, zaczynając od lewej nogi i kontynując nieustannie w tembie należytym.

Na długie męczarnie narażeni byli aż do południa tak uczący się jako też ich nauczyciele, pomęczeni i zmuszeni — wzrastającym apetytem —

— do zaprzestania ćwiczeń, — co miało miejsce w południe, kiedy mogli się nasycić wszyscy razem nagromadzoną strawą i łakociami nasłanemi przez mieszkańców Wilna, którym i dzisiaj dostarczać pożywienia nie zabroniono. —

Zawieszono też dalszy ciąg ćwiczeń wiedząc że tylko długo praktyka w podróży na pręcie dozwoli wprawić się w prawidłach marszu zabezpieczających o wielkiego narażenia się w targaniu się wzajemnem i kaleczeniu rąk brandoletami. —

Trzeba też było odpocząć, ażeby w kilka godzin wyruszyć w drogę do kolei żelaznej, opuszczając tymczasowe więzienie na zawsze. — Zdarzało się w ostatnich czasach że ułaskawieni biorący udział w powstaniu

10.
listopadowem 1831 roku, znowu byli wysyłani z tegoż gmachu za udział w Obecnem.

Spokojnie pozostawali tylko skazani na zamieszkanie po miastach Syberji i wschodnich gubernjach Rossji obywatele polscy, wysyłani tam za podejrzenie brania udziału albo popierania powstania.

Zostali oni zasądzeni sądem administracyjnym (Administracyjnym paradkom) zachowując nietylnie wszystkie prawa szlacheckie, cywilne i posiadanej własności.

Zmuszeni byli oni podróżować razem z katorżnikami i posieleńcami, z tą tylko różnicą że udzielano im wozy jednokonne, każden na dwie osoby, przez co unikali fatygi ~~podczas marszu~~ doznawanej przez resztę ich kolegów podróży, znajdując się pod tym samym dozorem i przepędzając noce i odpoczynki w

więzieniach hurtem z nami.—
Tem się dopełniał komplet naszej drużyny gnanej na Sybir.—

2/1. Dawniej zesyłanych na zamieszkiwanie w miastach obywateli za podejrzenia, nie ulegających sądom i zachowującym nietykalność praw im przysługujących — których pobyt na wygnaniu nie ulegał ograniczonemu terminowi à powrót do łaski carskiej możliwym był nastąpić prędko — wywożono ich w paradnych powozach sztafetą w asystencji oficera żandarmerji, zabezpieczając wygody, przy zachowaniu honorów przynależnych przywilejom szlacheckim i zajmowanej pozycji urzędowej.

Obecnie Murawiew zastosował swój system wymyślony specjalnie dla Litwy, narażając szlachtę — z której wyłącznie składali się grupy wysyłanych

obywateli na zamieszkiwaniu miast Syberji – na doznawanie niewygód i lokowania się w miazmiatycznych więzieniach wspólnie z katorżnikami, ażeby narazić ich – co najmniej – na zdziesiątkowania w podróży. –

Po zakończeniu południowego wywczasu podwoje tymczasowego więzienia rozwarły się po raz pierwszy dla ładowania, pod okiem licznej straży, bagażu więźniów przez nich transportowanych dla spakowania na wozach nagromadzonych i ustawionych rzędem w porządku poza gmachem więziennym.

Osobnie ładowano walizy i tłomoki należące do wysyłanych na mieszkanie i zaludnienie Syberji, a osobnie

gromadzono wielkie wory katorżników, napełnione obficie darami ciepłego odzienia dla zabezpieczenia skazańców, obrabowanych z ich własności, od przeziębienia się podczas zimy, od czego nie ocaliłaby urzędowie udzielona im garderoba.

Dobroczynność troskliwego miasta o wszystkim przewidziała.—

Bagaże wcześniej od wymarszu naszego zostały wysłane do zlokowania w wagonach bagażowych w drodze do Petersburga i Moskwy, dokąd będą skierowani wieczornym pociągiem dzisiejsi wygnańcy z Wilna.—

Powtórnie rozwarły się podwoje więzienne dla ostatecznego opróżnienia go z nagromadzonych więźniów, mających wyruszyć w drogę do Stacji Kolei Żelaznej Petersburskiej.

Oprócz piechoty gęstym pierścieniem okrążającej niewolników i kozaków oblatujących nas dokoła, znajdował się na osobnym punkcie w rezerwie silny oddział żołnierzy, dla udzielenia wsparcia w nieprzewidzianej potrzebie. Jeden z wyższych oficerów kierował nadzorem.—

Najbardziej naprzód od więzienia ~~i na czele~~ oddalonej pozycji i na czele wszystkich wygnańców ustawieni byli ~~skazani~~ katorżniki czwórkami w rzędach po za sobą a na ich przodzie Ołuci w kajdany, wszyscy ubrani w przepisany uniform, zdobny w czerwone litery i asem karowym na plecach.—

12/11 Na pewnem oddaleniu z tyłu za nami ustawieni byli ~~pojedyn-~~ służebniki prętów, a na dalekim

5 dystansie rozpoczynał się ustawiony karawan kilku dziesiątek wozów jednokonnych, z napędzonego szarwarku gospodarzy wsi przyległych do miasta, na których mieściła się para obywateli - na każdym - skazanych na zamieszkiwanie w grodach Sybirskich. - -

Wszystkie przygotowania do wymarszu od dawna już był ukończone, ale tak więźnie jako też straż ich otaczająca musieli pozostawać nieruchomi w oczekiwaniu sygnału do ruszenia naprzód, jaki zwykle zostaje udzielony z bióra Murawiewa, chcącego być obecnym w tygodniowych egzekucjach uśmierzania Litwy, dokonywanych pokaźnie dla szerzenia jego sławy

w Rossji a przyspieszenia w mordowanym kraju. -

Zwykle w tych dniach ob ozna-
czonych pozycjach miasta na balko-
nach urzędowych gmachów gromadzo-
no rodziny wyższych urzędników i
reprezentacji zagranicznych, dla admi-
rowania uroczystego ceremoniału
nawet przez cudzoziemców, jaki dnia
dzisiejszego zapowiadał się uroczyst-
szym od poprzednich z powodu znajdo-
wania się w karecie ułaskawionego przez
Murawiewa od szubienicy jednego z uczest-
ników powstania, wiezionego do
pierwszych ciężkich robót w kopal-
niach Nerczynskich Wschodniej Syberji.

Okoliczność ta postawiła Murawiewo-
wi stopniem już z rzędu „Wieszatiela"

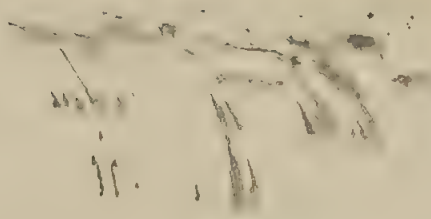

i,

do osiągnięcia tytułu „Dobroczyńcy.—

13/11 Oczekujący wskazówki do rozpoczęcia ~~wskazów~~ ruchu, drgnęli dosłyszawszy sygnał, rzucając się spazmodycznie ku ~~[illegible]~~ niewolnikom zapadłym w drzemkę i w znacznej części znajdującym się na poziomie roz-czonym.— Przy gromie przekleństwo potrafiono prędko ustalić w porządku wygnańcze szeregi i nadać im ruch pożądany.— Rozległ się raptownie jęk kajdanów w głębi okolicy przy oddźwięku płaczliwem łańcuszków poruszanych przy pręcie przez obrączki skazanych na zaludnienie osad Syberji (po-sieleńców).

Gęsta warstwa piechoty kroczyła z obu stron skazańców, mając oblicza zwrócone ku nim, kozacy zaś, wywijając

pikami, zanosząc dzikie wrzaski i znane im poświsty, przebiegali w tył i naprzód ze wszystkich stron, nie dopuszczając nikomu przybliżyć się do orszaku...—

W znacznem oddaleniu poza Katarżnikami i posiedlaczami toczyły się — długim gąsiorem — wozy unoszące posępne pary skazanej szlachty Litewskiej na zamieszkiwanie grodów Sybiru, stanowiąc — niby to — oddzielną ekspedycję, pod dozorem nielicznych żandarmów tylko.— Nieprzestali jednak i ci skazańcy należeć do wielkiego ceremoniału wyprawianego przez Murawiewa dla siebie i dla Moskiewskiego carstwa.—

Droga od więzienia tymczasowego

do Stacji Kolei Żelaznej, wiodąca z przedmieścia ~~[illegible]~~ i ulice miasta była ze dwie wiorsty długą.

Na licznych jej pozycjach znajdowały się centra urządzone dla przeglądania się gościom ceremoniałom wleczenia powstańców polskich do zatracenia na wygnaniu.

~~Ponieważ~~ Kierujący ceremoniałem nie ~~byli~~ będąc świadomi na jakim punkcie przyglądać się będzie Murawiew, zostawali bardzo dbali o zachowywanie wzorowego porządku ~~na przy~~ przy wszystkich, męcząc nas nieustannie przy regulowaniu szeregów.—

Pot oblewał nas obficie a ciężał obuwia, skutkiem przeistoczenia nóg w kształty i rozmiary stóp niedźwiedzia, dokuczał uciążliwie.

Niemożliwem było stawić opór, narażając się na ~~unikn~~ nieunikniony pogrom, pożądany moskalom. Trzeba też było – dla uniknięcia nieszczęścia – ~~stawić opór~~ mitygować irytacje doznawane i udzielać oparcie upadającym na siłach. –

Kiedy znużeni zbliżaliśmy ku stacji Kolei żelaznej, ciepłe promienie kłoniącego się ku zachodowi słońca wzmagały gorączkowy stan naszych usposobień, doznawanych pod wpływem urągania nieprzyjaciela nad wszystkiem co godne jest szacunku i poważania. Nieprzyjaciela stającego się zwycięzcą podstępnie, przy pomocy naszej nowej targowicy. – Inaczej zostałaby ich niewola przez nas podeptaną. Najlepiej ze wszystkich wiedział o tem

21.

tryumfujący dzisiaj Murawiew.—

14/11 Nie ciekawością przejęci oglądania orszaku wleczonych powstańców cisnęli się w wielkiej liczbie mieszkańcy Wilna, ale chęcią oglądania swoich mężów, synów, ojców i przyjaciół znajdujących się w dzisiejszej wyprawie na Sybir.

Cisnęli się oni w wielkich masach, gdyż prawie wszystkie rodziny miasta były zainteresowane — Gromadzili się szczególniej na placach przyległych ~~[illegible]~~, gdzie harcujący kozacy, w około skazańców, nie mogli ich ~~[illegible]~~ dosięgnąć pikami, którymi wywijając ~~[illegible]~~, grozili zakłuciem każdego śmiałka chcącego się zbliżyć. Wielkie też gromady zbolałych osób gromadziły się po za płotami ogrodów znajdujących się w pobliżu drogi, ażeby z bliska skierować wzrok ich pożegnalny do ukochanych osób, narażając się na pokaleczenie i wykłucie oczu przez kozaków ostrym pik, skierowanych i odciągiwanych wzdłuż rzeczonych płotów.—

Z tamtąd dosięgnął mnie

wzrok przenikający do głębi duszy, zarysowując się w niej na stałe. Był to wrok potężny zbolałej matki rozpaczą udzielającej błogosławieństwo pożegnalne synowi. Był to wzrok stający się moją własnością towarzyszącą wszędzie. I dzisiaj jeszcze, będąc starcem 86 letnim, widzę na każde zapotrzebowanie oblicze mojej matki przedlądające się w tenże sposób jak to miało miejsce przy pożegnaniu w Wilnie.—

Działo się to w pobliżu Stacji Kolei żelaznej, do której wszyscy skazańcy zostali wtłoczeni i pod dozorem silnej straży zaparci w jej salonach, oczekując na ulokowanie w wagonach pociągu wysyłanego do Stolicy Rossji Petersburga.—

—•—

23. —

Do specjalnego pociągu, o oznaczonej porze i obliczonej wprzód ilości wagonów, wprowadzono znajdujących się ~~na~~ w poczekalniach na Stacji kolei żelaznej niewolników polskich wysyłanych, drogą przez ~~[illegible]~~ obydwie stolice Rossji, do Syberji.

Ulokowanie ich zostało dopełnione prędko, z powodu nabycia wprawy z poprzednio dokonanych wypraw.

Po upływie kilku minut na peronie krążyli tylko żandarmi i służba kolejowa. Wygnańcy znajdowali się zaparci, pod strażą uzbrojonych żołnierzy, tak szczelnie że z okien wagonów żadnego dojrzeć nie było można.

Zmrok już zapadał kiedy pociąg ruszył, unosząc wielu z nas na zawsze z ukochanego siedliska. —

Konstrukcja wagonów do przewożenia powstańców z Litwy, wysyłanych przez Murawiewa, była tak genialnie przez specjalistów obyslaną że uniemożliwiała ich ucieczkę podczas drogi. — Nie tylko że ~~[illegible]~~ dostęp im do okien wagonów był ~~[illegible]~~ niemożliwy, gdyż tam znajdował się korytarz przeznaczony dla zbrojnej straży, ale i do przedziału oddzielającego korytarz i posiadającego okna dla oświecenia wnętrza wagonu przybliżyć się więźniom było ~~niemożliwem~~ niepiękna, gdyż ławki na których znajdowali się ~~[illegible]~~ ulokowani nie dotykały się do niego, zostawiając przedział do ustawienia i krążenia drugiej straży wewnętrznej, zostającej w nieustającym stosunku z zewnętrzną. — W ten sposób transportowani znajdowali się pod dozorem dubeltowej straży i oddzieleni ze stosunkiem zewnętrznym, niemogąc nawet

oglądać pozbywanych okolic.

Wejście dla niewolników do tych wagonów dokonywało się z tyłu, a wyjście z przodu.- Posiadały też one z obydwu stron podwójne drzwi, na odległość od siebie równającej się szerokości korytarza. Po zamknięciu tych drzwi ustala się komunikacja do krzątania straży zewnętrznej w około.

Tegoż rodzaju dozór dokonywał się we wnętrzu wagonu przez warty w nim ustawione, ciągle czujne i pilnie dozorujące wszelki ruch transportowanych.- Niema też wątpliwości że w razie napadu przez powstańców na zamiar ich odbicia, posiadała straż

moskiewska rozkaz wymordowania niewolników, — nieoszczędzając nikogo.

Wagony tego specjalnego ustroju były podzielone na blisko od siebie znajdujące się rzędy ławek, stale utwierdzonych do posadzki, na których mieściło się ~~czterej~~ po czterech obok siebie siedzących niewolników, twarzą obruconych naprzód i posiadających przed sobą sąsiadów opierających się plecami o ławeczkę, służącą im o oparcie podczas drzemki a nawet umożliwiającej chwilowego snu znużonym długą podróżą. ~~Wszystkie te ławki~~ Do tych ławek dostęp niewolnikom dokonywał się od stron ~~wewnętrznego~~ korytarza przeznaczonego dla straży wewnętrznej, gdyż środek wagonu nie posiadał żadnego przedziału. —

Przedziały te dochodziły do wysokości głów siedzących na ławkach niewolników, wszystkich obróconych w stronę dokonywającego się ruchu pociągu. — Przedziały te niedochodzące do sufitu wagonu, umożliwiały dozór i oglądanie nieustanne niewolników powstańczych wewnętrznej straży, ale jednocześnie umożliwiały nam zawiązywanie ogólnej rozmowy co stanowiło jedyną rozrywkę w smutnej tej wędrówce. —

Opiekunom naszym była w niesmak zawiązywana pomiędzy nami konferencja, dokuczające często zarcikami ich także, ale nie dająca powodu do wywoływania zaczepek, ponieważ wiedzieliśmy dobrze że najmniejszy powód serjozny narażał

nas bezbronnych na wytrzebienie przez podwójną straż nas otaczającą i oddział wojska rezerwowego, umieszczonego w osobnych wagonach, pod rozkazami wyższego oficera, kierującego naszą ekspedycją, który często nas wizytował. —

Po lewej stronie tylnej części wagonu znajdował się umieszczony prewet bez najmniejszej zasłony, przez co skromność — pilnie przestrzegana — naszych niewiast była narażona w sposób okrutny, będąca uważaną przez moskali za rzecz zupełnie zbyteczną, a naturalną oglądania się wzajemnego zupełnie obnażonych, jak to się ~~dokonywało~~ praktykowało w łaźniach i kąpielach. —

Pociąg unosił nas prędko coraz dalej, gdyż zatrzymywał się tylko na nielicznych stacjach dla zaopatrzenia się w wodę, oświetlenia wagonów i inne

23.

Do Spiesznego pocięg

potrzeby niezbędne administracyjne, jako też zaopatrzenia niewolników i ich straży w strawę, która będąc przygotowana na wyznaczonych stacyach była nam udzielaną w wielkich koszach do spożycia.—

Wszystko to dokonywało się bardzo prędko, skutkiem czego podróż z Wilna do Petersburga została dokonaną mniej aniżeli w przeciągu jednej doby. Przed zachodem słońca opuściliśmy pociąg na stacyi Kolei żelaznej Stolicy Rossyjskiej, ażeby pod dozorem nowych sił zbrojnych piechoty i kawaleryi dokonać paradny przemarsz do więzienia wzdłuż ulic miasta Petersburga, obchodzącego tramp pokonania Litwy przez Wieszatiela Murawiewa, który przerabiał się na miłosiernego utaskawiacza nawet naczelników powstania, co udowodniła obecność mojej osoby w dzisiejszej paradzie.—

Wszystkich nas około 400 niewolników powstańczych Litwy prowadzono na pieszo, chociaż skazani na zamieszkanie w Syberji posiadali prawo być transportowani na powozach.

Chciano – zapewne – wszystkich nas przedstawić tamtejszej publiczności jako niebezpiecznych powstańców, których zdołano ująć, oswobodzając kraj wysiłkiem wojennym a nie zbrodniczą metodą barbarzyńca Murawiewa, Geniusza Rossji. –

Ludność stolicy oświadomiona o mającej dokonać się dzisiejszej paradzie, gromadziła się licznie na ulicach i placach publicznych dla oglądania polskich miatieżników, mających odwagę targnąć się do obalenia ich niewoli, spotykając nas z przekleństwem i wrzawą. – W chwili zaś gdy orszak nasz zjawił się w

pobliżu Kazańskiej cerkwi, na-
gromadzone tam tłumy częstowa-
ły nas gradem kamieni raniąc
wielu z nas. jako też niektórych
żołnierzy pieszej i konnej naszej straży.- Okoliczność ta ostatnia, oca-
liła nas od wymordowania, gdyż
żołnierze moskiewscy, będąc jednocześnie z
polskiemi powstańcami narażeni na
niebezpieczeństwo postradania życia
odparli ~~nie~~ napastników.- Kawa-
lerja, otaczająca nas skierowała swo-
je piki w stronę Petersburskiego
społeczeństwa chcącego sprowadzić
zgubę dla nas, przepędzając ich na
cztery wiatry, nie w zamiarze oca-
lenia konwoju ale ich własnej skóry
od poszukiwania.-

Skończył się ten zamach tylko
skropieniem krwią polską Nowskiego

Prospekta przy Świątyni Kazańskiej, na najbardziej wytycznym punkcie Petersburga, miejscu zbornem arystokracji i elegantów stolicy, mających nagromadzony obfity materjał do kamienowania Polaków. — Fakt ten rodzaju może postawić dobitnym dowodem że nietylko rząd carski ale i naród-moskwicki, chcący uchodzić za słowiański, był, jest i będzie pozostawał barbarzyńskim, jak też wrogiem naszym i postępu cywilizacyjnego, podczas gdy Europejczyk coraz bardziej. —

W dalszej części drogi dla dosięgnięcia Petersburskiego więzienia przeznaczonego dla umieszczenia tymczasowego wypytanych skazańców na Sybir, nie doznaliśmy żadnych przygód. Podróż nasza urozmaiciła się

w wielkim porządku, gdyż straż konna rozpędzała niemiłosiernie wszystkie grupy nagromadzonych obywateli miasta, nie chcąc narazić się przez nich na pokaleczenie kamieniami, chociaż przez to zadawali szwank uroczystej paradzie, zarządzonej przez władze rządowe. – My zaś spacerowaliśmy po Stolicy spokojnie nie dosłuchiwując się wrzawy, złorzeczeń i przeklęstw ozydliwych, skierowanych tą razą do moskali przez moskalów

Słońce zbliżało się do zachodu kiedy wprowadzono nas zmęczonych do więzienia, gdzie udzielono nam strawę i spokojny odpoczynek, ażeby wczesnym porankiem dnia następującego wyekspedjować w dalszą podróż do Starej Stolicy, miasta Moskwy. –

niemowlęcych wspomnień

Wagstrach

przez okna ... z powodu że przy nich — ~~nie~~ jako nie okratowanych żelazem — mieścili się żandarmi, pilnując ażeby któremu z niewolników nie przyszła do głowy ~~wykoczyć~~ wyskoczyć z pociągu —

(3/XII) Podróż nasza kontynuowała się spiesznie z powodu że pociąg nie posiadał pasażerów do wysadzania ani też do przymowania na przebywanych stacjach, zatrzymując się tylko przy niektórych z powodów służby administracyjnej albo dla nasycenia podróżujących strawą.

Skutkiem tego wreszcie przybyliśmy do Moskwy —

Transportowanie nas z kolei żelaznej do wydziału Więzień miasta przeznaczonego dla tymczasowego lokowania więźniów na dysput dokonało się bocznemi ulicami, unikając demonstrowania się — zapewne — w obec tutejszego społeczeństwa, prawdopodobnie bardziej jeszcze barbarzyńskiego, z obawy wywołania napaści niebezpieczniejszej od dokonanego transportowania nas w Petersburgu —

Zwiezieni kierowani przez naszych strażników, prawie niepostrzeżeni dostaliśmy do ciężkich podwoi Więzień Moskiewskich, które zapadłszy za nami spiętrzyły nasz nietykalność i ocalenie. Mieliśmy prawo cieszyć się,

przekonywując się jednocześnie że więzienia Rossyjskie gwarantują najlepiej swobody ich obywateli.—

4/XII. Przechodziliśmy przez liczne podwórze przepełnione ze wszystkich stron rozlicznych rozmiarów gmachami, udając się do wydziału przeznaczonego dla naszego umieszczenia.—

Nie mieliśmy prawa dziwić się oglądając obfitość bram, korytarzy, sklepień ulic i zaułków więzienia, wiedząc że matuszka Moskwa ~~jest~~ będąc centralnym punktem wszechświatowej niewoli, posiadała wszelkie prawa imponowania wspaniałością więziennego rozwoju, gdzie dla wszelkich kategorji zbrodniarzy uwięzionych, ich straży i administracji musiało być zabezpieczone odpowiednie i wzorowe umieszczenia.—

Gwar szczególniejszy i często zmieniający

tony rozwijał się w tem obszernem zamknięciu, oddzielnego ustroju i atmosfery. Przekleństwa, złorzeczenia dolatywały z po za żelaznych krat, rzucane przez zapartych po za niemi zbrodniarzy zbiedlałych, mieszając się z urągiwaniem spacerujących więźni po podwórzach, mniej srogo ukaranych ich śmiechem, śpiewami i wykrzyknikami zmienianych wart straży wojskowej.

Rumor ten kompletował się ruchem administracyjnem, rozkazami dozorców, przygotowywanie i roznoszeniem strawy.-

Tydzień czasu pozostaliśmy w więzieniach Moskwy, niezbędnie potrzebnego dla poczynienia przygotowań do dalszej podróży na Sybir, i ~~zaopatr~~ zaopatrzenia więźni w potrzebne ubrania jesienne i zimowe, gdyż pora letnia już upływała; a składy mate-

rjałów ~~więziennych~~ tego rodzaju tutaj się mieściły w wielkiej liczbie. — Osobna komisja zaopatrywała nas w ~~potrzebne~~ stosowne do urody każdego z nas ubrania, w liczbie których znajdywały się krótkie kożuszki baranie. —

Wyżsi urzędniki sprawdzali czy przygotowania te były w porządku, gdyż rząd nie chciał narazić na ~~wytępienie~~ podróżujących na Sybir skazańców na atmosferyczne wytępienia skutkiem braku ciepłego ubrania, uważając ich za potrzebny materjał do zaludnienia i dostarczenia rąk robotniczych w kopalniach. —

Pielęgnowano nas także, udzielając obfitą i dobrze przygotowaną strawę, lokowano też w obszernych i licznych salach, gdzie mogliśmy się wysypiać na tapczanach obszernych wygodnie uścielając

posiadane manatki i odzienia daleko jeden od drugiego.—

Chciano przez to upewnić nas że po dokonanem zasądzeniu Rząd nie posiada złych zamiarów ~~[illegible]~~ i że chce się nami opiekować nadal, — uważając się za pokwitowanego zupełnie z ubiegłej przeszłości.—

Udzielano też nam wszelką swobodę spacerowania po obszernych dziedzińcach więzienia, nawoływując w razie potrzeby do stawienia się wobec władz administracyjnych.

Czyniono wszelkiego rodzaju ulgi chcąc ażebyśmy zachowali dobre wspomnienie z pobytu w Starej Stolicy Wszechpotężnej Niewoli.—

5/XII Inna Komisja zajęta była sporządzaniem listów specjalnych, w rodzaju paszportów, gdzie wypisywano detalicznie przymioty naszych

twarzy i znaki szczególniejsze, ale też wzrost każdego indywidua, wymierzony na specjalnych do tego instrumentach z wielką dokładnością.—

Listy te, zwane „Statyjnemi Spiskami", będąc powierzane asystującym oficerom w naszej podróży, towarzyszyły skazańców od początku aż do jej kresu.— W wypadku ucieczki i ujęcia zbiegów listy te służyły do skonstatowania do którego z nich stosują się one.—

Administracja więzienna musiała przygotować wszelkie potrzeby do wyprawienia partji skazańców w dalszą podróż na Sybir, jaką miała się dokonywać na pieszo, gdyż po za Moskwą nie egzystowały jeszcze koleje żelazne.—

Pozostając ciągle razem od czasu umieszczenia nas w Wileńskiem

tymczasowem więzieniu, podróżach kolejami żelaznemi i obecnego pobytu przez tydzień czasu w Moskwie, zbliżamy się coraz bardziej, wiedzą że niecodziennie w naszem gronie mamy dokonać dalekiej podróży. Okoliczność ta zmusiła nas do zawiązania węzłów stosunku o ile można serdeczniejszego. Potworzyły się teraz przelotne ścisłe grupy pomiędzy nami oparte na zbliżających się warunkach wychowania i społecznego ustroju, czujące się w obowiązku zbliżenia się moralnego wszystkim w jedno narodowe ciało, dla utrzymania zasad patryotycznych podniesienia cnot obywatelskich, oczekujące od upadku mniej wykształconych, ażeby stali się bardziej pożytecznie kiedy lepsza dola do woli im wrócić do kraju ukochanego.—

Jeszcze podczas pobytu naszego w

więzieniu moskiewskim nadażyła się potrzeba rozstrzygnięcia drażliwej kwestji pod względem wzięcia udziału nas powstańców polskich w pobieraniu jałmużny obficie udzielanej przez moskali wszystkim wysyłanym na Sybir, do czego zostaliśmy przez władze więzienne zaproszeni.—

U moskali utwierdzone jest przekonanie że przez jałmużnę można uzyskać przebaczenie wszystkich grzechów a szczególniej nieprawnie nabytych funduszów.—

Widzieliśmy w długich więziennych salonach — komunikujących się ze sobą — ustawionych więźni w dwuch rzędach, pomiędzy któremi posuwały się powoli wielkoliczne dobroczynne osoby obojej płci udzielając jałmużnę na prawo i lewo, wydobywając z koszów — niesionych przez lokai — zwoje

miedziaków, albo srebrne monety i papierowe ruble. Dobroczynność ta często bardzo obfita dozwalała każdemu z więźni uzbierać kapitał kilku dziesięciu a nawet setki rubli, dozwalającego ulepszyć materjalne położenie więźnia przez czas bardzo długi. — Obecnie należało rozstrzygnąć kwestję czy wypada przyjąć tę jałmużnę od wrogiego nam narodu, któremu niedawno obrzucał kamieniem a dzisiaj mamy wyciągać ręce do niego? —

Nie wielu z nas posiadało obficie zaopatrzoną kasę kilka dziesiątek kolegów znajdowało się bez najmniejszego pieniężnego zapasu, kontentując się tylko wyżywieniem przez rząd zagwarantowanem. —

Po krótkiem namyśle większość zebranych postanowiła zarządzić składkę pomiędzy sobą — o ile można obfitą —

dla rozdzielenia takowej ~~pomiędzy~~ pomiędzy najbardziej potrzebującemi, chcąc przez to ich odszkodować z powodu odrzucenia brania udziału w pobieraniu jałmużny moskiewskiej. — Chciano też niezwłocznie sporządzić listę ~~listę~~ potrzebujących, wzywając do podawania imion dla sformowania katalogu. —

Nikt się nie zjawił, a zapytywani biedniejsi oświadczali, że: w razie potrzeby liczą na gościnność kolegów, którzy ~~w razie potrzeby~~ udzielą szkanę herbaty dla rozegrzania się gdyż chleba im nie zabraknie. —

Z tego powodu nie chciano przyjąć ofiary koleżeńskiej. —

Wypadek ten wpłynął wiele na podniesienie solidarności naszej, zapewniając że ciągu dalszej egzystencji wygnańczej będziemy się zgodnie kierowali we wszelkich sytuacjach. —

W drodze przez Rossię Euro-pejską.

7/XII Po ukończeniu administracyjnych przygotowań zorganizowana zupełnie partja wygnańcza opuściła, pewnego poranku, w dzień oznaczony więzienie Moskiewskie. Składała się ona z nas powstańców, w liczbie około czterech setek i drugiego tyla, a może i więcej, przestępców kryminalistycznych i wypłoszów niemoralnych, złożonych wyłącznie z moskali i innych narodowości mieszkańców, pomiędzy któremi nie znajdował się — tą razą — żaden polak. —

Orszak wygnańczy rozpoczynał się przez cywilnych przestępców, złożony z okutych w kajdany i wiedzionych na pręcie, a zamykający się transportem na wozach

naładowanych bagażami należą-
cemi do nich.—
Po za niemi na dystans kil-
kudziesięciu kroków postępowali ~~po~~
~~[illegible]~~ polacy skazani do kotorg i na
posielenie, a ~~[illegible]~~ następnie
ciągnął się długi szereg wozów,
zaprzęgami jednokonnemi, mnożąc
na zamieszkiwanie w oddalonych
gubernialnych i powiatowych miastach
wschodniej Rossi i Syberji obywateli
polskich podejrzanych o sprzyjanie
Powstaniu, którym nie zostały udowod-
nione winy i pozostawiono korzysta-
nie nadal z praw cywilnych i przy-
wilejów szlacheckich, jako też moż-
liwości prędkiego powrotu do łask
utraconych, jeżeliby ich niewinność
została udowodnioną albo protekcją
potężną złagodzoną.—
Tego rodzaju obywatele ~~podejrzy-~~
~~[illegible]~~ moskiewskiego pochodzenia nie

Wysyłano razem w towarzystwie z ich katorżnikami, ale pocztą aże prędko, unikając zmian atmosferycznych i niewygodnych noclegów, mogli bez narażenia się na przeziębienia i mjazmatyczne choroby. ~~mogli~~ zdążyć ~~zamieszkać~~ na miejsca wyznaczonych im do zamieszkiwania.—

Rząd moskiewski nie chciał troszczyć się o polaków, będąc zawsze uradowany ze zmniejszania się ich liczby, dokonywanej wszelkiemi sposobami przez zasądzające Polskę władze.—

8/XII Oddzielne straże otaczały cywilnych i politycznych więźni, razem z ich bagażami, ~~[illegible]~~ naładowanemi na wielkich wozach.

Rozdział ten był pilnie przestrzegany dla ~~ostrzeżenia~~ ocalenia od rozkradzenia manatków polskich, zawartych w przepełnionych workach i pudłach należących do naszych ~~[illegible]~~

posieleńców, przez moskiewskich więźni pomiędzy którymi znajdowali się wprawni złodzieje.—

Szczególniejszą baczność należało zachowywać przy rozpakowywaniu bagaży, kiedy do wozów zbliżali się osobiście ich właściciele do rozebrania pomiędzy sobą, stając się tragażami posiadanego dobytku, zabezpieczającego mu ubranie, pościel i sprzęty do gospodarki podręcznej dla zagrzania wody potrzebnej do sporządzenia herbaty albo innej strawy podczas wywczasu.—

Dokonana kradzież narażała poszkodowanego na straszną katastrofę i dla tego wszyscy z niepokojem cisnęli się do wozów ażeby odszukać, porwać i unosić — czem prędzej — pożądany przedmiot bez doznawania ciężaru na miejsce noclegów.—

Ponieważ przechodząc przez

przedmieścia i zaludnione okolice Moskwy łatwo było się ukryć zbiegom, partja wygnańcza podczas dzisiejszej podróży silnie była otoczoną strażą żołnierzy piechoty i konnych żandarmów, dla strzeżenia od ucieczki cywilnych przestępców moskiewskich, mogących znajdować się w zmowie ze złodziejskimi organizacjami stolicy.— Powiększenie tych straży nie znajdowało się spowodowane przez nas, gdyż polacy nie mogli ~~[illegible]~~ znaleść w Moskwie przytułku w ich ucieczce z niewoli.—

Odległość od więziennej stacji, gdzie mieliśmy zatrzymać i przenocować, wynosiła około ~~[illegible]~~ dziesięciu wiorst tylko, skutkiem czego wcześnie do niej zdążyliśmy, będąc umieszczeni w oddzielnych budowach tegoż samego więzienia, posiadających obszerne dziedzińce. Zaraz po ulokowaniu

nas pod dozorem nowego garnizonu,
naczelnik takowego oświadczył nam,
że podróż nasza dzisiejsza była
stosunkowo krótszą od tych jakie
przebywać zaczniemy od dnia
jutrzejszego, z powodu że tutaj
zostaniemy zajęci zaprowadzeniem
organizacji pomiędzy sobą dla
uregulowania porządku we wza-
jemnych stosunkach a także wła-
dzą rządową, jaka ma kontyno-
wać się w ciągu marszu partji
wygnańczej aż do kresu podróży,
Wyjaśniał on nam o koniecznej
potrzebie wybrania pomiędzy
sobą przedstawiciela - obdarzonego
zaufaniem - którem, pobierając przy-
należną zapłatę wszystkim człon-
kom wygnańczej partji, dla zabezpie-

czenia ich utrzymania rozdzielu, roz-
dzieli takową pomiędzy niemi.—
Reprezentant ten będzie używał
tytułu Starosty i on stanie się
pełnomocnym w rozwiązywaniu
wszelkich kwestji obchodzących
partję i odpowiedzialnym za
wywoływane nieporządki, swary
i niesnaski. Rząd uznaje jego
kompetencję jako pochodzącą
od wyborów, a wszyscy wybierający
ją powinni ulegać i ujść posłusz-
ni jego decyzji.—

Zawiadomił ~~się~~ ten naczelnik
że wybory te powinny się przepro-
wadzić dzisiaj jeszcze, ażeby imię
Starosty zostało zapisane w księgach

i żeby mógł on porozumieć się z nim pod względem jutrzejszej podróży i uregulowania kwestji finansowej.—

Potem — stosując się do jego wskazówki udali się wszyscy do narady wyborczej na obszerne dziedzińce —

10/XII ~~[illegible]~~ Wchwili kilka, kiedy i ja na nim się zjawiłem, zostałem obwołany ich reprezentantem.—

Usilne prozby ażeby uwolnić się od tego ciężaru były daremne.

Nie tylko inteligencja ale i robotniczy żywioł, razem z naszemi niewiastami, upierali się w ich postanowieniu, wyrażając zaufanie i wiarę ich w pokierowaniu przezemnie interesów smutnej wędrówki wygnańczej.—

Posiadanego prawa do wskazania

następcy i pomocników w sprawowaniu obowiązków administracyjnych, ogół naradzających się odrzucił, oświadczając że pozostawia to do mojego wyboru, chcąc zachować się wszyscy gotowemi do moich usług.—

Wiara i zaufanie, przełamujące mój upór, były odsłonem ożywiającym zbolałą moją duszę i wskazówką obowiązku wytężenia pracy dla zabezpieczenia się od grożących nam niebezpieczeństw w obecnej ohydnej sytuacji.—

Zjawiwszy się w obec naczelnika 1ej Stacji więziennej, jako wybrany Starostą polskiej partji wygnańczej, zostałem przez niego poinformowany o rozlicznych obowiązkach i zachowaniu się moim odnośnie do naczelników

tych stacji w ciągu dłuższej naszej podróży.—

Szczególniejszą baczność wskazywał on do zachowywania w spełnianiu rozkazów udzielanych, gdyż najmniejszy opór narazić może winowajcę na ciężką karę, nawet tych którzy, posiadając prawa szlacheckie, zostali uwolnieni od okucia w kajdany.

Obecnie, po ich utraceniu, za najmniejsze zawinienie, mogą oni zostać skazani na okucie przez każdego szefa stacji a nawet i na oćwiczenie.—

Starosta powinien być ciągle na czele partji, meldując się w obec szefów stacji więziennych, ażeby załatwiać ich wskazówki w porę, dla uniknięcia nieporozumień i nieporządku, gdyż i on jest odpowiedzialnym za nieład.—

Tegoż wieczora została nam wypłacona

pensia na kilka dni z góry, ażebyśmy mogli zakupić pożywienie i chleb ~~[illegible]~~ potrzebny. —

11/XI Wielu żołnierzy należących do garnizonu transportowania skazanych na Sybir niewolników byli żonaci, zamieszkujące w budowach stacji więziennych. — Żony ich posiadały prawo wypiekania chleba, niezbędnego dla potrzeb garnizonu i znajdujących się w podróży niewolników chleba a także strawy, co zabezpieczało im znaczny zarobek stały, gdyż ruch na drodze wygnańczej był ciągłym, służąc do przeniesienia z Rossji Europejskiej skazanych na Sybir do kopalni i na jej zaludnienia. — Ruch ten powiększył się znacznie, obecną wędrówką powstańców polskich, powiększając zarobek kantynom stacji więziennych —

Gosposie pierwszej stacji więzien-
nej świadome o dzisiejszem prze-
marszu wielkiej liczby niewolników
przygotowały chleb, strawę a nawet
Łakocie, wiedząc jednocześnie że
w rozpoczynającej się podróży za-
pasy ~~nagromadzone~~ pieniężne nagromadzone
na daleką podróż pozostawały nie-
tknięte dotąd dozwalały zas-
pokoić apetyt zgłodniałym, cho-
ciaż wypłacana przez rząd pen-
sja zabezpieczyła chleb powszedni
skazańcom i trochę ciepłej stra-
wy każdemu, zabezpieczając utrzy-
manie sił dostatecznych dla dój-
ścia do kresu podróży. — Przytem
wielka tanina egzystująca podów-
czas nie narażała Rząd na ~~wiel~~-
zbyteczne wydatki. —

Zaraz po uskutecznieniu wybo-
rów rzuciła się zgłodniała nasza

gromada do zakupna pożywczych wiktuałów. –

Zauważaliśmy że pomiędzy ze pomiędzy gosposiami mającemi do sprzedania w rozliczny sposób przyrządzone potrawy, placki, bliny i Takocie zgrystowała konkurencja, przez zachęcanie i nawoływanie kupujących i zniżania początkowo cen wyznaczonych, co dozwalało wszystkim nasycić się tanim kosztem i zaopatrzyć się w potrzebne zapasy na podróż dnia jutrzejszego. –

Przed udaniem się na odpoczynek zwołałem do kupy kolegów podróży ażeby im wyjaśnić krytyczną sytuację w jakiej się znajdujemy dla uniknięcia starć z kierującemi naszą podróżą które zawsze obraciłyby się na naszą niekorzyść –

Radziłem zachowywać się obojętnie, znosząc grubjańskie zachowanie się oficerów i żołnierzy, jako pochodzące od dzikunów i osób niższej cywilizacji, udając że się nie rozumie o co chodzi, a przez zachowanie się łagodne rozbrajać napastników jak to się czyni z dzikiemi zwierzętami.

Często z mało znaczących powodów można się narazić nam bezbronnym na okucie w kajdany a co gorzej na chłostę, czego nie mogąc znosić, moglibyśmy na katastrofę stoczenia walki z uzbrojonemi i wytępienie nas zupełne. — W czem zawsze byliby usprawiedliwieni, tem bardziej że nikt nie wystąpiłby z protestacją. — W każdym wypadku radziłem udawać się o niezwłoczną interwencję moją dla zażegnania fakowego jako znającemu się na moskalach.

z czasu pobytu mojego w szkole wojskowej w Petersburgu — władającemu wybornie ich mową.—

12/XII Dzisiejszą noc przepędziliśmy wygodnie, wylegając się na tapczanach ulokowanych wzdłuż murów licznych pokoi i posiadając zabespieczone zdrowotne warunki.

Pierwsza stacja wygnańcza, znajdująca się tuż pod Moskwą, gdzie często zaglądały wyższe osoby dla dokonania kontroli a czasami i cudzoziemcy ciekawi zapoznania się z systemem zastosowanym przez Rossję — w konstrukcji stacji więziennych dla znajdujących się w podróży zesłanych na zaludnienie Sybiru skazanych sądownie przestępców.

To też dla pochwalenia są że system moskiewski może służyć wzorem dla wszystkich i wiedząc

Że głębiej w Rossję nikt nie zdecyduje się zaglądnąć, luksus tego rodzaju ograniczał się na przepychu 1ej Stacji.—

Wygodnie zatem przespaliśmy noc pierwszą po rozpoczęciu pieszej podróży, pomimo tego że pomieszczenie było ograniczone podwojeniem liczby niewolników, skutkiem obecności powstańców polskich, które służyło zwykle na użytek tylko zbrodniarzy.—

Mając potrzebę przebycia dubeltowego dystansu podróży, co najmniej 20 wiorst długości, dla udania się na drugą Stację, zostaliśmy wyprowadzenie wcześnie dnia następującego w drogę.— Postępowaliśmy raźnie posiadając siły niewyczerpane, tem bardziej że chłodek poranny ubiegającego lata ożywiał nasze ruchy.—

Rozglądaliśmy otaczającej nam okolicę, posępniejszą od naszej

doznając dreszczów dokuczliwych w przypuszczeniu utracenia jej z widoku na zawsze, razem z pozostałemi obliczami ukochanych nam osób. — Tętna kajdanów i nawoływania asystującej nam straży drażniły skołatane nerwy nieszczęśliwych, przez czas długi, pomimo tego że większość naszej gromady składała się z osób młodych i że nie brakowało okoliczności do rozpoczęcia rozmowy i do ożywienia się ~~na przyjaźni~~ ~~mniej do~~ dyskusją w pobliskich od siebie kółkach. — ~~Sto~~

13/XII Przed południem jeszcze, kiedy słońce nas ogrzewało, uwalniając od dreszczów porannych, zostaliśmy zatrzymani w podróży, na otwartem polu i ustawieni parami w równej linji przez asystującego naczelnika 1szej stacji, któremu pomagałem w tej operacji będąc przezeń powołany, dowiadując

przybyliśmy na punkt połowy wyznaczonej do przebycia dzisiejszej drogi, gdzie się dokona zmiana straży nas otaczającej, i ~~[illegible]~~ przyczem jako Starosta powinienem asystować.

Wkrótce potem ukazał się ~~od-~~ ~~dział~~ orszak straży wojskowej z ~~[illegible]~~ jego naczelnikiem na czele przybywającej przybywającej dla objęcia komendy odprowadzenia nas do nowej stacji więziennej, gdzie mieliśmy przenocować.

Przeliczenie ustawionych nas parami przez nowego komendanta okazało się odpowiednim do listy statutowego spisku, spowodowując zakończenie niezwłoczne formalności w podpisaniu protokołu, uwalniając Naczelnika 1szej stacji od odpowiedzialności, która została przelaną na karb

nowego mentora.—

Poczem świeżo przybyłe warty otoczyły nas ich opieką a poprzednie odeszły z powrotem na Pierwszą stację.—

Podczas całej tej operacji nic nie miałem do czynienia. Nowy naczelnik konwoju popatrzył się tylko na mnie — zapewne dla łatwiejszego rozpoznania mnie w razie potrzeby — i sprawdziwszy ~~się~~ że wszystko znajduje się w porządku rozkazał rozpocząć ruch naprzód, tak moskali jako też nas zostających w tyle pod osobnemi wartami.—

Podczas dokonywania zmiany wart i rozpoczęcia marszu posilaliśmy się spożywając posiadany przy sobie żywność, gdyż, mając drugie tyle pozostałej drogi do przebycia nie mieliśmy czasu do stracenia, tem bardziej że słabsi na siłach czuli się zmęczeni.— Zdołaliśmy już po zachodzie

słońca i to pod naporem straży dojść do stacji więziennej, kresu dzisiejszej podróży, gdzie mieliśmy przenocować.

Po rozebraniu z wozów przynależnych każdemu z nas worów i pakunków, cisnęliśmy do podwoi więzienia, ażeby czem prędzej zyskać pożądany odpoczynek, ale nie udało się łatwo urzeczywistnić tego rodzaju życzenia. Musieliśmy ulegać kontroli, oprawdzenia przez służbę obecnej stacji zawierania się w workach naszych kompletu udzielonego przez rząd odzieży, a przedewszystkiem koszulków baranich. — Dla przeprowadzenia tej kontroli wyznaczoną była gromada żołnierzy z podoficerem na czele, która ugrupowana przed drzwiami więzienia dokonywała rewizji, po uzupełnieniu której dozwalała wejście do jego wnętrza opatrzonym. — Ponieważ partja nasza była wieloliczną, operacja ta nie prędko się

zakończyła. Jako starosta musiałem pozostać obecny do końca operacji i notować osoby u których skonstatowano brak odzieży, dla skonstatowania powodów niedobytku i ukarania winnych poniesionej szkody.

Często zdarzały się protestacje podczas rewizji przeciwko jej organom, ~~porywającym~~ pożerającym zaoszczędzone jadła i łakocie w naszych pakunkach. – Tą razą nikogo nie zabrakło urzędowej odzieży –

16/XII Budynek w którym zostaliśmy wprowadzeni do przenocowania składał się z jednej wielkiej sali, w którem niemożliwem byłoby pomieścić się nam składającym się z 400 osób, jeżeliby ona nie była podzielaną na trzy części

składające się z posadzki i dwuch przedziałów równoległych do niej sporządzonych z desek, nazywających się „narami", tapczanów

na które należało się wspinać ażeby tam uzyskać miejsce na legowiska, w dwuch rzędach na każdym.. Śpiący w pierwszym rzędzie opierali ~~się~~ ich głowy o ścianę, a głowy drugiego rzędu znajdowały się poniżej nóg ich umieszczone. W ten że sam sposób mieszano się także w dwa rzędy ~~także~~ na posadzce.— Ponieważ budynek ten nie był wysokim znajdujący się na podłodze i na narach pełzając tylko mogli dosięgać ich legowisk.— Każden z nas unosił ze sobą swój pakunek, gdyż w nim znajdujące się manatki miały służyć im do urządzenia pościeli, a chleb i oszczędzona strawa dla nakarmienia się.— Przed zaparciem nas na nocleg przez pewien czas mogliśmy kursować po obszernym dziedzińcu więziennym gdzie żony żonatych strażników sprzedawały, nawołując nas pożywcze wiktuały i herbatę.

Posiadający zaś bogatsi z nas zapijali ich własną herbatę na przedsionku wielkiej stancji, inni zaś karmili się posiadaną strawą.

W drugim budynku – tegoż rozmiaru jaki nam został udzielony – mieścili się więźnie moskiewscy, posiadając wspólny z nami dostęp do karmienia się u gospodyń więziennych, – Co spowodowało po raz pierwszy zbliżenie się z niemi. – Przewidując możliwość narażenia się na nieprzyjemne zajścia postanowiliśmy unikać wszelkich okoliczności spowodowania takowych, zachowując się grzecznie względem nich z gotowością do ustępstw.

Z kąd inąd wiedzieliśmy że wszyscy oni są nieszczęśliwemi osobami, do których żadnych pretensji nie posiadaliśmy. –

Ostróżność tę zachowaliśmy z obawy ażeby któreś z nas młodszy wiekiem i mniej oświecony nie wywołał zaść niepożądanych. – To też wszystko w wielkim porządku dopełniło się. –

W ~~zwyczajny~~ Zwykle obydwie te budowy przeznaczone były do lokowa-

nia w nich cywilnych przestępców; obecność nasza dzisiejsza narażała ich na niewygody pomieszczenia, na co oni mogli gniewać się na nas, ale w niczem złych zamiarów nie okazali, zapewne szanując doznawane przez nas cierpienia i wyższość moralna nasza musiała im imponować, w czem upewniliśmy się w dalszym ciągu podróży, nie będąc nigdy narażeni na najmniejsze niego ujemne zajście.

Dopuki targ kontynował się pozostawiano więźniów swobodnie spacerować po całym obszarze zakładu, co kontynowało się do późnego wieczoru, nie chcąc psuć zarobku przekupkom. – A tylko po ustaniu ich nawoływania i sprzątania pozostałych wiktuałów od sprzedaży, ~~wiktuałów~~ udzielono nam rozkaz do udania na nocleg. –

17/XII Wszyscy cisnęli się do jedynych drzwi naszej sali, drapiąc się na obydwa piętra i pełznąc na podłodze pod nary, ażeby

zająć wprzód już zajęte miejsce, gdzie się znajdowały umieszczone bagaże każdego dla urządzenia ~~swych~~ swoich pościeli się.

Przy świetle jednej latarni, odlask od której nie mógł dosięgnąć we wszystkie zakątki naszego umieszczenia, o mackiem czyniliśmy przygotowania do snu, szturchając się jeden o drugiego.—

Kiedyśmy wszyscy ~~zgromadzi~~ ~~znaleźli~~ zostali zgromadzeni w więziennej sali, żołdacy wnieśli do jej wnętrza wielki ceber, mający nam służyć za wychodek, zamykające drzwi, posiadające okienko skratowane, przez które straż więzienna, zmieniana co godzina czasu, mogła zaglądać we wnętrz naszego pomieszczenia, napawając zmysł powonienia z ~~napełniającego~~ wonią aromatyczną się coraz bardziej cebra tuż po za drzwiami ustalonego—

Kiedy na narach obydwu piętr i pod narami na podłodze wszyscy pokładli się do snu w adlettowych szerzących, znajdowali się oni zbliżeni do siebie ~~[illegible]~~ o tyle że najmniejsze poruszenie każdego komunikowało się wszystkim

w nadziei. — Można było porównać układ nas nasz do umieszczenia sardynek w pudełku. A pomimo tego liczni z nas nieznajdujące miejsca na narach lokowali się na wolnej przestrzeni w pobliżu żebra, zostawiając przejście dowolne dla mających potrzebę udawania się do niego. Z wizytą, na czem cierpiały okrutnie nasze niewiasty, udające się zwykle po kilka razem, aby zasłonić jedna drugą od kompromitującego widoku, czego obyczaj moskiewski nie odczuwał. —

Kobiety nasze mieściły się wszystkie głęboko pod narami na podłodze, posiadając obszerniejsze pomieszczenie, gdyż nikt obok nich niewielu nie posiadał prawa tam lokować się. Po przed niemi pod narami, stanowiąc straż i opiekę — od wybryków psotniczych młodzieży — mieściło się kilku księży i wielka liczba starych obywateli wysłanych na mieszkanie.

Była chwila kiedy zmęczeni długą podróżą po urządzeniu swych pościeli chcieli nasycić się odpoczynkiem, ale nie długo zapadła cisza zapanowała na tej sali wszystkich nadręczeń. —

Wypełzające ze szpar wszystkich desek rozlicznego rodzaju owady zaata-

kowały ich żądłem gotujących się do snu więźni. — Rozpoczęła się zażarta walka opędzania się od obrzydliwych stworzeń, ~~[illegible]~~ namnożonych i pozostałych ~~[illegible]~~ w sukcesji licznych pokoleń, ~~[illegible]~~ żyjących nas na doznawanie świerzbu i odrazy. — Sen ulotnił się zupełnie, zajęci byliśmy opędzaniem wszystkich członków ciała naraz zaatakowanych, nie zdążając ~~[illegible]~~ obronić obronić się od napaści, — chociaż ~~[illegible]~~ wielka ilość owadów ginęła pod wpływem odporu dając rąk naszych, nowe roje z niewyczerpanych źródeł występowały ze wzmożonym atakiem. — Gotowi byliśmy opuścić udzielone schronienie, przepędzając noc na podwórzu, ile nawoływania nasze pozostały niedosłyszane. — Musieliśmy zostawać posłuszni. — Taką była wola wszech potężnej Rossji, a mieszkańców jej była ilość tak potężna — że Syberję zdolną było ona zasiedlić, nie zważając

na to że znaczna liczba więźni wyginie w podróży z niewygód i braku warunków zdrowotnych.—

Dowodem tego służyć może urządzenie 1szej stacji po za Moskwą, gdzie pierwszą noc wygodnie przepędziliśmy.—

Nie chciano nam zastosowywać nadal w ciągu dalekiej podróży.—

18/XII W sali naszej, posiadającej jedyną ewentylację przez okienko okratowane jej drzwi, zaduch stał się potężnym a gorąco tak nieznośnem że wszyscy musieliśmy obnażyć się do koszuli, w takim stanie przeżywaliśmy przeżywaliśmy piekieł.— Stan położenia, prowadząc przez długie godziny nocy walkę z napaścią owadów, aż zniemożeni postradaliśmy siły, stając się ofiarą ich dowolną. Na całem ciele roiły się te wstrętne istoty karmiąc się krwią skazańców caratu.—

Stan takiego odrętwienia trwał

podczas reszty nocy do chwili rozbudzenia zwiastującego porę przygotowania się do dalszego ciągu podróży. — Rozbudzenie to dokonało się przy otwarciu na oścież drzwi wyjścia przez hałaśliwego klucznika, przez które wpadło z impetem świeże i chłodne powietrze, budząc nas [illegible] i zmuszając do obleczenia [illegible] odzieży obnażonego ciała z którego ustępują [illegible] [illegible] spłoszonego pożądanego im żeru. — —

Prędko wszyscy byli gotowi do wymarszu, ażeby wydobyć się na świat Boży, uwalniając się od utrapień o których przed ich doznaniem nie mogli posiadać pojęcia o egzystencji coś podobnego na padole ziemskim. —

Znajdując się w marszu łapczywie połykano świeże powietrze, niezbędne dla ożywienia zaatakowanych płuc miasz—

-matyczną atmosferą nocy ubiegłej —

Na smętnych obliczach postępujących w ~~naprzód~~ dal naprzód widocznem było zwątpienie że, pod wpływem czyszczących utrzeźwień, nie potrafią wydołać ich atakom.

Przez czas długi milcznie panowało zupełne, wszyscy rozmyśliwali o utraconym kraju dla nich i o ukochanych osobach w nim pozostałych, przewidując otwarcie się przedwczesne grobów. —

Pod wpływem tych usposobień przybyliśmy do połowy dzisiejszej drogi, gdzie pod znanemi już warunkami dopełniła się zmiana wart nam asystujących, krótki odpoczynek, bez szczególniejszych wypadków, i dalszy ciąg podróży do następującej Stacji, dokąd znużeni przybyliśmy już późnym wieczorem, przerażeni rozpoczęciem ~~tą~~ ponownie katuszy do znanych podczas ubiegłej nocy. —

Naczelnik Stacji zawiadomił mię, jako Starostę, polecając ażebym

zawiadomił że Car dobrotliwy, chcąc zapewnić wygody niewolnikom wysyłanym na Sybir, postanowił ażeby oni dwa dni znajdowali się w drodze a trzeci zużywali na odpoczynek, skutkiem czego postanowimy u niego w gościnie przez noc dzisiejszą, dzień i noc jutrzejszą, znajdując do zakupienia zawsze świeżą strawę i chleb dobrze wypieczony.—

Zawiadomił że posiadający w kasie asystującej więźniów depozyty pieniężne na ich użytek będą mogli otrzymywać wypłaty po 7 rubli co tydzień, które się rozpoczną przez niego od dzisiaj.—

Polecił jednocześnie ażebyśmy zachowywali się spokojnie, licząc na jego łaskawe względy w obec nas jako nieszczęśliwych, wiedząc że za wszelkie nadużycie zostaniemy srogo karani.—

19/XII Kiedy, po ~~XX~~ dopełnionej kontroli

posiadania w komplecie udzielonych przedmiotów odzieży przez władze rządowe, zostaliśmy wpuszczeni do do wnętrza zamieszkania nowej Stacji więziennej, zostaliśmy zdziwieni niespodziewaną zmianą.– Zamiast znalezienia się w ciasnych rozmiarach sali podzielonej na piętra, znaleźliśmy do naszego rozporządzenia liczne pokoje opatrzone dziennem światłem i obszerne tapczany na których wygodnie można było się rozlokować każdemu.– Naturalnie że w nocy drzwi naszych lokali zamykały się, a cała budowa, którego okna wychodziły na dziedziniec otoczony wysokiem murem, była strzeżoną przez straż zewnętrzną, pilnując ażeby któremu z nas nie zachciało się uciec, wyskakując zręcznie przez rzeczone okna, jakie mieliśmy prawo otwierać dla ożerwienia powietrza—

Rażące różnica w pomieszczeniu wysyłanego żywiołu skazanych na Sybir niewolników, narażająca ich na prędkie wytępienie jeszcze w drodze a jednocześnie udzielająca im szczególniejsze wygody, nie dają się łatwo wytłómaczyć.– Niektórzy przypuszczają że dokonaną została wielka kradzież przez dyrygujących wybadowania Stacji Więziennych, którzy spaczyli plany połowy tych gmachów. Ponieważ w tej kradzieży brała udział wielka ilość dygnitarzy, sprawa utarła się, a rząd nie zdobył się następnie do odreperowania sytuacji, poświęcając nowe fundusze do powiększania tych stacji gdzie niewolniki zmuszeni są lokować się podczas jednej nocy.—

Jeszcze tegoż wieczora Naczelnik Stacji wyliczył mnie po 7 rubli dla kilkudziesięciu osób posiadający wkrady dopełnione w Wilnie przez ich krewnych, przed naszem z tamtąd wysłaniem do Petersburga. Do liczby tych szczęśliwych zaliczałem się i ja

takoż, gdyż 100 rubli zaszyte w kaplerzu, jakie chciała udzielić matka moja zbiorowo, zostały złożone w kasie podróżującej z nami dla mojego użytku w częściowych dozach, nie wystarczających do przedsięwzięcia ucieczki. —

Od przekupek, posiadających liczne wiktuały zaopatrzyli się wszyscy w potrzebną żywność a my jako właściciele znaczniejszych funduszy w liczne łakocie, ażeby podzielić się nimi przy popijaniu z zagotowanych samowarów ~~z kolegami~~ herbaty z kolegami znajdującemi się w niedostatku. — Do późnej nocy dowolnie spacerowaliśmy się po wewnętrznych dziedzińcach, spotykając się z cywilnemi niewolnikami, których tylko w podróży otaczano odrębną strażą, zachowując się w zapewnie zeń wzorową grzecznością.

Udając się na nocleg, pomimo dostatecznego oświecenia naszego lokalu zaopatrzyliśmy się w liczne łojówki, ażeby wyłowić w bieliźnie naszej pozostałe

wszy przy ich oświetleniu jako też bronienia się od napaści owadów nagromadzonych w obcym lokalu, — przepędzając w razie potrzeby noc bezsennie, gdyż mieliśmy do odpoczynku zabezpieczony dzień następujący. Wszystko to dodawało nam otuchę do bronienia się z przeciwnościami. — —

Namiestnictwo plugastwo z poprzedniej stacji silnie i tutaj rozmnożone dokuczało nas zmuszając do obrony pilnej. Jeżeli którym z nas znużony takową uległ przemocą snu niezbędnego, obok znajdujący się koledzy bronili go rozpędzając gromady pluskiego napastniczych. W ten sposób utworzyła się opieka i straż ratowania niedołężnych, kontynuująca się aż do rana, przez gromadę filantropów naszego wygnańczego społeczeństwa, kursująca po wszystkich stancjach ratowaniem uśpionych. —

Od wczesnego poranka trwożyła nasza, znajdująca się na wypoczynku, poświęcała czas swój dla wymycia bielizny,

jej ~~[illegible]~~ wypuszczenia i prędkiego ustrojenia się w oczyszczone starannie ubranie. Zamożniejsi posiadający obfitszą bieliznę zmieniali ją niezwłocznie, polecając zużytą praniu gospodyń żołnierzy, zajmujących się tym fachem.—

Po ukompletowaniu toalety, każden musiał czemkolwiek się zająć, stosownie do swojego wykształcenia, ażeby zadosyć uczynić potrzebom własnym i stać się pożytecznym dla drugich.— Przedewszystkiem ważną rolę zaczęła pomiędzy nami odgrywać igła. Umiejący szyć dobrze i prędko, zaradzali sobie a pozostały czas poświęcali na użytek innym, otrzymując za to pieniężne wynagrodzenie, albo kontentując się podziękowaniem od nieposiadających możności ~~do tego~~ zapłacić, gotowych jednak odwdzięczyć się — przy zdarzonej okazji — w jakiś inny sposób.

25/XII To samo można było powiedzieć względem szewców; ratowali oni od pokaleczenia nóg naszych narażonych przez niestosowne obówie nam wielu udzielone przez władze Rządowe...

Uczeni gotowi byli kształcić chcących posiąść wiedzę a umiejący pisać i czytać nauczyć nieuków. Wszyscy mieli i odczuwali potrzebę nie ustawać w pracy, przez co wywiązywało się uczucie ~~wzajemnej pomocy~~ popierania się wzajemną pomocą.-

Od pierwszej chwili zawiązała się pomiędzy nami potrzeba wysilania się w bratniej spójni w dalszym ciągu naszej egzystencji, obiecując szczęśliwe rezultaty.

W tej smutnej doli odczuwaliśmy potrzebę ratunku pomiędzy sobą - oddać bracią rzuconą na przepaście bezdroża.- Staliśmy się bracią ukochaną - złożoną z młodszych i starszych bez różnicy stanów.- Wszyscy byli gotowi pomagać jeden drugiemu i dzielić się dobytkiem mienia i pomocą moralną.- Miłość i tęsknota do utraconej Ojczyzny coraz bardziej wzmagała się, a żyliśmy i nosiliśmy wszelkie wyrzeczenia, ożywiani nadzieją, powrotu do niej.- Inaczej łatwo można byłoby stać się warjatem - i popełnić ~~[illegible]~~

samobójstwo.—

W obszernych salach otaporanowanych, na których znajdywało się miejsce do zakładania krawieckich i szewskich warsztatów, gromadzili się ochotniki nieumiejętni chcący się nauczyć tego rodzaju rzemiosła które mogłoby z pożytkiem zabespieczyć — przedewszystkiem zasądzonym na zaludnianie wsi Sybirskich — utrzymanie.

Na innych punktach naszego zamieszkania gromadzono się obok nauczycieli chcących uczyć abecadła nie umiejących czytać, gdzie indziej uczono francuzkiego albo niemieckiego języka, grano w szachy i warcaby, gotowano i popijano herbatę i czyniono sprawunki zakupując potrzebne wiktuały spożywcze u przekupek ze straganów funkcjonujących od wczesnego poranku.— Dostęp też do dziedzińca od dawna był otwarty dla wszystkich.— W godzinach południowych tylko wszyscy gromadzili się do

salonów ~~dla~~ przez czas potrzebny dla spożycia przyrządzonych albo zakupionych i pełnych potraw.–

~~Wieczorami~~ Wieczorem dnia tegoż toczyła się rozmowa pomiędzy podzielonemi na grupy jej uczestnikami, albo też opowieść historyczna ~~jakiś~~ wypadków pewnego okresu przez któregoś z profesorów, których wielka liczba nam asystowała. – Opowiadano też ciekawe i długie bajki, nie spieszące się do snu gdyż skorzystano dostatecznie z odpoczynku popołudniowego.

Ponieważ znajdowało się pomiędzy nami kilku artystów posiadających skrzypce i flauty, utworzył się cichutki koncert wieczorny a także chór artystyczny ~~nuty~~ wywołujące płaczliwe tony, odpowiednie do uczuć odczuwanych w duszach goryczą zaprawionych. Pod takiem wrażeniem zasnęliśmy. –

26/XII Dnia następującego, doznawszy odpoczynku, dokonywaliśmy dalszy ciąg podróży

z odzyskaną werwą, zwalczenia przeciwności. Silniejsi wspierali słabszych dodając otuchy upadającym.–

Ulegając tego rodzaju warunkom podróży dotarliśmy wieczorem do stacji małych rozmiarów, ażeby tam przenocować, oddychając mglistym wytwarzane z [illegible] zebra, zaduchy duszące, kąpiele w potach, ataki gryzliwych owadów, nawracających na doznawanie wstrętu odrazliwego, w obec którego blednieją rzeki piekielne, nam opisywane, jakim ulegamy za życia, a wszystko z łaski moskali, chcących uchodzić za Słowian i zawładnąć światem całym ażeby go umożyć w kałużach brudów i gnoju. Takim jest ideał moskali.–

Po doznaniu drugorazowem plagi przepędzenia nocy na małej stacji wielkiego szlaku kierującego nas na Sybir upadaliśmy na siłach, przewidując niemożliwość zwalczenia psiej doli wyznaczonej plemieniu ludzkiemu przez

moskali do znoszenia. – W tem ~~uspo-~~
~~sobieniu~~ zwątpieniu wlekliśmy na-
sze kroki w dal na wschód przez okoli-
ce ponure zamieszkiwane ~~przez~~ ludnością
o dzikiem obliczu u której tętna serca
poszukiwać nie należało. Dla wywoła-
nia uczuć współczucia do cierpiącej
ludzkości, wśród niej kierującą się ciernio-
wą drogą na zatracenie. –

Obojętnie zachowywano się wzglę-
dem nas we wsiach spotykanych po dro-
dze. Nikt nas nie pozdrowił i nie pocie-
szył. Tłumaczono tylko przekleństwa czasami
przez młodych i starych. – Nie było na
tej drodze mieszkańców słowiańskich a
rzadko kiedy zdawało się dosłyszeć jakieś
słowo w tym języku. – Dla tego słusznem
jest wyrażenie: Poskrób moskala a okaże się
że pod ~~nim kryje się mongo~~ skurą jego
kryje się mongoł. –

Z nikąd współczucia ani też pomocy
nie mogliśmy oczekiwać; dowiedzieliśmy
się od cywilnych skazańców, że w tych

okolicach. Żaden wygnaniec nie czyni przedsięwzięć do ucieczki widząc że że przez jej mieszkańców zostałby ujęty, poszkodowany i oddany władzom na doznawanie męczarń i knutowania, ja-kończących się prawie zawsze śmiercią delikwenta.— Za złowionego zbiega otrzymywano nagrodę wysokości jednego rubla.— Kontentowano się tym małym zarobkiem.

Znajdowanie się w tego rodzaju środowisku i otoczeniu złowrogim zatrwało naszą egzystencję, powiększając bramę cyfaru ~~[illegible]~~ do nazwanego przez nieszczęśliwych niewolników Wielkiej Rossji, spłodzonej z plemienia zdolnego wyrodzić ustrój tylko niewolniczy, caratu i podnoszenia wszelkich zbrodni do godności ideału.

Taką była, jest i pozostanie prawdopodobnie Rzadal Moskwa.—

Upadając na siłach utrzymaliśmy się, po upływie dwu dniowego marszu, znowu

przed obszernych rozmiarów ~~[illegible]~~ trzecią z organ Wielką Stacją, gdzie przemieliśmy odreperować takowe, zażywając dzień trzeci na odpoczynek, — razem z dwoma nocami: poprzedzającą i następującą po nim. Obliczali mostowe na możliwość odreperowania przez tak długą przeciąg czasu wszelkich tych następstw narażających niewolnika na uniemożliwienie ich dalszej podróży. —

Zmuszeni ulegać tego rodzaju organizacji, uregulowaliśmy odpowiednio zużytkowanie czasu podczas trzeciego odpoczynku. ~~Zaznajamiając się~~ Zaznajamiając się przy tych okazjach coraz lepiej, łączyliśmy się odpowiednie grupy dla spotęgowania pożytecznych działań, bez narażania na rozprzężenie łączności w jedną i nierozerwalną całość. —

Doznawane wzajemne sympatje łączyły wiele osób do zawiązywania szczerych

przyjaźni. —

27/XII. W przyszłości ustrój ten potęgował się w obfite plony. — Spójnia wygnańców stawała się wzorową. Kształcono się w zdobywaniu znajomości rzemieślniczych, uczono się czytać i pisać, czyniąc przykre pasy [illegible]. — Profesorowie miewali odczyty, dozwalające studentom skompletować przerwane nauki. Wykłady moralne i odprawiane pożyczne a także nauki moralne w dniu świąteczne łagodziły znoje i utwierdzały kroki w przebyciu krzyżowej drogi. —

Upadając i podnosząc się na siłach utworzyliśmy [illegible] tymczasowej [illegible], mającą zawsze podporę w czas odpowiedni dla ratunku od zguby. —

W dzień trzeciego odpoczynku została mnie wypłacona [illegible] nasza [illegible] Stacji, jaką miałem podzielić pomiędzy kolegami podróży.

Przy pomocy pomocników, potrafiliśmy

prędko tę powinność spełnić, posiadając wielką ilość drobnej monety miedzianej do użytku.—

Najwyższa dzienna pensja była udzielaną osobom szlacheckiego pochodzenia, zesyłanym na zamieszkiwanie po miastach Wschodniej Rossji i Syberji, ~~bez~~ sposobem administracyjnym, bez ulegania sądom wojennym i przy zachowaniu praw cywilnych i szlacheckich.— Oddalanym z kraju a pozyjemnie brania udziału w powstaniu.— Otrzymywali oni na utrzymanie 15 kopiejek dziennie.— Po 12 kopiejek otrzymywali skazani do ciężkich robót osoby szlacheckiego pochodzenia a po 8 kopiejek tylko katorżniki nie należący do szlacheckich robót, jako też wszyscy skazani nieszczęśnie i chłopi do zaludnienia wsi Sybirskich.—

Skazani do ciężkich robót

dzielili się na mających odbywać kary u kopalniach rozrzuconych w rozlicznych miejscowościach Syberji i gdzie wydobywają różnego rodzaju kruszce.

Do najbardziej oddalonych kopalni należały Nerczyńskie znajdujące się w Ikackiej Gubernji, gdzie się znajduje Orsenik. Do tych ostatnich byłem ja skazany.—

Skazani do ciężkich robót w kopalniach mieli w nich pozostawać, stosownie do popełnionej winy przez lat 6, 8, 12, 15 i przez całe życie.— Do kopalni Nerczyńskich nie wysyłano na czas dłuższy od lat 12, wiedząc zapewne z praktyki że dłużej w nich przeżyć nie można.—

Drugą kategorję ciężkich, czyli katorżnych robót, stanowili skazani do wykonania kary pracując w fortecach Syberyjskich od lat 2ch do czterech.—

Pracujący przy fortecach doznawali bodaj większych dolegliwości od pracujących w kopalniach, byli narażeni na spo-

na wyzysk licznych służbowców naraz. podówczas gdy przywiązany do taczki posiadał jednego dozorcę, mającego doglądać wielu razem.–

Egzystowała jeszcze inny rodzaj ciężkich robót dla skazanych oficerów polskich, ~~po~~ za udział w powstaniu, do Batalionów dyscyplinarnych, gdzie musieli pędzić dalszy ciąg służby dolegliwej po degradowaniu ich na prostego żołnierza.– Po odbyciu tej kary zwykle kontynuującej się przez 6, 8 i 12 lat powracał do domu uwolniony nie mogąc odzyskać utraconego stopnia oficerskiego.– Bataliony dyscyplinarne egzystowały w Orenburgu i na Kaukazie tylko.–

Skazani do ciężkich robót w Kopalniach Sybirskich i w Fortecach, po ukończeniu wyznaczonej im kary nie poprzedzali do kraju, ale wysyłani byli do zamieszkiwania we wsiach Sybiryjskich

do końca ich życia. Do łaski szczególniejszej [illegible] utrzymania amnestji powrotu do Kraju Katorżnikom po ukończeniu nawet kary w kopalniach. — Nie wielu było takich którzy otrzymali pozwolenie powrócić do Polski po ukończeniu kary za udział w powstaniu 1831 roku, a z pomiędzy niemi znalazło się kilku, ~~którzy~~ którym udało się dożyć do czasów powstania 1863 roku, wziąć czynny udział znowu i zostać skazanym na powrót do ciężkich robót na Sybir. Do takich należał Dalewski. Członek wydziału Rządu Narodowego w Wilnie. — —

28/ W liczbie złoczyńców i wypłosów wysy-
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]
-nia w niej nowych osad ilość polaków była tak mała — znaczna że zginęła niepostrzeżona w morzu Rossyjskiego pokolenia. I coś z powstańców 31 roku i wypartych obywateli Polskich przez Katarzynę, którzy po ukończeniu kaźni doznanych w kopalnia zostali ulokowani po

Wszach jako posiedzeńcy, pozostali bezżenni i pomarli nie pozostawiając po sobie potomstwa. — Toż samo nastąpiłoby i z powstańcami 1863 roku, jeżeliby smutna dola miałaby zapewnić ich oswobodzenie z niewoli rzucając na zmniejszenie się w liczbie posiedzeńców sybiryjskich po wykończeniu lat długich męczarni w kopalniach, gdzie nie znajdował się materjał odpowiedni dla zawarcia ślubów małżeńskich i utworzenia potomstwa. — Wedle też dosłyszanych opowiadań zdarzało się spotykać zgrzybiałych starców w otchłaniach sybiryjskich, ale nie spotykano się tam z ~~po~~ polskiem pokoleniem przez wygnańców zrodzonem. — Tu przyszło się często spotykać z wyjątkami dobrowolnie do katorg niewiast polskich asystujących ich mężom, chociaż wedle praw zgrzybiałych w Carstwie Rossyjskiem żona skazańca do ciężkich robót uczyła się

rozwiedzioną z jej mężem, posiadają prawo wychodzić za innego za mąż. —
Faktem pozostanie że pole Syberji obfitują w kościół polskie ale najmniejsza kolonizacja nasza tam nie dała się utworzyć. —
Trzecim elementem zwysyłanych na Sybir polaków stanowi grupa obywateli skazanych na zamieszkiwanie po miastach tam rozsianych, którzy nie utracili praw obywatelskich i po przybyciu na miejsce wyznaczone są uwolnieni, posiadając prawa swobodnego zamieszkiwania na mieście, z obowiązkiem meldowania się każdego 1go miesiąca w prefekturze policji, pod dozorem której są zaliczeni.
Wolno jest im zajmować się handlem, angażować się do służby cywilnej a nawet urzędowej i uprawiać rzemiosła.
Dla zesłanych na zamieszkiwanie po miastach, czas nie jest określonym, mogą oni zostać bardzo prędko ułaskawieni i powrócić do kraju, naturalnie że własnym

kosztem, albo pozostawać przez długie lata na wygnaniu a czasem aż do śmierci.

Przez kilka miesięcy czasu udzielaną jest zapomoga 15 kopiejek dziennie tym skazańcom, wypłacaną co miesiąc z góry przy ich meldunku.— Po upływie pewnego czasu władze lokalne upoważnione są do udzielania wycieczek po za miasto tego rodzaju skazańcom, szczególniej przedsiębranych przez zajmujących się handlem albo polowaniem, lub rybołowstwem.—

Często rodziny tych obywateli przybywają z Polski dla ulżenia im ciężaru wygnania.— Nigdy nie zdarzyło się ażeby ktoś należący do tej kategorji niewolników ryzykował się na ucieczkę, a tylko pozbawieni protekcji albo kubanów pozostawali zapominani przez długie lata na wygnaniach i tam marnieli.— Żaden nie ożenił się z rosyjanką, chociaż wszyscy kawalerowie zostawali w ciągłych opałach konkurencyjnych.

98.
29
XII

Tegoż dnia przed południem zostałem wezwany do Kancelarji Naczelnika III stacji Wielkiej dla odzielenia pokwitowania za udzielone mnie do rozdzielenia naszej partji kilkudniowej pensji ~~wczoraj~~ jeszcze wczoraj na [illegible], które zaledwie teraz zostało sporządzone. Jako Starosta posiadałem prawomocność udzielać podpisu za wszystkich dla ułatwienia długich ambarasów.—

Przy tej okazji oglądałem dokumenta czyli statycjne spiski każdego z nas osobna jako też ogólny katalog nas wszystkich, który przy każdej zmianie wart był podpisywany, przechodząc z rąk do rąk i ciągle nam asystujący.—

Dzisiejszego wieczoru i przez cały czas popołudniowy przepędziliśmy na trzecim długim odpoczynku z coraz bardziej większym spożytkowaniem i zajęciem.

A spójnia nasze potęgowała się wyraźniej.— Warsztaty rzemieślnicze

mnożyły się w liczbę i ilość praktykantów.
Tworzyły się także nowe pracownie reperacji zegarków i artystycznych wyrobów rzeźbiarskich z drzewa i kości.– Przedsiębrano próby malarskie, wykonywanie portretów i przedstawień karykaturalnych.
Wszystko to ożywiało smutną egzystencję, ratując od upadku moralnego naszą drużynę.– Szczęśliwie się działo że pomimo wielu z pomiędzy nas starszych wiekiem i wycieńczałych na siłach nikt do tej pory nie zachorował... A kilku z pomiędzy nas, którzy zamieniali na siłach podczas wczorajszego marszu i których przywieziono zarzuconych na wozach gdzie się lokowały nasze wory z odzieżą, odzyskali zdrowie opatrzeni przez lekarzy znajdujących się w znacznej liczbie w naszej partji, bogatej w przedstawicieli wszystkich uniwersyteckich fakultetów.– Posiadaliśmy lekarzy świeżo kończący studja jako też od

zestarzałych w praktyce.—

Brakowało nam tylko wielu potrzebnych lekarstw.— Oczekiwaliśmy sposobności odpowiedniej do zakupienia ich po przybyciu do miasta gdzie się znajdują apteki.—

Dzisiejszego wieczoru chór śpiewacki jeszcze bardziej się ukształtował,—pod kierunkiem uczonych śpiewaków.—

Doznawano ambarasu uspokojenia kilku pretendentów do brania udziału w koncertach, którzy—nie posiadając talentu—wywodzili fałszywe tony. Trudno było ich przekonać że są niedolni,—a Przepędzeni i znajdujące się z daleka chcieli nadal wtorować.—

Melodyjne śpiewy i gry na skrzypcach i flautach dokonywały się do późna w nocy i ~~nie pozwoliły ...~~ ułatwiając znużonym spokojnie usnąć.—

Kontynuując dalszą podróż nam wyznaczoną, przekonywaliśmy ~~się~~ ~~...~~ że tymże samym trybem ma się ona kontynuować przez czas długi.— To też

Z małemi odmianami przebywaliśmy długi szereg

91

~~prędko ją rozdzielić posiadając ~~[illegible]~~ wiel-~~
~~ką ilość miedziannej dwobrej monety~~

30. XII Stacji wielkich i małych.

Większa albo mniejsza ogłada naczelników stancji, ~~zabes~~ stanowiła różnicy w wygodach nam udzielanych.. a grubijańskie zachowanie się niektórych mnożyły gorycze doznawane, gdyż żadna protestacja przeciwko nieograniczonej władzy - często nawet spitego gbura była niemożliwą. Jako starosta w tego rodzaju wypadkach starałem się ułagadzać sytuację, gdyż najmniejszy pretekst mógł narazić na chęć otucia w kajdany którego z nas, a co gorsza na [illegible] nawet; a także na krwawe i tragiczne sceny nieprzewidziane.. Najczęściej jednak oficerowie kierujący stacjami byli wyrozumiali, a biorąc [illegible] udział w zarobku ~~[illegible]~~ administrowania, chcieli przestrzegać zachowania ładu i porządku, gdyż w [illegible] awanturę mogła ich narazić także na odpowiedzialność i utratę posiadanej pozycji..

Upływał ~~czas~~ powoli a my walcząc
z przeciwnościami postępowaliśmy
coraz głębiej w dzikie kraje wschod-
niej moskwy oraz Ourawię tatarskiej
i posępnej. – Miała w ten sposób resztka
lata, min[illegible] ta także [illegible] zaczęła [illegible]
dokuczać zimą, ale [illegible] kiedy znaj-
dowaliśmy się w marszu, gdyż po wej-
ściu do stacji więziennych, mieszkanie
nasze, skoczne nigdy ~~[illegible]~~ nie opala-
ne po [illegible] wnętrza
[illegible] się opiewały, odechem [illegible] gro-
mady. – Podczas noclegów w salach małych
stacji podczas zimy także potrzebaliśmy
bydź [illegible] obnażać [illegible] na-
[illegible] – [illegible] na-
-rażni na [illegible] po otwarcie-
niu [illegible] więziennych wpadało raptow-
nie z podwórza [illegible]
aniżeli pospieszyliśmy się w [illegible] okrycie. –
Instynkt [illegible] spowodował
[illegible] budziliśmy się [illegible]

ażeby będąc ubranemi ~~[illegible]~~ zostać
zaatakowani imprezmrocznego powietrza.—
Posiadane futra prywatne i kożuszki
pielęgnowane w workach zostały zużyt-
kowane pospiesznie dla ocalenia się od
zołzy i wszego zimna; zostały też
zużytkowane kapelusze i [illegible] udzie-
lone nam w Wilnie obficie przez rodzi-
ców i do rozmaitych miast.— Do ubra-
nia się w [illegible] mnie [illegible] we-
wnętrzny, składający się ze skurki jeleń-
ka wyprawionej [illegible] zadosyć czy-
nię wymaganiom [illegible]
zastosowania się i [illegible]—
Ciężar tych ubrań [illegible] się [illegible]
w obec ~~[illegible]~~ wzmagającego wciąż zimna.—
Nie będąc [illegible] ~~[illegible]~~ zmuszała ~~[illegible]~~ do
[illegible] opiekowania ~~[illegible]~~
[illegible] je od [illegible]—
Wielu z nas [illegible] rady [illegible]
[illegible] a przedewszystkiem palców [illegible]
papieru, na którego [illegible]
wełniane pończochy, a czasami i ich pary,
a następnie nasze obuwie, [illegible] i

Tapcie udzielone urzędownie dla katorżników, jeżeli którzy z nich nie posiadali bótów. — Ikuci w kajdany kazani byli narażeni na niebezpieczeństwo pokaleczenia nóg swoich przez styczność żelaza podczas podróży w czasie mrozów, w wypadku ich obnażenia się. To też ze szczególniejszą ostrożnością musieli oni je opatrywać kilkakrotnie dnia każdego. —

Wiedzieliśmy dobrze że doznawane zimno, ~~w okolicach~~ z jakiem po raz pierwszy spotkaliśmy się zbliżając się do miasta Kazania, nie posiadało potęgi zażywanej w Syberji z jaką będziemy zmuszeni borykać się w przyszłości, źle w warunkach jakim ulegaliśmy mrozy nawet o niewiele potężniejsze od doznawanych w Polsce narażały nas na niebezpieczeństwa przeziębienia się i na odmrożenia członków ciała, jako ~~na~~ też na ich amputacje. —

31/XII Znajdowaliśmy się już daleko od Polski i potrafiliśmy przywyknąć zwycięzko

do znoszenia niepraktykowanych przedtem męczarni, zachowując odwagę wytrwania nadal odpornie, ażeby dożyć szczęśliwej chwili powrotu do odrodzonej z niewoli Ojczyzny.—

Dla wielu z nas jednak smutna dola zgotowała kryzys nieszczęśliwy przez zniemożenie epidemię tyfusu posiadanych sił odpornych, którem dziesiątkował nas rzucając do grobu często najsilniejszych—

Dochodząc do Łazania, doznałem obłędu na jednej z przedostatniej stacji. Koledzy sądzili że ~~[illegible]~~ zwarjowałem z powodu niedorzeczności wypowiadanych nie mających związku z rzeczywistością.

Po zbadaniu przez naszych lekarzy okazało się że zostałem zaatakowany na mózg przez miazmatyczną chorobę, będąc pierwszą ofiarą tyfusu w naszej partji.— Trzeba było dojść do Łazania ażeby ulokować mnie w szpitalu.

Ponieważ niebyłem zdolny nadal maszerować ułożono mnie na worach jednego z powozów. Strzegąc, ażebym nie naraził się na zaziębienie i ~~[illegible]~~ nie potrzebował się wypadając na drogę. —

Jeden z kolegów zmieniany co godzinę, dopatrywał mnie nieustannie z wielką pieczołowitością. — Rozumiałem że coś nadzwyczajnego nas zapiło ze mną i że życie moje znajduje się w niebezpieczeństwie. — Czułem się zrozpaczony i czyniłem wysiłki ażeby się ocucić z tego stanu nienormalnego. — Często zapadałem w stan bezwładny i przypominam że zrywałem się chcąc się uratować i znowu upadałem. — Przypominam że zostałem zastąpiony w czynności Starosty przez któregoś z kolegów. —

I wiem że w dni kilka potem zostałem umieszczony w Szpitalu Kazańskim, razem z kilku kolegami którzy przez ten czas zapadli na chorobę ~~[illegible]~~ także

107.

(13 stycznia 1927 r.).

Będąc w Szpitalu Kazańskim czułem że jestem silnie chory i że znajduję się w niebezpieczeństwie utracenia życia; starałem się też czynić wysiłki do ratowania się niechcąc tracić życia poza Polską. Z przerażeniem przeglądałem się mojemu otoczeniu licznych chorych na łóżkach i rozesłanych na podłogach szpitala, pomiędzy którymi znajdowałem się umieszczony. –

Po przebyciu dwuch nocy i jednego dnia w szpitalu, zostałem wyprowadzony zeń przez sługi szpitalne razem z kilku innemi, których lekarze ocenili za mniej osłabionych i wyprawiali w dalszą podróż na Sybir chcąc opróżnić miejsca dla oczekiwanych bardziej chorych więźniów. – Oprócz nas politycznych więźni wypędzono wielką ilość nie mogących ustatać na nogach skazańców kryminalnych. – Powstał hałas i podnosili skargi formujące się oddziały

Złożone ze zdrowych naszych kolegów podróży, protestujących przeciwko nieludzkiemu zachowaniu się względem chorych.. Ale nikt na to uwagi nie czynił.- Na dany sygnał konwój ruszył w dalszą drogę, a oficer ~~konwojujący~~ dyrygujący niemszanując rozporządzenie starszej władzy rozkazał pozbierać nas upadłych na poziom skutkiem osłabienia i rzucić na wozy przepełnione bagażami, będąc obowiązany dowieść ich ~~[illegible]~~ na połowę drogi gdzie się dokona zmiana konwoju, zdając nowej warcie żywych albo też umarłych, a życie których nikt nie może zostawać odpowiedzialnym, skoro taką decyzję wydała rada Sanitarna Szpitala Kazańskiego.

Koledzy i przyjaciele chorych opiekowali się niemi doglądając w podróży od zaziębienia się i udzielając możliwej pomocy. Inaczej żaden nie mógłby się ocalić - szczególniej

podczas zimy od przeziębienia ~~się~~ i odmrożenia rąk albo nóg.—

W opisywaniu podróży z Mostwy do Kazania, nie wspominam o wsiach i miejscowościach przebytych, pomimo tego że w wielu z nich ciekawe zajścia dokonały się, ale wszystko to ubiegło z mojej pamięci, pozostawiając tylko mte wspomnienie i dla tej racji tylko ogólny charakter doznanych wrażeń podałem.—

Dalsza podróż nasza z Kazania zwracała się ku Permie i Orenburgu w stronę Północy, a przedsięwzięta od początku silnych mrozów narażała się na ich stopniowe i dokuczliwe powiększanie się.—

Chociaż chory i zaatakowany na mózg przez tyfus często mogłem sobie zdrawać sprawę z niebezpiecznej sytuacji i zachowywać instynkt zachowawczy, starając się ocalić. Dla tego okrywałem się starannie, chowając nos moj

w ciepłem odzieniu, pilnując nogi
przez sprawdzanie poruszeń palców o ich
drażliwości. — Wszystko przeświadczało
udzielanych mnie opiekunów ~~przez~~ o
mojej żywotności. —

Trzeba jednak było podczas przeciągu licz-
nych dni czasu ~~[illegible]~~ znajdować się wys-
tawionym na doznawania wielkich nie-
bezpieczeństw, gdyż nie zaraz doszedłszy
do miasta Małmyżo, gdzie się znaj-
dował mały szpital na udzielenia
opieki najbardziej osłabionym. —

Z pomiędzy chorymi polakami,
wszyscy zostali dowiezieni w dobrym
stanie, gdyż w czasie podróży nasi
lekarze doglądali nas nieustannie. Z
pomiędzy zaś — osobnie od nas kommojowanych
zbrodniarzy — wielu poumierało w drodze, skut-
kiem ~~[illegible]~~ braku tego rodzaju opieki,
chociaż dozwolono było nieść im pomoc kie-
dy się oni na stacjach wiadomych przez
polskich powstańczych ~~[illegible]~~ lekarzy, dokony-
wanych gratis, chociaż nieszczęśliwi chcieli

za nie udzielać zapłatę.—
Mały szpital Małmyżów był bardziej gościnny od Kurzańskiego, pomimo tego że wszystkie łóżka były zajęte przez chorych.— Umieszczono sienniki na podłogach dwuch jego salach a także ustawiono parę łóżek nowych, z których jedno zostało mnie udzielone zaraz po przyniesieniu ~~[illegible]~~ do szpitala, kiedy ściągnięty z wozu ubyłem zemdleniu nie mogąc utrzymać się na nogach.
Było to chwila bardzo niebezpieczna dla mnie, gdyż podówczas po raz pierwszy doznałem zdaru w głowę i zdawało się mnie że leg gdzieś w głębokości ziemi i ciemne lochy ażeby się w nich zagrzebać.— Kiedy się ocuciłem uczyłem oblicza lekarza, który mnie opatrywał odzywając się w polskiej mowie. Widziałem w obliczu jego przyjazną postać; upewniał też mnie o potrzebie pozostawania

spokojnym i o pogodnem wyzdrowieniu.
Uważałem spotkanie się z rodakiem lekarzem za szczęśliwy wypadek, przeciwnie czyłem się jednocześnie z [illegible] mnie udzielonych o czynionych wysiłkach względem ~~nad~~ wyleczenia ~~wyzdrowienia~~. – Częste odwiedziny i zlecenia przestrzegane w ustawie szpitalnej przekonały o sumienności lekarza, którego imię ubiegło mnie z pamięci. – Przemawiał on do nas po polsku i chciał zaznajomić się z przeszłością każdego z swoich pacjentów. –
Najbardziej ~~[illegible]~~ zaś interesował się moją osobistością z powodu że byłem zbytnio wyczerpany i że potrzebowałem pilnej opieki lekarskiej o być może i dla tego że się dowiedział o mojej przeszłości i ciężkiej karze na jaką byłem zasądzony. – Wszyscy chorzy zachowywali do tego lekarza zaufanie i wiarę w udzieloną przezeń pomoc. – Nie zabezpieczała to jednak wszystkiem wyleczenia,

gdyż śmierć nieubłagana dotknęła tych
straszną epidemią zmiatała wichrów.

Widziałam jak nieostygłych jeszcze tru-
pów porywała służba szpitalna
ciągnąc je o tak i wrzucając do nie dającej się stan-
cyjki zimnej, gdzie się miało doko-
nać skonstatowanie zgonu przez leka-
rza. — Strasznie dotkliwe wrażenie
wywoływali trupiarze grubiańskim
ich zachowywaniem się w obec zmarłych.

Często jeden z nich porywał nieboszczyka, bądź może jeszcze konającego, ciągnął za nogi i rozwiązawszy głowę, stukając się po podłodze w drodze do trupiarni. — Dziwiłam się że lekarz naczelny wojsk cywilizowany dopuszczał, aby się dokonywały pod jego zarządem tak barbarzyńskie dzikusów postępowanie. —

Przypuszczam że tylko w czasie jego nieobecności i wbrew jego woli mogły się spełniać tego rodzaju barbarzyństwa.

Z trupiarni zaś wynoszono trupów w jednej dla wszystkich trumnie przy asystencji popa odmawiającego nabożeństwo, gdyż księdza katolickiego niebyło.-

Po opróżnieniu trumny do grobu, wracała ona po nowy połów do trupiarni.-

Znajdując się w pościeli pilnie się zajmowałem stanem choroby moich sąsiadów w pobliżu odemnie umieszczonych, o ~~[illegible]~~ krótce ~~nastąpić~~ chcąc ocenić których z nas jest bliższym do grobu. Z obliczeń tych wychodziłem zwycięzko, widząc że odycham swobodniej i że uniknę oroganckiego sponiewierania przez służbę szpitalną po śmierci.- Lekarz także powtarzał przy każdej wizycie że jest zadowolony z mojego stanu i zapowiadał udzielenie smacznych potraw, skoro stan zepsutego jeszcze żołądka na to uzwoli.-

14/I. Wiele dni już upłynęło od czasu ulokowania

mojego w Szpitalu, a stan mój pozostawał bez ~~[illegible]~~ zmiany prawie. – Czułem się raczej bardziej niedołężnym. Tymczasem kilku sąsiadów unieśli trupiarze ze sali, spowodowując stan rozpaczliwy barbarzyńskim ich zachowaniem, ~~[illegible]~~ co pogarszało ~~[illegible]~~ zdrowie pozostałych jeszcze przy życiu. –

Epidemia wzmagała się ciągle, co drugi dzień regularnie zapełniały się miejsce opróżnione przez umarłych, a liczba sienników rozesłanych na podłogach powiększała się widocznie, nie zostawiając dowolnego kursowania pomiędzy niemi. –

Po upłynięciu kilkunastu dni czasu w walce o życie ze śmiercią odczułem silny apetyt i umysł spokojniejszy, chociaż zostawałem bardzo słaby, nie mogąc jeszcze łatwo utrzymać się na nogach.

Lekarz przestał mnie udzielać lekarstw i zapisywał smaczne potrawy do spożycia, które uważając za niedostateczne prosiłem o ich powiększenie. –

116.

Wprzód aniżeli odzyskałem pożądane siły, będąc jeszcze niedołężnym dowiedziałem się od lekarza że zostanę przemieszczony do więzienia miastowego, jednocześnie z ~~[illegible]~~ innymi rekonwalescentami, którzy przebyli kryzys szczęśliwie, gdzie prędzej będziemy mogli ~~[illegible]~~ powrócić do zdrowia. Z kąd inąd szpital jest potrzebny dla pomieszczenia wzmagających się liczby chorych.—

Dziękowałem lekarzowi za jego łaskawą pieczołowitość, a on przy pożegnaniu doradzał ażebym powstrzymywał się w spożywaniu zbytecznej ilości strawy i chleba, tłómacząc że żołądek mój jest w stanie niedołężnym jeszcze i że wszelkie nadużycie może spowodować niebezpieczeństwo utracenia życia.— Szanowny lekarz ściskał mnie dłoń, życząc powrotu do kraju.— Widocznem było że ~~[illegible]~~ zachowywał on sympatię do wszystkich polaków i zawsze odzywał się do nas ~~[illegible]~~

polska, chociaż w równej mierze zachowywał się on opiekuńczo do chorych, moskali, spełniając sumiennie swój zawód lekarski. — W szpitalu bezwzględnie na narodowość lokowano obok siebie chorych. —

Przewieziony do Więzienia Narowczatu zostałem — jako jeszcze niedołężny — umieszczony w oddziale ~~[illegible]~~ szpitalnym, na narach, gdzie się znajdowało wolne miejsce do umieszczenia mnie obok innych niedołężnych rekonwalescentów.

Byłem też ~~zupełnie~~ niedołężnym we władaniu nóg ~~[illegible]~~, chociaż gorączka mnie opuściła. Leżąc na moim barłogu probowałem dotykaniem się palcami sprawdzać ich egzystencję, przebudzając się w nocy. Nogi moje znajdowały się przez liczne dni jeszcze w stanie odrętwienia. —

Udzielono nam ~~[illegible]~~ rekonwalescentom, niedołężnym zająć się przyrządzeniem

pokoerma, dwa razy dziennie ciepłą strawę i spory kawałek razowego chleba...

Strawę spożywaliśmy raptownie nie zostawiając ani jednej kropli niezużytej, tak wielkim był apetyt rekwalescentów tyfusu, udzielany zaś chleb mający nam wystarczyć na całodzienny użytek, niektórzy pożerali niezwłocznie; ja zaś stosując się do rady lekarza, powstrzymywałem się w obżarstwie, spożywając go często małemi kawałkami, mając baczność ażeby mnie nie zagrabili zręcznie zgłodniali sąsiedzi.—

Powoli utracone siły wracały i egzystencję nóg odczuwałem, umożliwiającą przedsiębranie dowolnych ruchów. Mogłem o własnych siłach - po upływie ani dziesięciu opuszczać kary i wychodzić na spacer dowolny - w dzień słoneczny - po stosownem ubraniu się na więzienny dziedziniec.

15/I. Kiedy służba więzienna skonstatowała zupełny powrót mój do zdrowia, zostałem

razem z kilku innemi kolegami tejże kate-
gorji, przyłączony do partji opuszcza-
jącej Narowczat w drodze na Sybir.

Zetknąłem się z rodakami o dwa mie-
siące później odemnie wygnanych z nie-
go. Przyglądaliśmy ciekawie sobie
chcąc rozeznać się wzajemnie, ale
strój zabezpieczający nas od mrozu prze-
mieniał nas wszystkich w jednokształt-
ne bałwany niemożliwe do rozeznania.

Trzeba było odłożyć ciekawość na
później, kontentując się udzielaniem imie-
nia i nazwiska przy spotykaniu się.

Noc pierwszą w nowej podróży w kie-
runku do Permy przebyliśmy na małej
stacji, gdzie nie było możliwości zawiązać
obszernych stosunków ze sobą.. Na nastę-
pującej wielkiej stacji mogliśmy się
dostatecznie rozpoznać, odszukać znajo-
mych i dowiedzieć się wiele nowin nieznanych.

Znalazłem się ponownie w gronie mniej więcej czterech setek ofiar powstania, w liczbie których tą razą znajdowała się grupa cudzoziemców, biorąca w niem udział, złożona z francuzów, jednego kroata i węgra. –

Silnie tą razą reprezentowani byli powstańcy z podola, Wołynia i Mińszczyzny. – Z Galicji znajdował się Juljusz Kossak wieziony na saniach skazany na mieszkanie w jakimś mieście Syberji. – Większą część cudzoziemców, a wszyscy prawie francuzi, byli skazani na karę w kopalniach. – Nie okuto jednak żadnego z nich w kajdany, chociaż nie wszyscy byli oficerami, mogącemi udowodnić pochodzenie szlacheckie. –

W dzień odpoczynku na wielkiej stacji okazało się że ~~w~~ postęp w

uprawianiu rzemiosł poczynił znacz-
ne postępy, nie tylko nauczyciele
ale i ich uczniowie wyrabiali pierwszo
rzędne obuwie, szyli odzienia i bie-
liznę i wykonywano artystyczne wy-
roby, rysunki, portrety i malowidła.
Nie brakowało pomiędzy ~~nauczy~~ niemi
malarzy, dziennikarzy i artystów mu-
zykalnych. — Para miesięczna dłuższa
praktyka nabyta w drodze przez mo-
ich nowych kolegów, dozwoliła im
udoskonalić się i przeciągnąć dawnych
~~[illegible]~~ bardziej.
Nie wątpię, że i dawni koledzy,
którzy ~~m~~ ze mną zmuszeni byli się
rozłączyć, nie mniej od nich się
udoskonalili — w przeciągu tego czasu.
Pracą tą zadosyć czyniono
własnym potrzebom i nabywaniu
możliwości zysków ze sprzedawanych
wyrobów po drodze ~~[illegible]~~ miesz-
końcom, we wsiach przez które zmuszeni byliśmy

przechodzić.—

Nie tracąc czasu postanowiłem nauczyć się jakiegoś praktycznego zamiosła, mogącego mnie zabezpieczyć zarobek umożliwiający dokonać ucieczkę.— Obliczając że nauczenie się wzorowego szycia może posłużyć do rozlicznego gatunku użytecznych i niezbędnych w publicznym użyciu wyrobów, postąpiłem ~~do~~ za ucznia u krawca szyjącego ~~poduszki~~ poszewki skurzane z rozmokolorowych skórek safianu, które napychane, puchem albo włosiniem przeistaczały się na poduszki wygodne, dla podróżujących do siedzenia, a dla nas skazańców do ~~lub~~ oparcia głów naszych we śnie.—

Udzielono mnie naparstek, odpowiednią igłę i kawałek safianu na którym w oznaczonej linji i wedle wzoru udzielonego od majstra rodaka miałem kontynuować wyszywanie.

123.
16
I.

Z początku robota szła niezdarnie, z naparstkiem nie mogłem się oswoić, a bez niego igła stawiała upor. i często wyjmowała ona z lisnji prostej. ~~Często~~ Trzeba było szwy poprawiać. ~~Często~~ Traciłem zaufanie w powodzenie przedsięwzięcia, ale cierpliwość i upor zwyciężyły do mawane przeszkody.. Szyłem przez parę godzin. aż do chwili zawieszenia pracy przez Pana majstra, którego przejrzawszy ją udzielił pochwałę zawieszając dalszy ciąg na przybyciu na następną wielką stację.—

Wieczorem odbywały się odczyty, nauki, spiewy i koncerty na skrzypcach, flaatach, gitarach i klarnetach, w podobny sposób jak to się działo w pierwszej partji.— A po niej jeszcze tworzyły się małe grupy, gdzie toczyły się rozmowy, rozprawy opowiadanie anegdot a także i bajek.—

Czasami też zdarzało się napotykać na osoby zatopione w modlitwie i we łzach ~~[illegible]~~, wywołanych wspomnieniami utraconych ukochanych osób w daleko oddalonym kraju. – –

Ponieważ i w ciągu dnia posiadano dostatecznie ~~[illegible]~~ czasu do odpoczynku, nieprędko w nocy zapanowała cisza zupełna. Przeznaczeniem naszym było także walczyć z napaścią owadów uporczywych, co przeszkadzało ustalenie się snu spokojnego. –

Przebywaliśmy obecnie krainę posępną a zamieszkałą przez dzikie plemienie nie mające związku najmniejszego ze słowiańszczyzną, mówiącą niezrozumiałym językiem i uprawiającą bałwochwalstwo. Spotykaliśmy przy drodze zawieszane ofiary przeznaczone dla bóstw na odosobnionych wielkich drzewach, a przedewszystkiem rozłożystych. –

Ponieważ bałwochwalstwo było ścigane przez rząd carski, dawali sobie

radę jego wyznawcy, opłacając popów obficie, którzy odprawiali nabożeństwa we wzniesionych po wsiach kościołach ~~[illegible]~~ kosztem wieśniaków i zastaniali udających chrześcian bałwochwalców od odpowiedzialności.—

Kraj ten chociaż w zimnych sferach położony ~~położony~~, musiał być chlebodajnym, obfitował też w roślinność i bogate lasy, obfitujące w wielką ilość zwierząt i ptactwa a szczególniej [illegible], których pędzaliśmy w czasie marszu ~~przy~~ napotykając przy drodze.— Tanim też kosztem nadywaliśmy chleb nasz i strawę na stacjach więziennych.— Takim krajem postępowaliśmy przez czas długi kierując się w stronę Permy i podnosząc się na coraz wyższy poziom ku północy.—

~~Rozpoczęte~~ ~~praktowanie~~ Szycia pochew do poduszek z skurek safianowych, czyniło raptowne postępy. Wszyscy więźnie zwykle, mający wiele czasu do dyspozycji, wykonywali

z wielką dokładnością ich roboty. Dla tego też po upływie kilku tygodni szwy mojej jęły podobne były do faftu a linie ~~proste~~ zupełnie proste. Wkrótce też nabyłem przynależną szybkość w szyciu, aby z ucznia przewrócić się na pomocnika i na majstra wyzwolonego.—

W jednem miasteczku znajdującem się po drodze zakupiłem za pośrednictwem podofrzena skrzyń kilka skurk safianowych z zaoszczędzonych rubli pobieranych z kasy pocztowej i zacząłem wyjmować z nich pochwy na sprzedaż.— Przez co zwracał się koszt poniesiony na zakupno materjału i drugie tyle na zarobek.

Kupowali te ~~poduszki~~ pochwy przerobione już na poduszki po ich napełnieniu włosiem nosi koledzy bogatsi a wszyscy ci bez wyjątku którzy jechali na wrzach, używając w dzień do siedzenia a w nocy do oparcia głowy.— Nie sprzedane u swoich sprzedawałem wieśniakom w czasie przejścia przez wioski, wyrzucając

na kiju. – Sprzedaż dokonywała się niezwłocznie w podróży, wprzód aniżeli dochodziliśmy na nocleg do stacji więziennej. –

17/I Silnie proszony przez kolegę podróży o użycie mu czapki, uległem jego żądaniu pod warunkiem że nie będę odpowiedzialnym ~~[illegible]~~ za zepsucie materjału ofiarowanego ~~w wypadku~~ na jej sporządzenie. –

Próba udała się zupełnie. Kolega został zadowolony; otrzymałem liczne zamówienia od innych kolegów, potrzebujących odpowiedniejszego okrycia głowy. Nie mogłem ich przeto odmówić, ale przedewszystkiem uszyłem czapkę dla siebie, ażeby pozbyć się oficjalnego stroju i [illegible], którem w zimowym naszem ubraniu nie był przestrzegany. – Rozpoczął się w ten sposób rozwój wyrobu czapek w naszej partji. – Zakupywanego po

drodze sukna, szyłem nieustannie czapki zarzucając fabrykowanie poszewek do poduszek, przez co oswobodziłem od konkurencji mojego majstra, zapewniając sobie sposób większego zarobku.

Kiedy uszyłem czapki rozlicznych form swoim kolegom podróży, rozpocząłem fabrykować na sprzedaż po wsiach miejscowym mieszkańców, zawieszając je na [illegible] kiju i znajdując kupców opłacających wedle ceny fabryk moskiewskich.

Starałem się zapełniać kieszeni moje obfitą monetą - mając zawsze na myśli ucieczkę, chociaż jeszcze żadnego projektu nie utworzyłem, chciałem ~~[illegible]~~, [illegible] znajdować się w pogotowiu przy zdarzonej okoliczności.

Wiedziałem też dobrze że bez pieniędzy nie możliwem byłaby ostatnia próba do ucieczki i że najlepiej jest posiadać wielką ilość do [illegible] pieniędzy.

Dla tej racji korzystałem — w ob-
kiej okazji możliwej do powiększa-
nia moich zarobków, gdyż byłem go-
tów przedsiębrać wszelką możliwą
ryzyka do uwolnienia się z wygna-
nia tego rodzaju jakie równała się
haniebnej śmierci. Wedle mojego
zapatrywania i rozrachunku sumie-
nie nasze nie narażało się na wyrzuty
~~narażania się~~ samobójstwa ze tego rodzaju ryzyka,
~~[illegible]~~, gdyż możliwem było
urzeczywistnienie powodzenia. —

Wytężałem z tego ~~[illegible]~~ powodu moją
pracę do wzmożenia kapitałów coraz
znaczniejszych. — Znalazłem na czas uczy-
nienia lekcji francuskiego języka, dwóm bo-
gatym obywatelom, odbywającym podróż ra-
zem — [illegible] na zamieszkiwanie w
jednym z miast Syberji. —

W późniejszym czasie zdarzyło się mnie
znaleźć wielki kawałek wosku na drodze,

Uważałem to za dar szczególniejszy Opatrzności, jaki należało wykorzystać. Zacząłem na pierwszej mojej wiel-kiej ~~dok~~ na której [illegible] pozwoliśmy wora-piać go i czynić próby w zamiarze wyrobiania kwiatów. - Posiadając poprze-dnio z [illegible] o cieńszych odnośnie do kupna listków cienkich dających się [illegible] ~~[illegible]~~ ~~rysować na [illegible] czarny~~ [illegible] za dodatkiem specjalnego gatunku terpenty-ny, utworzyłem z nich kwiaty różnego rodzaju znane ~~jak~~ róże, goździki, fiołki etc. i fan-tastyczne a [illegible] w [illegible], jak i najwięcej [illegible] wody [illegible] [illegible].- Kolory tym moim kwiatom [illegible] [illegible] powolne nacieranie płatków ~~[illegible]~~ różnych możliwych kolorów, nadając im stopniowe odcienie (mojego wynalazku) czyniąc przez to je bardziej delikatne. Utworzone bukiety z tych kwiatów pozwalały mnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] tych [illegible] czyniłem zupełnie podobne do odpowiednich i naturalnych, udzielając im [illegible] [illegible] się [illegible] przez wyjaśnienie [illegible] [illegible] Tych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~

egzystujących. — Liście te rozmaitych gatunków, wymiarów ~~i odcieni~~ wytapiane były z wosku kolorowo rowanego na zielono w rozlicznych odcieniach. Operacja ta dokonywała się prędko, gdyż miałem wielki ~~zapas~~ zapas przygotowanych łyżek wyżerbionych. —

18/I. Kuch wielki trwał nieustannie podczas naszych odpoczynkach na wielkich stacjach. Wszyscy zaś byli zajęci rozdzielając czas na zadosyć uczynienie gospodarczym potrzebom, [illegible] w nabyciu wiedzy jakiegokolwiek rzemiosła i zaspokojenia potrzeb duchowych. —

Wielka i wzorowa moralność była przestrzegane zawsze, a nigdy najmniejsze nadużycie nie pozostało dozwolone, chociaż żarciki i humorystyka panowały dowolnie dla pookromienia błędów i przywar wrodzonych.

Posiadaliśmy w naszej partji kilka niewiast skazanych w ciężkich robót w kopalniach i większą liczbę pań i panienek wysłanych do wsi Tybiryjskich. —

Wielką surowość przestrzegano były względem pań naszych w stosunku do nich. Wszyscy uznawali przynależ-ny, uważając do tych niewiast, ofiar-ność których do Ojczyzny wyparła ich na doznawanie okropności wygnańczych.

Podczas noclegów na wielkich eta-pach udzielane im były osobne pomiesz-czenia pod opieką i dozorem Kilku księży, towarzyszów podróży.

Na etapach zaś małych, kobiety lo-kowały się pod namiotami wyłącznie, w tych nam osobne pomieszczenia, u krańca których stróżowali im nasi kapita-ni, niedopuszczając żadnego młodzieńca do zaglądania. —

Skutkiem tego urodziła się żartob-liwa piosnka, co powtarzana była w następujący sposób:

Poszły panny pod nary, pod nary
A za nimi wikary, wikary w.w.z.T.

Przez długi czas była ona w modzie. Odśpiewywano ją przy akompaniamencie pań, które za ten żarcik niewinny wcale się nie gniewały, gdyż i w uciążliwej wciąż naszej pozycji i w rozpaczliwem położeniu człowiek ciągle się smucić nie może.—

Tyfus wywoływał nadal ofiary pomiędzy nami. W Permie zostawiliśmy kilku kolegów w tamecznym wielkim szpitalu, a w liczbie ich pełniącego urząd Starosty naszej partji. Znowu zmuszony zostałem uporem kolego przyjąć ten obowiązek na moją odpowiedzialność, chociaż przez to traciłem wiele czasu do wznaganie zarobku z uprawianej industrji czapek i innych sposobów zajęć.—

Już i dawniej obecnie dotknięty chorobą kolega, dowiedziawszy się że sprawowałem poprzednio urząd Starosty, chciał podać się do dymisji, ale oświadczyłem że pod żadnym względem nie przyjmę sprawowanie tego ciężaru, na co też stan mój osłabiony ostatnią chorobą nie dozwalał.

O dziesięć argument ustanowić się, mo-
wa bycie zupełnie silny i mocarstwem
ulegnie w obi ogólnej.-

Po opuszczeniu Permy podróż-
nasza w kierunku ~~do~~ północno
wschodnim odbywała się w kraju góry-
stym, posiadającym obfite i bardziej
jeszcze przepastne rudery lasy do
osiągnięcia szczytu gór Uralskich,
gdzie się znajdowały [illegible]
kopalnie [illegible]
[illegible].-

Grunt przebywany przez nas podnosił
się stopniowo a chociaż nadwalismy
do wysokiego punktu gdzie się maj-
dował szczyt ~~gór~~ pasma gór Ural-
skich nie mogliśmy go dojrzeć,
niemógł ten szczyt ten oddzielający
imperjum Rossyjskie od Syberji Azja-
tyckiej zaimponować wspaniałością.
Znajomość tylko geografji dozwalała

nam skonstować fakt żeśmy przybyli do szczytu, ~~bo~~ chociaż niewiedzieliśmy na którym punkcie dosięgliśmy i kiedy go opuściliśmy, gdyż szczyt ten bardziej podobny jest do obszernej doliny, z której ma się rozpocząć powolne spadek sybiryjskie ~~do~~ Tobolska

Przez cały przeciąg czasu długiej podróży z Permy aż do ~~[illegible]~~ tego szczytu, sprawując obwiązek Starosty, znajdowałem się w potrzebie załatwiania nieporozumień i łagodzenia spraw ~~wynikających~~ ~~[illegible]~~ wywoływanych pomiędzy nami i mitygowania niesnasek przez naczelników Stacji wyżądzanych, chcących zastosowywać karę względem którego z nas za nieposłuszeństwo okazane względem którego z żołdaków w czasie podróży.—

Po większej części ~~wsz~~ naczelniki tych stacji byli wyrozumiali, i chcący usuwać nieznaski możliwe narazić ich samych na odpowiedzialność i utracenia zajmowanej pozycji, ale znajdowali się

pomiędzy niemi nałogowi i niewyrozumiali szukający zaczepek, których nie łatwo dawało się umitygować.— Jako znającemu język ~~moskiewski~~ rossyjski wybornie ~~jako~~ też charakter ~~ich~~ moskali udawało się mnie zawsze wejść w dobrą komitywę ze wszystkiemi.— Wiele ciekawych zdarzeń mógłbym opowiedzieć jeżelibym opisywał te pamiętniki po dokonanej ucieczce do Francji, ale podówczas nie posiadałem na to czasu, a obecnie po upłynięciu już 60 lat odbycia tej podróży a 85 mojego życia zapomniane zostały wszelkie detale; wiele faktów, imion, osób i miejscowości ubiegł z pamięci— Nie posiadam też żadnych materjałów do ich odwołania, ani też mógłbym odczytywać jeżelibym coś podobnego odszukał i przeglądał mapy geograficzne gdyż wzrok mój stępiał. Tylko w dzień z trudnością czytam i piszę a wieczorami zdolny jestem tylko zatrudniać się kabałą, razem z ukochaną małżonką z którą przeżywamy 51 rok szczęśliwego żywota.— Wieczorne dzienniki odczytywał mnie akuratnie syn mój pierworodny

137.

Stanisław, którego utraciłam 15 Listopada ubiegłego roku. Padł on ofiarą jako lekarz zarażony podczas wojny, doglądając chorych żołnierzy ~~zarażając się chorobą~~ ~~[illegible]~~. — Obecnie jestem osamotniony z żoną moją bardziej odemnie zbolałą ~~[illegible]~~.

Długi mój żywot spowodował że muszę ~~[illegible]~~ zamykać oczy moim dzieciom doznając straszne męczarnie tracąc ich oblicza z widoku. — Obecnie piszę o ile czas mnie dozwala nie odczytując często nawet, i bez przeprowadzania poprawek, zostawiając to moim następcom, jeżeli zechcą moje pamiętniki spożytkować. Piszę niechcąc tracić czasu, gdyż przewiduję że czas nagli a chcę dokończyć ten tomik długi a daleki do zakończenia jeszcze.

19/I. Wracając do opuszczonej treści względnie stosunku do naczelników stacji więziennych na naszej długiej drodze muszę przytoczyć fakt ciekawy jaki się mnie przedstawił na którejś ~~stacji~~ stacji wielkiej pomiędzy Permą a ~~[illegible]~~ szczytem Uralu, gdzie naczelnikiem był oficer greckiego pochodzenia zrodzony ~~[illegible]~~ gdzieś w Rosji, zowiący się

Papadopulesem. – Okazał on szczególniej
sze zainteresowanie się moją osobą po
zawarciu stosunków jako ze starostą
partji. Chciał się on zapoznać z mo-
ją przeszłością, którą mu opowiedziałem
pobieżnie, przyczem dowiedział się że by-
łem naczelnikiem powstania na Litwie.
– Wyraził on wielką sympatję względem
Polski, jako walczącej ciągle przeciwko tur-
kom, nieprzyjaciołom Grecji, i za własną
swobodę. – Zaprosił mnie ~~[illegible]~~ ażebym,
załatwiwszy się w obowiązku rozdziele-
nia udzielonych pieniędzy pomiędzy roda-
kami, powrócił do niego dla spożycia
obiadu. – Nadzwyczajny ten wypadek
zdziwił mnie szczególnie. Nie mogłem
przypuszczać ażeby oficer służbista
moskiewski, chociażby cudzoziemskiego
pochodzenia, mógł zachowywać uczucie
tak wzniosłe, ryzykując się na zakaz
promitowania. – Podczas obiadu zacho-
wywał się on ze szczególniejszą gościn-
nością, jak gdybym był jego uprzejmym

uprzejmym gościem. A podczas usu-
nięcia się do osobnego saloniku zapro-
ponował mnie ucieczkę wprost z
jego mieszkania, zapewniając że nie
zarządzi pogoni aż do następującego
rana, dając mnie czas do oddalenia
się dostatecznego od ujęcia przez tako-
wą. — Ofiarowywał także pomoc pieniężną,
prosząc ażebym takowej nie odma-
wiał. — Dziękowałem mu za jego dob-
roć i poświęcenie za odpowiedzial-
ność na jaką się narażał, ale oświad-
czyłem że na ucieczkę proponowaną nie
mogę ryzykować się, gdyż nie posiadam
danych o zapewnieniu możliwości powo-
dzenia, w kraju nieznanym i źle usposo-
bionym względem polaków; wszystko to
zmusza mnie do odrzucenia propozy-
cji tem bardziej że przygotowuję się
do zapewnienia ucieczki w czasie dokony-
wania podróży w Syberji, wiedząc że
mieszkańcy sławiańskich ras tam zamiesz-
kali przychylni się do zbiegów, nie łowiąc
ich i nie oddając w ręce władz moskiewskich

jak ta się dzieje w Rossji Europejskiej.

Namyśliwszy się przez czas dłuższy p. Papadopulos przyznał rację moim zapatrywaniom i zatrzymał mnie u siebie na gościnie do późnej godziny.

Fakt ten pozostał mnie niezapomniany, czyniąc zaszczyt wzniosłym uczuciom zachowywanym przez greków także nowoczesnych. — Od tego też czasu stałem się filhellenem —

24 Oprócz odczytów i przemówień mających miejsce podczas odpoczynków, zostało zarządzone wydawnictwo pisma tygodniowego pod imieniem „Narodowego", dla wyświecenia rozlicznych kwestji i podtrzymania zasad krzepiących duchowo dla ocalenia od upadku i zwątpienia skazanych na niedolę okrutną. —

Wiele sił wyborowych znajdowało się w naszej gromadzie do tworzenia artykułów znakomitych, które spisywane na kilku arkuszach papieru przez wyborowych kaligrafów był udzcytywane

publicznie a następnie składane w archiwach partji dla przechowania na dalszy użytek rodakom. W feljetonie tego tygodnika opisywałem dzieje Szkoły Genueńskiej.—

W tydzień później wyszedł Tygodnik Ilustrowany „Osa" pod redakcją Napoleona Dębickiego, znanego z wydawnictwa „Bocianów Warszawskich. Pismo to humorystyczne służyło do wytykania wad zagnieżdżonych w naszem wygnańczem społeczeństwie i rozweselenie wyborowemi karykaturami znajdujących się smutnem położeniu skazańców.— Znakomity talent Dębickiego zdobił to pismo pierwszorzędnemi rysunkami.—

Przypominam że w pierwszym numerze Osy Dębicki przedstawił Juljusza Kasaka, naszego wielkiego artysty, usadowionego na Sanisch, okrytego pletem podzielonym na szerokie kwadraty, jaki wciąż był jego zwierzchniem nakryciem, ciągnionego przez wychudłą szkapę. Pomimo zimowego ubrania, jakie czyniło twarz Juljusza

niewidzialną, wszyscy rozeznawali jego osobistość - w czem się uwydatniał wielki talent Napoleona Dębickiego.(1) -

Zagrzewani czynnikami dwuch powyżej opisanych czynników nabieraliśmy sił potrzebnych od grożącego zwątpienia i upadku, postępując szlakiem do wyżyn uralskich podczas zimy, który był usłany skieletami wygnańców polskich, pogrzebanych w drodze przez kolegów podróży. W drodze przez kraje zasiedlone przez Czuwaszów i Czeremisów, i innych ludów bałwochwalczych

---

(1). Napoleonowi Dębickiemu udało się uciec z Syberji, dokąd był skazany do ciężkich robót. - Ucieczkę ~~[illegible]~~ dokonał szczęśliwie przez Turkestan, - inną drogą od mojej do granic Rumunji i ustalił się tam w Bukareszcie, znajdując zajęcie przy Redakcji pisma Humorystycznego. - Dobrze też mu powodziło aż do czasu kiedy ogłosił w jednym z numerów rzeczonego pisma Głowę Wola i Gawrona trzymającego w dziobie Złoty Pierścień, Herby Mołdawji i Wołoszczyzny złączone w jedno jako symbol głupoty łączny z grabieżą, a przedstawiający łączność powyższych prowincji w Państwo

~~Romuńskie~~ bałwochwalczych, których rząd Rossyjski razem z Moskowitami chce zaliczać do Słowian, podszczuwając wszystkich tych dzikuniów do nienawiści do Polaków jako buntujących się do białego cara przedstawianego za prawdziwe bóstwo. — Naturalnie że w tego rodzaju okolicach dokonywana podróż była uciążliwą. Oprócz zimnej atmosfery, chłód wstrętnych uczuć i spójrzeń

Romuńskie. Naturalnie że pomysł wykonania tego rodzaju publikaty nie należał do Dębickiego, ale do opozycji uprawianej od dawna przeciwko złączeniu dwóch prowincji przedtem oddzielnie zarządzanych autonomicznie, autorem którego był Książe Kuza, naczem ucierpiała Mołdawia z powodu ustalenia Stolicy w Bukareszcie. —

Rząd Księcia Kuzy zastosował zemstę za doznaną obrazę na osobie autora karykatury.

Dębicki został porwany przez policję i przerzucony przez Dunaj do miasta Ruszczuka Stolicy Prowincji Dunajskiej, która podówczas w 1869 roku należała do Turcji. — Jako nieposiadający paszportu Dębicki został uwięziony.

W Ruszczuku Wielkorządcą był wtedy Akif Pasza, wielki przyjaciel polaków, który dowiedziawszy się że przepędzony z Romunji tłumaczy się że jest polakiem rozkazał ażeby stawili go do

mieszkańców ciągle i przez czas już długo nas otaczał, – wywołując nieznośne położenie –

Od jednego z kolegów podróży, którym powtórnie jego lokomotywa skazany za udział w powstaniu dawniej za jakieś inne przestępstwo, [illegible] się że po przejściu przez Ural do Syberji sytuacja nasza raptownie się zmieni, że będziemy wszędzie przyjaźnie witani, gdyż w całej Syberji, kędy wzdłuż drogi wygnańczej osiedlili.

---

mojego biura, gdzie układałem projekta budowy kolei żelaznej z Nikopoli do Plewny. –

Zdziwienie moje jako też uciecha nie posiadały granic. Rzuciliśmy się w objęcia całując się przez czas długi. Dziwił się też niepomiernie naczelnik policji obecny przy tej scenie. – Kiedy za pośrednictwem jednego z inżynierów moich, umiejącego po turecku, wyjaśniłem że Dębicki jest kolegą mojego wygnania z Syberji, Dyrektor policji oświadczył że aresztant jest zupełnie wolny, a Akif Batza rozkazał ażeby udzielono mu środki utrzymania. – Naturalnie że Dębicki pozostał moim gościem. W Ruszczuku znalazł też niezwłocznie on zarobek. – Wkrótce jednak po tym wypadku opuściłem Ruszczuk udając się do Francji do wzięcia udziału w wojnie 1870 roku. Po mojem powrócie dla kosztyzowania konstrukcji kolei żelaznej z Nikopoli do Plewny nie zastałem już w Ruszczuku Dębickiego,

się zesłańcy pochodzący w znaczniejszej liczbie ze Słowian wytworzył się szczep wolnomyślny sypatię przejęty do nowych przybyszów, uważając ich za braci bez względu na narodowość i religijne wyznanie. – Kolegą tym był p. Waszkiewicz mieszkaniec z Warszawy którem potrafił uciec z Syberji i zajęty ponownie za udział w powstaniu został skazany do na karę ciężkich robót, udało mu się ukryć że był

Został on zawezwany na powrót do Bukaresztu przez dziennik humorystyczny, którem potrafił usprawiedliwić niewinność Dębickiego, niechcąc tracić powodzenia jakie zapewniał talent naszego Artysty. – Dębicki lepiej wynagrodzony opuścił Ruszczuk, gdzie zdejmując portrety posiadał skromny środek utrzymania. –

Z Dębickim zachowywałem listowny stosunek przez długie lata, a w 1888 roku spotkałem się z nim w Brazie, udając się tam dla spotkania się z bratem mojej żony, zajmującym się handlem zboża, gdzie kolega mój i rodak ustalił się jako nauczyciel kaligrafji i rysunków i ~~gdzie~~ rokiem sprowadził swoją żonę, obarczającą go licznem potomstwem. – Przez liczne jeszcze lata potem zachowywaliśmy ze sobą stosunki. – W ostatnich latach doznał on uszczerbek w dobrobycie z powodu wydatków dla zapewnienia potrzeb licznej rodzinie. – Zbankrutował też brat mojej siostry udzielający mu pomoc. Opuścił też on Ruszczuk. – Kilka razy ja także pospiałem skomunikować z Dębickim a od lat kilkunastu nie otrzymuję odpowiedzi i nawet co się z Dębickim i jego rodziną stało. –

już dawnie skazanym na posiedzenie ~~w Sy~~
do Syberji. — Ten pan Waszkiewicz, człowiek
bardzo sprytny radził mnie jako starościc
ażebym chciał skorzystać z tego usposa-
bienia przyjaznego mieszkańców Syberji,
umożliwiającego polepszenia naszej sytuacji. —
26 Uważałem za odpowiednie wejść w
I. bliższą znajomość z Waszkiewiczem ażeby
~~wykoży~~ rozeznać się dokładnie ~~od niego~~ za jego pośrednictwem
jako znającego dokładnie kraj ten o wszel-
kich detalach tamecznego życia, wprzód aniżeli
dosięgniemy do jego granic. — Często przeprowa-
dzałem konferencje z Z nim długie. Radził
mnie Waszkiewicz ażebym po przejściu na grunt
Syberyjski, ~~po~~ rozpoczynającego się po za grzbietem
pasma gór Uralskich w Gubernji Tobolskiej,
kiedy na połowie drogi przejdziemy pod straż
Syberskiego naczelniki pierwszej Wielkiej
Stacji postarał się pozyskać jego względy i za-
ufanie, zaprowadzając z nim rozmowę i
gwarantując mu zachowanie wzorowe-
go porządku i biorąc na siebie odpowiedzial-
ność że żaden z nas nie przedsięweźmie
zamiarów ucieczki, chociażbyśmy nie byli
otoczeni żadną strażą. — Oświadczenie tego

rodzaju, świadczył mnie p. Waszkiewicz będzie przyjęte przez Oficera Stacji z ukontentowaniem, gdyż zwykle w Syberji kaplet straży więziennej jest bardzo zmniejszony z powodu ~~dalekiej~~ wielkiej odległości, która zmniejsza obawę możliwej ucieczki skazańców. — Według też rady udzielonej przez p. Waszkiewicza niezwłocznie po wejściu do wsi w której znajduje się ~~pierstacja~~ Więzienna ~~rozkazać~~ ~~rozsypać~~ miałem udzielić rozkaz wszystkim Kolegom ~~po niej~~ ażeby zamiast udawania się na nocleg do Stacji więziennej rozbiegli się po kilku razem do domów mieszkalnych gdzie będą oni gościnnie przyjęci. —

Moim zaś obowiązkiem byłoby podówczas pozostawać ciągle przy boku naczelnika Stacji, uspakajając strwożonego ~~[illegible]~~ ~~by zostawał spokojnym~~ gwarantując że nikt z nas nie ucieknie i że na moje zawołanie w chwili wyznaczonej do wymarszu wszyscy niezwłocznie stawią na punkcie oznaczonym. — Naturalnie że Oficer będzie protestował, podówczas miałem oświadczyć mu że staję się jego zakładnikiem dając się zamknąć w więzieniu. — Tymczasem noc zaczęła zapadać a oficer mając nieliczną załogę w obec naszej potęgi

składającej z siły co najmniej o 10 razy więk-
szej, zmuszony będzie ustąpić, ażeby zająć się
czym prędzej uwięzieniem kryminalnych więźni,
obawiając się ażeby za naszym przykładem
nie zechcieli także uwolnić się z więzów także
i oni. — Propozycja Waszkiewicza w zasadzie
bardzo się mnie podobała, udzielając nam możliwość
uniknięcia męczarni do znawanych po ~~pa~~ małych
stacjach więziennych, oczyszczenia się z brudu
i miazmatycznych chorób, chociaż ani na chwi-
lę nie pomyślałem o skorzystaniu z niemocy stra-
ży ażeby wywołać ucieczkę, widząc że znajdujemy
się daleko od obcych granic i że narazilibyśmy na
niezawodne rozbicie i wytępienie. — Z czego wynika-
ło że udzielana odpowiedzialność za zachowanie porządku
i ~~kontynuowania podróży~~ pozostałaby nienaruszoną.

Myśl rzucona przez Waszkiewicza pozostawała
bez ustanku przedmiotem dalszych badań. Zebrałem
też na naradę wytyczniejsze osoby naszej wygnańczej
partji, ażeby lepiej opracować zamiar, nie chcąc brać wy-
jątkowo na siebie odpowiedzialności za niepowodze-
nie. Powtarzaliśmy też przez cały ciąg dalszej po-
dróży na wszystkich wielkich stacjach pozostałych
dla dojścia do szczytu pasma gór Uralskich i granicy
Gubernij Tobolskiej ~~gdzie przed dojściem~~ gdzie się znajdo-
wała ~~stacja~~ pierwsza Syberyjska.

Podczas tych narad brał udział zawsze p. Waszkiewicz jako instygator projektu ażeby udzielać odpowiedzi wyjaśniające na czynione zapytania i udowadniać szczęśliwy rezultat projektowanego przedsięwzięcia.– Większość członków naradzających się popierała projekt, do opozycji należały osoby wysyłane na zamieszkania po miastach Syberyjskich, do których już zbliżaliśmy ~~się~~ i którzy obawiali się ażeby nie narazić się na niebezpieczeństwo, będąc gotowi wycierpieć pozostałe niewygody.–

Po przybyciu do ostatniej po ~~tej~~ stronie Europejskiej Stacji więziennej oprócz rady zwyczajnej na której projekt lokowania się w dalszem ciągu ~~drogi~~ podróży, aż do dojścia do miasta Tobolska, został wielką większością zadecydowany, ~~z~~ ~~[illegible]~~, postanowiliśmy zbadać decyzję ogółu komunikacji, powzięty zamiar do afirmacji.– Został on z entuzjazmem przyjęty.

Podówczas zażądałem udzielenia mnie zapewnienia że nikt z kolegów podróży nie przedsięweźmie ucieczki, gdyż będąc zobowiązany w obec Oficera straży odpowiedzialnością, nie chciałbym się narazić na złamania słowa, prosząc jeżeli kto ma zamiar do przedsięwzięcia ucieczki ażeby był łaskaw pod sekretem mnie zawiadomić ażebym ją mógł odłożyć wykonanie projektu na później, kiedy przybędziemy

na następną stację po dokonanej ucieczce przez kolegę albo kolegów. Do udzielenia mnie sekretu udzieliłem ~~czas~~ godzinę czasu, — po upłynięciu której okazało się że nikt z nas na ucieczkę niebył zdecydowany, skutkiem czego zająłem się przygotowaniem do dokonania ucieczki wyznaczając pomocników w tym celu do pokierowania rozsypki i rozdzielenia kolegów po mieszkaniach wioski, jakoteż do zbierania się do kupy na moje wezwanie. W tym celu po rozlokowaniu po wiosce całej partyi w każdym z wydziałów musiały być uregulowane warty z którymi mógłbym ~~[illegible]~~ zachowywać styczność potrzebną. Wyznaczyłem też kilka z młodych i zwinnych kolegów którzy mieliby ciągle znajdować się przy mnie dla spełniania rozkazów.

Dnia następującego po przybyciu na punkt gdzie partja nasza przechodziła pod rozkazy naczelnika Pierwszej Sybiryjskiej stacji poczyniłem starania — stosownie do udzielonej już od dawna rady przez Waszkiewicza — do zawiązania z nim przyjaznych stosunków, oświadczając usłużność i zapewniając o wzorowem zachowaniu się zostającej pod moimi rozkazami polskich wygnańców, gwarantując że żaden z nas nie ma zamiaru narażać go na odpowiedzialność

za ucieczkę, gdyż wszyscy jesteśmy pewni o otrzymaniu w krótkim czasie amnestji i nikt z nas nie chce ~~nas~~ wystawiać się na niepotrzebne niebezpieczeństwa.– Widziałem że oświadczenie moje czyniło ukontentowanie na naczelniku straży, skutkiem czego często podczas dalszej podróży zbliżałem się do niego dla zawiązania ściślejszych stosunków.–

27/I. Po dojściu do wioski w najlepszej komitywie znajdowałem się przy naczelniku zabawiając go jakąś opowieścią, ~~podczas~~ kiedy dokonywał się rozlot po wsi dla zajęcia potrzebnych mieszkań dla umieszczenia partji, co wywołało że zapoznił się on spostrzedz w porę o dokonywającym fakcie i przeszkodzić spełnieniu się naszych zamiarów.–

Nie mógł on zrozumieć naraz co się stało, ja zaś prosiłem go ażeby pozostawał spokojnym mając mnie pod swojemi rozkazami, a nawet zakładnikiem odpowiedzialnym za zachowanie porządku.– Oświadczyłem że dla ocalenia się od doznawanych niewygód partja nasza postanowiła lokować się u

u Wiesniaków, z obowiązkiem sta-
wienia się jutro rano o oznaczonej
porze przy drzwiach więzienia w
zupełnym komplecie! – Widząc że
naczelnik więzienia znajduje się wielce
wzruszonym, wskazałem na na kilka
wart moich widzialnych z przodu i
z tyłu na wielkiej ulicy, mówiąc że
wzdłuż całej wioski są one wystawio-
ne aż by znajdować się w stosunku
ze mną i że mogę niezwłocznie rozo-
łać posiadanych przy sobie obecnych
tutaj dziesięciu pomocników, udzielając
rozkazy do stawienia się na punkt
oznaczony. Przedstawiałem też Naczel-
nikowi że ulegniemy jego rozkazowi
gotowi opuścić pozajmowane lokale i
gromadzić się pod klucz więzienny
jeżeli taką będzie jego wola. Prosiłem
jednak jego ażeby tego nie wymagał i zau-
fał zupełnie naszemu słowu, za co mu
na zawsze pozostaniemy wdzięczni. Zauwa-

wreszcie przytem jeśliby chodziło nam
o ~~dokonanie~~ ucieczkę to takowa byłaby
już dokonaną. — Dla udowodnienia
o rzetelności słów moich rozkazałem
niewolnie młodzieńcom moim zaufa-
dność [illegible] a [illegible] się wa-
[illegible] gdzie się mieściły nasze [illegible] do
ich [illegible]. — Tymczasem noc
się zbliżała. ~~Do~~ sani na których
byśmy uniesie [illegible] nasze [illegible] powoli
z [illegible] się gromady kolegów [illegible]
że i uwożąc je ze sobą, a że tymczasem
sam potrafiłem przekonać ~~[illegible]~~ naczel-
nika ażeby ~~[illegible]~~ zgodził się z dokonanym
faktem i zaprowadził mnie do ~~[illegible]~~
[illegible] bogatego
~~[illegible]~~
Wiśniaka, niedaleko od gmachu więzien-
nego, [illegible] na pobyt [illegible]
my. Dnia jutrzejszego, zgodził się on wi-
dząc że z rozebranemi bagażami powstańcy
polscy zamiast udawać się pod klucz więzien-
ny wracali z niemi do domów ~~[illegible]~~ wieśniaczych, po-
nowne przedsięwzięcie do odreperowania sytuacji

przeciągnęłoby się do późnej nocy. narażając go ~~do~~ na niebezpieczeństwo rozsypania się po wsi więźni kryminalnych, jeżeliby oni chcieli wziąć przykład z postępku powstańców dotąd im nieznanego.-

Naczelnik więzienny prędko mnie opuścił, polecając ażebym oczekiwał na jego powrót w gościnnym moim mieszkaniu, zapowiadając prędki jego powrót.-

Projekt podany przez Waszkiewicza dozwolił nam tryumfować. Cieszyłem się że usłuchałem jego radom, sprawdzając że takowe były ~~prawdziwe~~ podstawne,

Wieśniaki przyjęli gościnnie niespodziewanych gości.- Zaprowadzili rozmowę chcąc się dowiedzieć o krajach przez nas zamieszkiwanych o naszej rodzinie i karach na jakie zostaliśmy skazani.- Przyrządzono nam obfitą ~~pożywienie~~ wieczerzę, składające się z kilku potraw a przed udaniem się do snu częstowano nas wielką szklanką mleka, dla wywołania snu spokojnego.- Oficer kierujący strażą naszą powrócił prędko po uporaniu się z więźniami kryminalnemi i pozostał ze mną i otoczeniem moim złożonym z 10 ruchów dla więcej udziału w wieczerzy, zawiązując przyjazny zupełnie stosunek ze Starostą partyi, jak gdybym był jego pomocnikiem w jej strzeżeniu.-

155. =

28 Domy wsi Sybiryjskiej w której ~~się~~
I. lokowaliśmy się były po większej części piętrowe. Na pierwszym piętrze znajdowała się wielka sala gościnna, zasłana dywanami dubeltowemi podczas zimy, ~~gdzie~~ służąca jednocześnie za salę jadalną i z pokoi sypialnych. Na parterze dokonywały się potrzeby gospodarcze, gdzie się znajdowała też wygodna kuchnia. —

Wszyscy mieszkańcy byli zamożni, mający prawo uprawiać ~~do~~ zasiewy gruntów ile im się podobało, jakie stawały się ich własnością, gdyż ludność ~~miasta~~ miejscowa była koczującą, żywiąca się z rybołóstwa i polowania. —

Niektóre rodziny tej wioski były bardzo zamożne, zależało to od większej lub mniejszej ilości jej członków, którzy brali udział w uprawie roli i kierowania posiadanego bydła ~~do strzeżenia~~, zabezpieczającego im wielkie dochody, bez narażania na wydatki, gdyż urodzaje i obfitość paszy były zapewnione. — W czasie dłuższego pobytu przekonałam się że ludność ta napływowa ~~z zesłanych~~ z wszystkich zakątków Cesarstwa Rossyjskiego, zachowała charakter czysto słowiański z jego przymiotami i że moskiewski, fińsko-tatarski element tam

tam uwiecznił się zupełnie.—

Gościnność u Słowiańskich Sybiraków była wzorowo przestrzegana, i uważaną za obowiązek naturalny, dlatego gość zjawiający się wchodził, nie żądając pozwolenia, do Salonu udając się wprost do prawego kąta jego, gdzie się znajdowały umieszczone święte obrazy oświetlane zawsze lampą malutką składając pokłony i żegnając się wielolicznie wedle greckiej metody. Po ukończeniu przeżegnań, gość witał gospodarza i osób tam znajdujących się, a jeżeli nie był nikt tam obecnym ~~[illegible]~~, rozlokowywał się swobodnie, wiedząc że będzie pożądanym gościem.—

U ludności Sybiryjskich Słowian, szanujących zasady wolnomyślne, zachowała się religijność mniej fanatycznie aniżeli w Europejskich Słowian wyznania greckiego uprawiana, szczególniej odnośnie do skromności kobiecej zachowywania się.— Pewne też zabobonne zapatrywania się tam ustaliły, do których należy zaliczyć ostróżne zachowanie się do djabelskiej potęgi.— W niektórych mieszkaniach oprócz lampy zawieszonej w prawym kącie takowego przy świętych obrazach, świeciła się jednocześnie mniejsza lampa ~~[illegible]~~ zawieszona w lewym pustym kącie, do

do którego zwracał się gość z prośbą ażeby czart nie narażał go na pokuszenie; ~~bez~~

Działa się to po ukończeniu pokłonów do świętych obrazów.—

Nie tylko gospodarz ale jego przyjaciele i sąsiedzi gromadzili się do salonu ażeby zabawiać i utrzymywać rozmowę z gościem, od którego założała decyzja zakończenia takowej, wyrażając chęć udania się do snu.

Zastosowano dzisiaj dla nas tę metodę odprowadzając każdego z gości do osobnie im przygotowanego łoża, usłanego miękko i posiadającego ciepłe kołdry, którzy byli asystowani przez gospodynię domu lub inne niewiasty, mające obowiązek dopomóc im do ulokowania się w pościeli.—

Dziwnie nam przedstawił się ten obyczaj; słyszeliśmy już dawniej z opowiadań, a podówczas mogliśmy się przekonać że wszystko to było prawdziwą prawdą. Wielu z nas było bardziej skromnych od Syberyjskich niewiast, zwykle rozpasłych o delikatnej cerze blondynek, a często brunetek pochodzących z rasy mieszkańców południowych krajów Cesarstwa, które pod wpływem ~~południowego~~ zimnego klimatu tylko włosy zachowały brunatne.—

29 I. Po przebudzeniu się dnia następującego i wygodnym wypoczynku ugoszczeni byliśmy wczesnym śniadaniem złożonym z herbaty prawdziwie chińskiej, posiadającej silny aromat, którą spożywaliśmy razem z wielkiego rozmiaru bułeczek ciepłych, wypiekanych razem z obfitą dozą śmietany, umieszczonej w wyżłobionej głębokiej jamie tego chleba świeżo wyjętego z pieca, posiadającego przymioty do podniecania apetytu. – Słusznie też ~~[illegible]~~ wyrażają rossjanie że idzą herbatę, gdyż oprócz przepysznych bułeczek stół zastawionej ~~jest~~ był różnego rodzaju przyłądzeń świniny wędzonej, kiełbas i deseru z miodu. –

Jedenie tej herbaty, zalanej przezroczystą wodą z parzącego się samowara, kontynuowało się przez czas długi. ~~[illegible]~~ –

Przez dzień cały powtarzały się obfite przyjęcia podczas drugiego śniadania, obiadu, podwieczorku z herbatą i wieczerzą, których detalicznie nie opisuję. Wiem tylko że w Europie nigdzie wieśniak nie jest w stanie na podobny luksus się zdobyć dla siebie a nawet i dla swoich gości –

Chcąc nas uwolnić z brudu wypalano
egzystujące we wsi łaźnie, zastawiając
takowe na nasz użytek przez czas długi;
gdzie są mogliśmy uwolnić z wielkiej
części posiadanych amadów, zmieniając naszą
bieliznę. — W łaźniach rossyjskich a także
i sybiryjskich udział biorą jednocześnie
mężczyźni i kobiety. Uczucie wstydu nie
doznają wcale przy oglądaniu się gołych
wzajemnie. — Podczas podróży naszej z
drodze z Moskwy do granic Syberji
urządzano na nasz użytek łaźnie, w któ-
rych nigdy kobiety nam asystujące udziału
wziąć nie mogły. Dzisiaj zaś zastawi-
liśmy na użytek pań naszych łaźnię,
zużytkowaną przez nie po raz pierwszy
po opuszczeniu kraju. —

Przez dzień cały wioska Sybiryjska
była ożywioną pobytem polskich gości. —
Zachowanie się też naszej młodzieży było
wzorowe. — W wielu domach dosłuchi-
wane były śpiewy hymnów polskich
wtórowanych przez sybiraków jakoteż
rossyjskich pieśni przy udziale naszej młodzieży

+ Obecnie przyjmowano nas gościnnie upewnieni że ~~pochodziła tako~~ posiadaliśmy pozwolenie do zamieszkiwania u nich z powodu udzielonego pozwolenia od naczelnika, którego w przeciwnym razie takową odwołał.—

Z naczelnikiem straży Więziennej uczyniłem odwiedziny w licznych mieszkaniach dla sprawdzenia czystości i porządku, byłem przyjmowany uprzejmie tak przez gospodarzy i gospodynie jako też przez naszych gości! — Przegląd ten dokonywał się tylko z powodów dystrakcji, gdyż pan naczelnik był przekonany że ład wzorowy nigdzie nie został naruszony, i w przeciwnym wypadku udawałby się do niego ze szturgą —

Chociaż w Syberji panuje wielka względność udzielania nie przyjmować zbiegom w swoich domach, chcąc uniknąć odpowiedzialności wobec rządu. — Nie tworzą jednak, których jest zbiegów wielka ilość, udzielając im potrzebnych w najwyższe chleb potrzebny umieszczając takowe w umyślnie na to urządzonych okienkach od tylnej strony domów, a zbiegi ostrożnie iność [illegible] uroczystych wtorów. Wolą oni spędzić życie w [illegible] łotrów [illegible] w [illegible] osadnikach. — I żeby w jakiejś osadzie albo wiosce ujęto którego tułacza i oddano go w ręce rządowe, co [illegible] uwielbić [illegible] za innych tułacz przez zemstę spalą osady czy wioski.

161. (6go Lutego 1925 r.)

Za powtórnem odezwaniem się trąbki, którego pierwsze służyło — stosownie do ułożenia się z Naczelnikiem Stacji — do rozbudzenia nas, stawiliśmy się niezwłocznie na oznaczonem miejscu poniżej więzienia, gotowi do wymarszu dalej na Sybir w dzień wyznaczony po ukończeniu wygodnego pobytu, uszczęśliwieni ~~z~~ urzeczywistnienia pożytecznego dla nas przedsięwzięcia i ~~upewn~~ udowodnienia łaskawego Naczelnika, który dał się przekonać że nie zostanie zawiedzionym. —

Ustawiliśmy się parami w długim ordynku dając się przeliczyć prędko i łatwo, co rozwiało wszelką możliwą niepewność uspokajając posiadane podejrzenie. —

Cała służba dozorcza i Naczelnik jej ruszyli w dalszą podróż z wielkiem zadowoleniem. A niektórzy z

wieśniaków osystowali nam aż po za wioskę daleko, chcąc udowodnić ich miłe wrażenie z zawartych stosunków uprzejmych z niektórymi z naszych kolegów.—

Naczelnik zaś stacji był o tyle zachwycony moją osobą że umieścił mnie do swojego powozu, chcąc znajdować się w nieustannych stosunkach aż do połowy drogi, gdzie partja nasza miała przejść pod nadzór sąsiedniego naczelnika stacji.—

Chodziło mu ażebyśmy potrafili z takąż łatwością ulokować się w wiosce sąsiedniej, jak to miało miejsce u niego, gdyż w przeciwnym razie naraziłby się on na wielką odpowiedzialność za nieudolność zachowania odpowiedniego hartu do zaprowadzenia ~~[illegible]~~ posłuszeństwa pomiędzy skazańcami, w czem mogły też zostać oskarżonym przez swojego sąsiada Naczelnika

stacji gdzie mieliśmy przenocować.

Ponieważ ja zachowywałem się milczącym, chciał on mnie rozdobrzyć i nadać potrzebnego hartu ażebym niedał się zamknąć w więzieniu. — Przyrzekał mnie że zarekomenduje mnie swojemu sąsiadowi; ale że zachowa przed nim tajemnicę że mieściliśmy się u niego po za więzieniem, ażeby przeszkodzić mu przedsięwzięcia zaradczych środków. — Zyskaliśmy w nim gorliwego pomocnika do ułatwienia dalszego ciągu powodzenia.

Ja też upewniałem że żadną miarą niedam się zamknąć w na małej stacji więziennej ażeby odnowić rany gojące się na naszem ciele i że skorzystam z jego rekomendacji ażeby łatwiej jeszcze rozsypać się po wiosce niedając się w żaden sposób się połowić, chociażby przerabiając się na wielką gromadę włóczęgów. (bradjaków). — Zapewniałem jego że wszyscy jesteśmy zdecydowani

do kontynuowania tego uporu i że może on pozostawać spokojnym o dalszy ciąg naszego powodzenia.—

Znowu został uspokojony przyjazny nam naczelnik i w dobrym humorze przybył na punkt gdzie się miała dokonać zmiana dozoru; tam w szczególniej pochlebny sposób polecił mnie względom nowego naczelnika, przedstawiając że jako starosta partji potrafiłem zaprowadzić wielki porządek i subordynację że gwarantowałem mu — pod swoją odpowiedzialnością że nikt z nas polaków nie ucieknie, chociażbyśmy byli konwojowani tylko przez jednego oficera, gdyż jesteśmy pewni — posiadając listowne zapewnienie od krewnych że miłościwy Car udzieli amnestję polaków, zwracając ich na powrót jeszcze z drogi.— Ja zaś obecny przy tej rekomendacji, oświadczyłem że uważamy za obowiązek święty zachowywać się

w porządku dla zasłużenia na łaski Białego cara, powtarzając zapewnienie odpowiedzialności osobistej za każde nadużycie a także i za ucieczkę którego kolwiek z nas.—

Skutkiem czego w najlepszej komitywie ruszyliśmy w dalszą drogę pod komendą nowego Oficera naszej straży, życząc szczęśliwego powrotu byłemu.

Widocznem było że udzielone zapewnienie pilnowania porządku ~~przez~~ nas 400, podówczas kiedy trzeba było pilnować i strzedz jednocześnie drugie tyle ~~cywil~~ ~~nych~~ kryminalistów przez ~~co najwyżej~~ 40 żołnierzy, ~~co wynosiło~~ co najwyżej, wywołało ukontentowanie wielkie u nowego Naczelnika, gdyż w liczbie 400 kryminalistów mniej więcej ~~było~~ połowa stanowiła zasądzonych do ciężkich robot, którzy szukali okazji do ucieczki i kontynuowania życia włóczęgów, uważając takowe za wygodniejszą od więzów katorżnika

katorżnika.-

Zapewnienie moje dozwalało mu powiększyć znacznie dozór kryminalistów, skutkiem czego straż nasza ograniczała się do 10 żołnierzy zaledwie; mogliśmy się uważać za ich strażników będąc bezbronni.-

W ogóle stacje więzienne w Syberji, mniej są zaopatrzone w personal służbowy od stacji Europejskich, które w ostatnim czasie zostały zdziesiątkowane przez tyfus, jeszcze kontynuujący się nadal uporczywie.

Nie jest też dziwnem, że się zrodziła pomiędzy nami, czującemi się że my prowadzimy straż naszą na Sybir, zrodził się i został wykonany projekt uwolnienia się od napaści owadów, zadarchy i chorób narażający nas na wytępienie. Moglibyśmy też z łatwością przerobić się na bradjaków, któremi Syberja jest przepełnioną, ale sposób tego rodzaju egzystencji dla polaków ~~two~~ jest nie-odpowiedni.- Wolą oni jęczeć w kopalniach

oczekując uwolnienia i powrotu do kraju, jeżeli siły wystarczą do wytrzymania katusz zadawanych.— —

Postępując na przód, zbliżałem się często do Naczelnika Straży dla zawiązania rozmowy i zapewnienia że wszystko znajduje się we wzorowym porządku, upraszając ażeby nie powątpiewał w szczerość moich zapewnień. Na to wszystko mile się on do mnie uśmiechał.—

Kiedyśmy doszli już, szarą godziną, do wioski gdzie mieliśmy przenocować i gdzie się znajdowała Mała stacja Więzienna, przepełniona plugastwem, znajdowałem się ~~nieod~~ nieodstępny od Oficera, a tymczasem sprawniejsza już w rozsypywaniu się po wsi partja nasza zajmowała postój w gościnnie nas ~~nas~~ witających gospodarzy domów.—

Wprzód aniżeli Naczelnik straży, udzielając rozliczne rozporządzenie, rozeznał się z nienormalnie zaszłą sytuacją nikogo z nas nie było widać na drodze a ja potrafiłem łatwo przekonać go o zachowaniu porządku na

mają odpowiedzialność, stosownie do tego jak to miało miejsce na ~~popo~~ opuszczonej stacji przez nas o czem został on oświadomiony przez tamtejszego Naczelnika —

7/II Przez czas pewny Naczelnik namyślał się a ja radziłem mu ażeby zajął się prędzej ulokowaniem kryminalistów ściągając na ten cel posiadanych wszystkich żołnierzy, zostawiając na mnie opiekę wygnańców polskich osobiście odpowiedzialnemu za wszystko.

Przyrzekałem też czekać na jego powrót na tymże punkcie w oczekiwaniu na jego powrót ażeby ulokować się w bliskości jego mieszkania dla znajdowania się w styczności i ciągłej gotowości na jego rozkazy.—

Naczelnik odszedł spiesznie ~~po~~ mówiąc że prędko powróci. Był jednak silnie zdenerwowany.—

Prędko też uporawszy się z ulokowaniem kryminalistów, którzy zrozumiawszy o naszej nieobecności w więzieniu zajęli obydwa oddziały na ich

użytek, zapewniający im wygodniejsze a raczej obszerniejsze pomieszczenie, z czego byli bardzo zadowoleni. Już od wczora byli oni świadomi o naszem udałym zamachu, nie wyrażając zazdrości najmniejszej, wdzięczni nam za opiekowanie się ich chorem przez naszych lekarzy. Wiedzieli też oni że gdyby chcieli jednocześnie z nami lokować się po wsi, wyglądałoby to na wybuch powstania, dla uśmierzenia którego Oficer naszej straży zmuszony by został użyć palnej broni do uśmierzenia buntowników, będąc w przeciwnym razie odpowiedzialnym...

Nie chcieli też kryminaliści nam przeszkadzać, wiedząc że nie potrafiliby oni, odczuwszy swobodę rozbiegnąć się na dobre obracając się we włóczęgów wszyscy bez wyjątku skazani do katorżnych robót. — ~~Tym~~ Wszystko to upewniało ich że żaden naczelnik stacji więziennej nie dopuściłby ~~im~~ ani na chwilę pozostawania pod dozorem i pod okiem

pilnej straży —

~~Powróciwszy~~ Oficer powróciwszy ulokował mnie w pobliżu od siebie, a chcąc okazać swą wielką dobrotliwość zostawienia nas na wolnej stopie, oświadczył że mógłby nas zmusić do niezwłocznego powrotu do więzienia zawiadamiając mieszkańców wsi że będą narażeni na odpowiedzialność jeżeli nas nie odmówią gościnności. — Na to odpowiedziałem mu że w takim razie wolelibyśmy przenocować na drodze grzejąc się przy ogniskach, chcąc uniknąć napaści owadów i niechcąc narazić na niewygodę kryminalistów którzy się rozgościli w wydziale więzienia przeznaczonym na nasz użytek. —

Milczeniem obu stron interesowanych zakończyła się dyskusja pomiędzy nami — Nie szukał już on innych racji do uwydatnienia jego dobrych usposobień do nas. — Wiem że pałał on do nas nienawiścią a nie śmiał użyć broni obawiając się na większą odpowiedzialność za zastosowanie gwałtu po niewczasie, i za swą początkową opieszałość

171.

która doprowadziła do niemożliwości odreperowania sytuacji.—

Liczba Czterdziestu żołnierzy załóg Stacji Sybiryjskich mogła być dostateczną do strzeżenia 400 więźniów ale trudno było im zaimponować, kiedy ich liczba zdubeltowała się. Zrozumieli to dobrze katorżniki i dla tego zaraz po przejściu granicy, na szczycie Uralskim, poprzepiłowali kajdany, od dawna przygotowanemi tasiękami sprężyn stalowych, posiadających dorobione ostre ząbki.— Kajdany ulokowane w workach rzucone zostały na sanie do przewozu, ażeby figurować ich obecnością podczas kontroli i zostać użyte po dojściu do któregoś miasta, gdzie się znajduje silny garnizon i gdzie wszyscy zmuszeni zostaną zastosować się do reguł przepisanych.— Jak na teraz ustał dźwięk kajdanów na drodze męczarni, katorżniki

postępowali koło naprzód, jakby odmłodzeni...

Po przepędzeniu drugiej nocy wygodnie, znajdowaliśmy się w bardzo przyjaznych stosunkach z drugim komendantem, zagrzewającym nas do zachowania oporu na nowej stacji, z obawy narażenia się na odpowiedzialność i na oskarżenia za nieudolność przez swojego sąsiada jeżeliby mu udało się zmusić nas do posłuszeństwa i zaparcia w więzieniu. Mieliśmy już dwuch naczelników po za sobą którzy się trzęśli z obawy wykrycia sekretu.— Ale na trzeciej stacji jeszcze łatwiej lokal nasz został załatwiony. Jeżelibyśmy nawet zechcieli pozostać posłuszni żądaniom nowego naczelnika stacji, znalazłby się on w ambarasie ~~zam~~ umieszczenia nas w więzieniu zajętem szczelnie przez kryminalistów uprzednio.—

W ten sposób dokonywała się nasza podróż z wielkiem powodzeniem i pod sekretem

 przez czas długi.—

Gościnne przyjęcie przez Sybiraków, wybarna i obfita strawa i wygodne noclegi wzmocniły nasze siły i odreperowały zdrowie.— Nigdzie nie przyjmowano zapłaty ofiarowanej przez nas gospodarzom za poniesione wydatki.— Opatrywano nas jeszcze zapasami pożywczemi na dalszą drogę.—

Gościnność we wsiach Sybiryjskich tak była wielką, że we wszystkich jakie zdarzało się nam przechodzić ~~podczas~~ ~~w dzień~~ podczas podróży ze stacji do stacji wybiegały gospodynie z bułeczkami i przysmakami, obdarzając niemi nieszczęśliwych skazańców.—

Długie rozmowy i stosunek gościnny z Sybirakami ~~spowodował zastój w~~ naraziły nas na stratę czasu w uprawianiu rzemiosł i innych zajęciach umysłowych jakie będąc skupieni mieliśmy łatwość dokonywać. Ustały też dyskusje i wydawnictwo rozpoczętych pism.—

Czas ten uważaliśmy za wakację

Słusznie nam przynależną dla od-
poczynku i nabrania sił potrzeb-
nych do zniesienia dalszych przeciw-
ności. — W ten sposób posunęliśmy
~~naprzód~~ z powodzeniem na 8mą czy
też 9 stację, kiedy po przebudzeniu się
dowiedzieliśmy ~~się~~ od jej naczelnika
że otrzymał on ~~kurjerską wiadomość~~
rozkaz kurjerem do zatrzymania
niewolnika na miejscu do nowego roz-
kazu do wymarszu, jaki został powstrzy-
many z powodu ruszenia lodu na wiel-
kich rzekach Sybiru nie posiadają-
cych mostów ~~do~~ do jej przebycia. —
Wieś w której ta nowina została
nam zakomunikowaną znajdowała
się w leśnej pozycji; gdzie uczęszcza-
no nas potrawami z wybornej zwierzy-
ny, a większa liczba gospodarzy kta-
rej zajmowała się polowaniem pod
czas zimy, co zabezpieczało im gra-
by zarobek ze sprzedaży skór drugo-

cennych.- Rozmowy o polowaniu, pomiędzy
8/II. ~~były głównym pomiędzy~~ znaczną liczbą
znajdującemi się w naszej partji zawo-
łanemi myśliwemi a tutejszemi gospoda-
rzami, stanowiły główny temat inte-
resujący obydwie strony, co też spowodo-
wało zaproszenie niektórych z nas do
wzięcia udziału w myśliwskich wyprawach
dnia następującego.- Udzielono nam
strzelby i trochę kul a także prochu, gdyż
o polowaniu na ptactwo i drobną zwie-
żynę nam nie chodziło.- Posiadano inne
środki na nie, bez narażania się na ~~[illegible]~~
ekspensowania cennych naboi.-
Na wielkich stogach zboża ustalonych
na polankach wyciętego lasu, gdzie za-
siewana jarzyny, znajdowały się ~~[illegible]~~ otwory
spowodowane z wydobywania ~~[illegible]~~ snopów do
ich wymłócania stopniowego na potrzeby
gospodarki codziennej, które, przeto powiększając się
stopniowo, tworzyły głębokie lochy, służące za
pułapkę dla cietrzewi, głuszców i innego gatun-
ku wielkich ptaków zapadających w nie i
nie mogących wydobyć się na swobodę, z

których codziennie z nich oprzątano.—

Pułapka ta posiadała u wierzchu stogu ułożone żerdzie odległe od siebie ~~[illegible]~~ / przekryte warstwą słomy, przez którą ciężkie ptactwo zapadało do jamy nie mogąc z niej oswobodzić się.— W ten sposób posiadano dalmo zawsze świeżą zwierzynę.—

Na zające, których myśliwy mógłby nastrzelać liczne dziesiątki, posiadano inny łotwy sposób do ich ujęcia za pośrednictwem petel. Nachylano leszczynę i, zakładając jej wierzchołek w utworzonym zarąbku u pnia innego krzaku leszczyny, znajdującej się po drugiej stronie ścieżki którą kroczył zając, zawiązywano petle u wierzchołka łuku zgiętej leszczyny.— — Do niej wpadał zając przechodząc ścieżką, porwany za gardło albo też w połowie, przyczem wierzchołek zgiętej leszczyny wydobywał się z zarąbka, leszczyna zaś wyprostowując się potem nosiła zająca do góry, duszącego się w podrygach albo też lamentującego przez czas długi n.m. przybędzie ktokolwiek

ażeby go dobić albo też unieść żyjącego —
Do lisów zwyczajnych nawet unikano
strzela srotem, nie chcąc psuć ich
skury używano ~~zwykle~~ zwykle zatrutek
ze strychniną, od których zwykle ginęły
lisy czarne, kiedy została skonstatowana
ich obecność. — Kule służyły do po-
lowania wielkiego kalibru zwierząt, a
Sybiracy nie tylko celnie kierowali ich
strzały ale umieli też borykać się z
Niedźwiedziem. —
Miejscowa też ludność koczująca Sybi-
ryjska zimową porą jedynie zajmowa-
ła się polowaniem, używając po więk-
szej części do tego łuku, w czem była zna-
komicie wyćwiczoną. — Stosownie do
ruchu zwierza koczujące plemiona prze-
nosili ich namioty ażeby zabespieczyć
ich egzystencję i potrzebny zarobek dla
zakupna prochu, gorzałki i niektórych
wiktuałów Europejskich. —
Straszny połów dokonywały tam ko-
czujące plemiona polując corok na wie-
wiórki, które w Syberji zmieniają ich kolor

na popielaty, a skurki ich w handlu noszą nazwę popielic.— Wielkimi gromadami przechodzą one z północy na południe przeskakując po gałęziach ~~lasów~~ drzew.—

Podówczas koczowniki strzelają do nich z łuków strzałami przyrządzonemi z drzewa posiadającemi zamiast ostrza małą gałeczkę ażeby nie przedziurawić skurki, któremi ugodzone spadają na ziemię.— Strzały tak są celne że razem z wiewiórką spada jednocześnie i strzała, ażeby służyć do niezwłocznie mającego się powtórzyć strzału. Bardzo żadko się zdarza ażeby strzała ta zatraciła się, gdyż większą ona posiada wartość od wiewiórki i powinna służyć przez czas długi do użytku.—

Kobiety, które zwykle asystują przy polowaniu na popielice swoim mężom zdzierają skurki z zabitych albo tylko odużonych uderzeniem gałeczek wiewiórek.— Koczowniki zabijają wielką ilość grubego zwierza, łowią i trują lisów, dostarczając drogocenne futra do handlu Europejskiego.—

Przez dni kilka pobytu naszego w tej leśnej

okolicy przepędzaliśmy żywot do zazdrości. Któż mógłby przypuścić możliwość przeistoczenia się katorżników polskich na turystów polujących na dzikie zwierza w lasach Sybiryjskich? –

10/II Pisząc to obecnie obawiam się na możliwość narażenia się na podejrzenia o kłamstwo. Jednak wszystko to jest niezaprzeczoną prawdą, możliwą do potwierdzenia przez innych młodszych odemnie żyjących jeszcze, którzy brali udział w podróży tejże partii. –

Czyniłem i ja niedalekie wyprawy w zaroślach tej wioski, polując na mniejsze zwierza i ptactwa, nie mogąc się oddalać na długo – ażeby pełnić służbę starosty. – Upolowałem ciekawe i nieznane mnie okazy zwierząt i ptaków, chcąc się im z bliska przypatrzyć. – Z pomiędzy niemi przypominam imię Burunduka, zwinnego zwierzątka wielkości tchórza o skórce koloru brązowego upstrzonej w białe kropki. – Przyglądałem się zającom, spłoszonym ~~w chwili~~ i wędrującym

w rozlicznych kierunkach, do których nie strzelałem, chcąc oszczędzić nieliczne posiadane naboje. Zakładałem jednak pętle, wedle wskazówek udzielanych przez jednego z domowników mieszkania, którego mnie towarzyszył, dla zabezpieczenia od możliwości zabłądzenia. —

Wygodny tryb życia, posilna i obfita strawa i znajdowanie się ciągłe na świeżem powietrzu wpłynęły raptownie na poprawienie naszego zdrowia a u niektórych na powrócenie dawnej czerstwości, co się wyudatniało z cery ich oblicza. — Szczególniejszy zaś wpływ wywołał pobyt nasz kilkodniowy w wspaniałej pozycji lesistej ~~wsi~~ obecnej wioski. —

Mniej więcej po upływie 5ciu dni czasu zostaliśmy zawiadomieni przez naczelnika stacji o otrzymaniu rozkazu z Tobolska ażeby partja nasza ruszyła naprzód do tego miasta

gdzie pozostaniemy aż do czasu oczyszczenia się rzeki Obi z upływu lodów. ~~ażeby~~.
Zawiązany stosunek podczas długiej gościny był ~~[illegible]~~ zbyt serdeczny, co spowodowało że pożegnanie się dla wielu było dokuczliwe.– Wczesnym porankiem gromadnie nas odprowadzano daleko poza wioskę, przy czem znajdowała się wielka liczba niewiast; uroniono też sporo też pożegnalnych.
Przechodząc ze stacji do stacji, ~~zaw~~ nadal powodzeniem, wcale zaprowadzonej metody, zbliżaliśmy powoli ku wielkiemu miastu Tobolsku, gdzie znajdowało się wielkie więzienie, dochodzące do rozmiarów Moskiewskiego, stosownie do krążących wieści.–
Wiedzieliśmy że niemożliwem byłoby nam ulokować się swobodnie w mieszkaniach Tobolska, gdyż silny garnizon tam egzystujący wystrzelałby nas wszystkich bez wyjątku. Dlatego też przed dojściem do pozycji gdzie straż nadeszła z Tobolska

miała nas otoczyć swoim dozorem, katorżniki pozagładali wyrabnie kajdany na ich nogi a posiedzący lali się utwierdzić do prętów i ~~[illegible]~~ połowę drogi ostatniej stacji postępowaliśmy w ordynku przepisanym, ażeby ulegnąć spełnieniu wszystkich reguł przed wejściem do Wielkich Wrót gmachów więziennych Tobolska...

Przechodziliśmy przez ~~[illegible]~~ dziedzińce licznych gmachów ~~[illegible]~~ wprzód aniżeli doszliśmy do przeznaczonego dla naszej partji w części już zapełnionego przez inne partje polskich wygnańców, wcześniej od nas sprowadzonych do Tobolska, gdzie się znajdowały żołnierne stancje przeznaczone do wygodnego w nich pomieszczenia dla nas, naturalnie że nie na łóżkach ale na nerach i podłogach, gdzie się niezwłocznie się rozmieściliśmy się urządzając pościele.

posiadanych manatków.—

~~Na wszystkich~~ Ze wszystkich wielkich stacji zatrzymane partje wygnańcze w pobliżu Tobolska, nie wykluczając i naszej, zostały zawezwane do umieszczenia ~~[illegible]~~ w więzieniu tego miasta i pozostawania w niem do czasu kiedy oswobodzona z upływającej kry rzeka Obi dozwoli [illegible] po niej kursować.

Zastaliśmy już wszystkie gmachy więzienne Tobolska [illegible] pełnione [illegible] i kryminalnych [illegible] partji zostały tam [illegible]

Wielka [illegible] polaków na zamieszkiwanie we wsiach Gubernji Tobolskiej jako też moskali mała zostać w nich rozmieszczoną z więzienia nie biorąc udziału w dalszej podróży na Sybir.

Toż samo liczni z polaków zostali na zamieszkiwanie w Mieście Tobolsku, mieli pożegnać się z nami, opuszczając więzienie po uregulowaniu pewnych formalności przenosząc się ~~[illegible]~~ na miasto, gdzie pod [illegible] ~~[illegible]~~ pod

dozorem policji.—

Tymczasem zostawaliśmy nagromadzeni w obszernych salach wielkiego gmachu skazańcy 5ciu czy też 6ciu partji, reprezentujące wszystkie prowincje Polski.—

Przez długi czas zajęci byliśmy rozeznawając się i przedstawiając ~~się~~ w zajemnie; zdarzały się ~~xxx~~ często spotkania ~~się~~ krewnych i znajomych, przy rozegrywaniu się scen rzewnych.—

Szczęśliwie się stało ~~że~~ dla nas przyzwyczajonych do wygód podczas podróży w granicach Syberji że gmach więzienny Tobolska nie tylko ~~xx~~ był obszernym ale też czysto zachowanym, w którym mogliśmy z łatwością bronić od napaści nielicznie napłodzonych owadów i ustalić nasze pracownie, gdyż wedle powziętych wskazówek pobyt nasz, skazańców do kontynuowania podróży w głąb Syberji miał się przeciągnąć przez czas dosyć długi.— Rozpoczęły się też wykłady, lekcje, wydawnictwo pism i wieczorne

konferencje, nie tylko w naszej partji ale z małemi odmianami także w innych, w których braliśmy udział wzajemnie. Przy tej okazji ~~wiązały się~~ dokonywała się krytyka ~~i~~ i konkurencja a przedewszystkiem poznawały się osoby i dokonywały się związki pomiędzy potężnemi osobami gdyż we wszystkich partjach znajdowali się widcy ludzie Polski.—

W ten sposób na dalekim wygnaniu praca umysłowa nie przestawała ~~dar~~ ~~Tać~~ ~~p~~ zasilać umysłu naszego do pozostawania wciąż czerstwym i ~~zasilać~~ gotowym do ocalenia od najmniejszej skazy imienia Polskiego w tym kraju gdzie się tworzyła cywilizacja odrębna Sybiryjska ~~cywilizacja~~, wyższa od zbydlęconej finsko moskiewskiej.—

11/II. Dowiedzieliśmy się że Rządcą Gubernji Tobolskiej był polak, a jednocześnie uczciwa osoba i że ~~będąc~~ pod jego opieką ~~zna~~ i kierunkiem znaj-

je się zarząd Tobolskiego Więzienia, mającego wielkie ~~znaczenie~~ zadanie, gdyż ~~pod~~ chodziło o przeprowadzenie zaludnienia Prowincji posieleńcami i odministrowanie tysięcy więźni, prawie nieustannie przepełniających więzienne gmachy ~~prawie~~ tych rozmiarów jakie rozlegają się w Moskwie.— Toż samo jak w Moskwie, oprócz więziennych ~~gmachów~~ budowli przeznaczonych dla różnolicznego rodzaju ~~skazańców~~ skazańców znajdują się biura odministracyjne, kuchnie etc a nawet wielki kościół z którego, prawie codzień transportują na cmentarz uwolnionych z więzienia umarłych.— Zdarzyło się podczas pobytu w Tobolsku naszej partji asystować mnie w pogrzebie zmarłego powstańca z innej partji aż do wrót więziennych, przy odmówieniu żałobnych pacierzy przez naszych kapłanów nie dozwolono dalej nam asystować nieboszczyka.— Był on eksportowany przez popa do miastowego cmentarza, gdzie został wyjęty wyjęte z ogólnej dla wszystkich umarłych trumny

jego zwłoki i zasypane obcą ziemią i dolegliwą ażeby wołać o pomstę na zbrodniczy naród który go zamordował. – A potężna salwa powiększających się ciągle tych nieśmiertelnych duchów sprowadzi piorun śmiertelny na zwyrodniałe plemienie tego narodu. –

W dzień później po ulokowaniu się naszem w więzieniu przybył dla inspekcji Gubernator Tobolski, osoba o ślicznej postawie, należącej do znanej Polskiej rodziny, łaskawie ~~się~~ i grzecznie zachowywający się; oświadczył nam że gotów jest ulepszyć naszą sytuację jeżeli w czemkolwiek mamy do zakomunikowania Sgargi i stać się pomocnym dla nas. – Zapomniałem jego nazwiska a zdaje mnie się że był on z Wilna rodem. – –

Zapoznał się on zaraz ze wszystkiemi obywatelami zesłanemi na zamieszkanie w Tobolsku, dozwalając im dowolne wyjście na miasto i powrót do więzienia dla przenocowania dopóki nie wynajdą mieszkania gdzie będą mogli

ustalić się zostając pod dozorem policji.
Zostały im wszystkim udzielone kart-
ki odpowiednie.— Od tej chwili zmniej
szyło się o kilka dziesiątek towarzyszy kocha-
nych naszej podróży, z któremi jeszcze przez
dni kilka widywaliśmy załatwiając nasze
sprawunki i zakupna rozlicznych przedmio-
tów naszej gospodarki.—
Codziennie też zmuszeni byliśmy żegnać się
z zesłanemi na zaludnienie wiosek prowincji
Tobolskiej, których formalności względem
ich ulokowania zostały dopełnione i partja-
mi pod konwojem wysyłano w rozlicznych
kierunkach.— W ten sposób powoli umniejszała
się liczebnie nasza partja, gdyż kontyn-
gens zesłanych na posielenie w Tobolskiej
Guberni, złożony w znacznej części z wiedzio-
nych na pręcie, był znaczny.— Razem z
obywatelami umieszczonemi w Tobolsku dochodzili
oni prawie setki.— Ubyło nam wielu maj-
strów, którzy uczyli rzemiosł, ale uczniowie
ich nabyli już dostatecznej prakty-
ki do zaradzenia w dalszych potrzebach.
Zmniejszeni w liczbie garnęliśmy

ściślej do siebie ażeby zaradzić w doznanym ubytku sił posiadanych, nie dozwalając ażeby żadna gałąź naszej gospodarki nie uległa paraliżu.– Toż samo pod względem umysłowym nie dopuszczono zrodzenia się uszczerbku.–

Posiadając pozwolenie w oznaczonych godzinach kursowania po ~~ob~~ obszernych dziedzińcach gmachów więziennych, mieliśmy ~~okazję~~ sposobność ~~poinformo~~ do poinformowania się od urzędników że rzeka Obi nie oczyściła się jeszcze z upływu lodów, chociaż ciepła powiększyło się znacznie pod wpływem słońca, długich dni wiosennych. Skutkiem czego pobyt nasz w Tobolsku miał się przedłużyć na dosyć długo jeszcze.–

Okoliczność ta dozwoliła nam bliżej się zapoznać z całą masą rodaków nagromadzonych w Więzieniu, co też spowodowało utworzenia związku towarzyskiego zapobiegającego aże to zbliżenie się to pozostało nierozerwalnem na przyszłość takoż.– Pięć osób należących do rozlicznych

partji wpadło na myśl stworzenia towarzystwa pod imieniem Wzajemnej Pomocy, do którego miały wejść ~~wszystkie~~ znajdujące się obecnie zdrowe elementy wszystkich partji znajdujących się w więzieniu i na mieście Tobolska, z obowiązkiem kontynuowania udziału w Stowarzyszeniu po ustaleniu się w innych prowincjach i kopalniach, z obowiązkiem płacenia podatku wedle możności przesyłając takowy na ręce oznaczonych osób mających się ustalić w każdem wielkiem mieście. — Osoby te ~~należały~~ składały się z Obywateli zesłanych na zamieszkanie, a znajdujące się obecnie w więzieniu z pomiędzy których zostali wybrani najwybitniejsi i najbardziej gorliwi. —
Towarzystwo to miało się powiększać.
Pięciu członków ~~miało~~ posiadało prawo wprowadzić szóstego do związku. — Członkowie ~~[illegible]~~ posiadali znaki i słowa do poznawania się z obowiązkiem ulegania rozkazom najwyższej władzy niewidzialnej, jaka nosiła nazwę Władzy Narodowej. — Obywatele dyrygujący

dyrygujący Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, każdej Prowincji, posiadali adres Najwyższej Władzy Narodowej złożonej z 5ciu Członków, do kąd miały się gromadzić wszelkie podatki. —

Wedle obliczeń poczynionych ~~przez~~ upewnionem było że po upływie lat kilku mogły się nagromadzić znaczne fundusze, dostateczne do poczynienia przygotowań wywołania wybuchu, ażeby, przy zdarzonej okoliczności, zbrojną ręką przedostać się do Chin i oswobodzić się od zatracenia w Syberji. —

Fundusze ~~z~~gromadzone miały posłużyć do zakupienia broni i poczynienia zwrotku jaki by zapewnił otwarcie podwoi kopalń gdzie się mieścili nasi ~~dzielni ludzie~~ katorżnicy.

5 członków autorów tej organizacji, do których ja należałem, wybrało z pomiędzy siebie Prezesa, był nim p. Ostrowski - zdaje się - Zamieszkały na prowincji - którem posiadał prawo mianowania nowego członka w razie ubycia którego z nich z powodu śmierci albo też ucieczki. — ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ Decyzje ~~[illegible]~~ większością głosów, a w razie ich podziału opinja Prezesa była ~~[illegible]~~ jącą —

Od podatku byli uwolnieni skazani do ciężkich robót w kopalniach jeżeli nie posiadali ~~środków~~ sposobności zarobku. —

Wprzód aniżeli opuściliśmy Tobolsk, Organizacja nasza miała podstawy do rozszerzenia się i ustalenia ~~się~~ gruntownego, gdyż ilość zawiązka składała się z paru tysięcy osób z których znaczna liczba miała ~~się~~ pozostać w w tutejszem mieście a reszta ~~reszta~~ ustalić się we wszystkich okolicach Syberji i jej kopalniach.

Tajemniczość, ostrożność, baczność i roztropne zachowanie się były pilnie porzestrzegane i przysięgą zagwarantowane, jako niezbędne dla doprowadzenia do pożądanego rezultatu naszego przedsięwzięcia. — Obliczaliśmy że ~~możemy~~ dozwolonym będzie nam ~~ryzykować~~ posiadając ~~tylko~~ więcej aniżeli 80 na 100 pewności do urzeczywistnienia naszej ucieczki. Wiedzieliśmy że będziemy mieli do zwalczenia przeciwności nietylko w Syberji ale i po przedostaniu się do Chin, gdyż niegościnny ten naród łowi każdego zbiega, obdziera go zupełnie i gołego odstawia do wart gra-

nicznych, otrzymując 5 rubli ~~[illegible]~~ tego wynagrodzenia. — Okoliczność ta zobowiązywała potrzebę uzbrojenia się i posiadania znacznej siły dla dostania się do portowego miasta w Chinach, gdzie możliwem byłoby odnaleść protekcję udzielaniem a inaczej gwałtem przedostać się po za granice Chin albo do wybrzeży morza dla zawładnięcia na nasze usługi jakiego statku. —

13.go VI. Kiedy ~~przygotowania~~ praca nasza względem uporządkowania warunków ~~[illegible]~~ funkcjonowania naszego Stowarzyszenia została ukończoną, pewnego poranku Partja nasza została wyprowadzoną z obszernych gmachów Więzienia Tobolskiego po upłynięciu 3ch tygodni czasu, ażeby kontynuować dalszą podróż do rozmaitych punktów Syberji. —

Zatrzymaliśmy ~~się~~ przy rzece Tobali ażeby się ulokować w wielkich łodziach i udać niemi na przeciwny brzeg już oczyszczonych wód z upływu lodów. — Łodzie te porwane silnym prądem, leciały szybko

dalej w dół, od przeciwległego brzegu rzeki, do punktu gdzie mogliśmy się zatrzymać kierowani przez wprawnych łódkarzy, umiejących walczyć z niebezpieczeństwami tej trudnej przeprawy.-

Od tego punktu gdzie się ~~nasze~~ łódki zatrzymały ~~się~~ kontynuowała się droga którą mieliśmy przebywać.

Widocznem było że władze rządowe zostały oświadomione o pogwałceniu przez naszą partję rzgół przepisanych i lokowaniu się we wsiach po za więzieniem, gdyż oprócz strażników asystujących nam w łodziach zastaliśmy silny oddział żołnierzy oczekujący na nas przy wylądowaniu. Oficer też dyżurny który miał nam kierować okazał się nieczuły na moje umizgi i oświadczenia zachowania porządku pod moją osobistą odpowiedzialnością.- Zrozumiałam że znowu zmuszeni będziemy na powtórzenie ~~[illegible]~~ niewygód dawniej doznawanych.-

195

Kiedyśmy doszli do połowy drogi gdzie przechodziliśmy pod dozór nowej straży zauważałem że oficerowie długo się ze sobą porozumiewali i że garnizon pod strażą którego przechodziliśmy, był zdubletowany na liczbę więźniów znacznie umniejszoną. Z czego wynikało że na wszystkich stacjach tego rodzaju zmiany zostały zaprowadzone i że nierozstropnie byłoby z mojej strony wywoływać niebezpieczne starcie.—

Na próbę tylko chciałem rozpocząć rozmowę że z naczelnikiem nowej stacji ale on odprawił mnie bez ceremonji, mówiąc że w razie potrzeby zawoła.—

Uprzedziłem też niezwłocznie cały personal ~~[illegible]~~ o zmianie sytuacji i potrzebie zgodzenia się z przepisami rządowemi, przewidując że w przeciwnym razie moskale są przygotowani zemścić się na nas, korzystając z najmniejszej okazji do rozlewu krwi nawet.—

Ostrzegłem, szczególniej młodzież ażeby

Zaniechała próby rozsypywania się po wsi, kierując się wprost do podwoi więziennych, ulegając przepisom kontrolowania bagaży. — —

Zauważaliśmy jeszcze przed opuszczeniem Więzienia Tobolska, że w dzień przedtem dokonano okucia kajdanów na nogach katorżników, które tylko szpagatem były zawiązane. — Było to pierwszą wskazówką przedsięwzięcia srogich środków, pomimo tego że znajdowaliśmy się pod zarządem dobrotliwego Gubernatora Polaka —

Pierwsza Stacja po za Tobolskiem należała do małych, gdzie musieliśmy tylko przenocować, a raczej przemęczyć się, broniąc się od napaści owadów. Powtórzyły się znowu opisywane dawniej męczarnie i narażanie się na zaduchę i miazmatyczne choroby. Obszerniejsze pomieszczenie na większych stacjach nie mogły odreperować sytuacji; znowu utraciliśmy czerstwości i postradaliśmy prędko nabyte siły na mieszkaniu we wsiach gościnnych

Przezemnie też został zawiadomiony Oficer Konwoju naszego o śmierci Minejki, nie widząc jak się ja nazywam, ażeby zanotować o tym wypadku w odwiecznej Księdze. —

Sybiru.-

Cierniową znowu stała się podróż nasza w drodze z Tobolska do Tomska, a z zakażeń tyfusem marli nasi koledzy.-

Zostawiliśmy trzech już po za sobą. Jeden z nich był mój kolega z Gimnazjum Wileńskiego Strumiłło zesłany za podejrzenie należenia do związku narodowego na mieszkanie do Tomska.

Ponieważ wzrostem i rysami twarzy był on podobnym do mnie, stosownie do zapadłej decyzji pomiędzy naszem gronem katorżników zostało zadecydowanem ażeby podać mnie za umarłego, ~~za~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ od tej chwili zostałem zaliczony do nieżyjących, kontynuując dalszy ciąg podróży, pozostałych kilka stacji do Tomska pod imieniem Strumiłły.-

~~Zno~~ Przy zmianach naszych straży, innego rodzaju kontroli jak tylko przeliczenia ilości niewolnika nie egzystowało.

W tenże sposób co i ja dwuch innych katorż-

-ników Dr. Okończyci Waszkiewicz jeszcze przedsmną zostali zaliczeni za umarłych w zamianę za pochowanych kolegów posiadających podobiznę wzrostem i rysami oblicza do nich.

Po przybyciu na miejsce gdzie się kończyła nasza droga, administracja policyjna sprawdzała podobieństwo każdego z nas wedle stałejnego spisku, przy udzieleniu karty pobytu.—

W ten sposób ja, Okończyc i Waszkiewicz zamiast kontynuowania podróży do Kopalń pozostaliśmy na mieszkaniu w mieście Tomsku, — Udzielono nam pozwolenie powracać na nocleg do więzienia aż do czasu wyszukania mieszkania na mieście. W Tomsku także więzienie składało się z licznych gmachów, odpowiednio do tego jak to miało miejsce w ~~Tomsku~~ Tobolsku, gdzie niemniej mogli wygodnie się mieścić; Korzystając z tego pozwolenia powróciłem wieczorem z miasta nie zdoławszy tam wynająć dla siebie mieszkania odpowiedniego.— Zaledwie dnia następującego

zdała się mnie ~~odszukać~~ wyszukać dwie stancje, z których jedna posiadała okna od strony wielkiej ulicy, gdzie mogłem uczynić wystawę ~~moich~~ mojej roboty czapek, postanowiwszy tam ~~założyć~~ ustalić magazyn i warsztat do ich fabrykowania.—

Nie tracąc też czasu poczyniłem odpowiednie przygotowania, wywiesiwszy w dwuch oknach od ulicy kilka czapek pozostałych ze sprzedaży.—

Zaangażowałem dwuch kolegów zesłanych na mieszkanie do Tomska, którzy chcieli ~~[illegible]~~ praktykować u mnie dla nauczenia się rzemiosła. ~~a [illegible] ka~~ ~~a także zaangażowałem~~ Jako też kilku ~~krawców~~ krawców umiejących szyć, wygnańców zesłanych na ~~wygnanie~~ do Tomska ~~[illegible]~~ i ustalonych tam przed nami. W ten sposób ustaliłem personal dozwalający mnie fabrykowanie kilka czapek dziennie.—

Przedsiębiorstwo moje rozwijało się z powodzeniem; otrzymywałem coraz większą ilość zamówień co zmuszało mnie do powiększania liczby praktykantów pracujących

darmo i robotników płatnych z pomiędzy rodaków zajmujących się krawiectwem.

Powodzenie mojego przedsiębiorstwa tak się ustaliło że praca moja ograniczyła się tylko krojeniem materjału i doglądaniem dobrego wykonania roboty.—

Nie dopuszczałem ażeby źle wykonana czapka opuszczała mój warsztat, skutkiem czego powodzenie moje wzmogło się niezmiernie, pozostawiając mnie wielki zarobek.— Robotniki też moi mogli być dobrze opłacani, kształcąc się coraz bardziej i wydoskonalając się stopniowo. Zamiast ich naglić w pośpiechu, systemem moim było czynić im uwagę ażeby się nie spieszyli starając akuratnie, chociażby powoli, ją wykonywać.— Najmniejsze omyłka narażała na rozpruciu i powtórzenie roboty.

Wkrótce też miałem o tyle wydoskonalonych pomocników że mogłem udawać się na miasto dla zakupna materjałów i odwiedzenia przyjaciół i znajomych, ażeby zostawać w nierozerwalnym stosunku z naszą organizacją i dowiadywać się o dalszym ciągu martyrologji Polskiej.—

Znajdowałem się w nierozerwalnych stosunkach z ulubionym przyjacielem

członkiem Wydziału Rządu Narodowego w Wilnie, który podejrzany o znajdowanie się w stosunkach z powstańcami był zesłany na mieszkanie do Tomska o kilka tygodni wcześniej od mojego tam przybycia.

14/III Spotkanie się nasze niespodziane wywołało szczególniejsze uradowanie i posłużyło ~~mnie~~ do wzmożenia gwałtownego moich zarobków, gdyż Sulistrowski, jako bardzo bogaty potrafił zawiązać stosunki obszerne z wybitniejszem towarzystwem poszukiwaczy złota zamieszkałych w Tobolsku, rekomendując mnie jako artystę dla upiększenia ich salonów w kwiaty woskowe i bluszcze i powoje, drogo opłacane. –

Zajęty tą robotą, nie narażałem

na zastój fabrykacji czapek i szycia pochew do safianowych poduszek, gdyż posiadałem w moim zakładzie zdolnych majstrów do zastąpienia mojej nieobecności.—

Powodzenie zarobkowe mogłoby zapewnić wielkie zbogacenie w krótkim czasie, ale nieroztropnem byłoby pozostawać zbyt długo w Tomsku, gdyż nazwiska moje było znane licznym kolegom podróży, podróżującym razem i tutaj pozostałym, jako też przybyłym w późniejszym czasie rodakom znajomym od dawna, którzy spotkawszy się na mieście nawoływali publicznie po imieniu, chcąc się powitać z Mirejką.— Musiałem podówczas protestować im że się mylą gdyż się inaczej nazywam, w ~~[illegible]~~ co nie chcieli uwierzyć, dziwiąc się,

ze szczególniejszego podobieństwem do mojej osoby.–

Wszystko to narażało mnie, jako też lekarza Okinczyca i Warszawiaka Waszkiewicza na niebezpieczeństwo łatwego ~~się~~ zakompromitowania i narażenia się na straszne kary jakim ulegają ujęci zbiegli katorżnicy.

Zwykle po udowodnieniu im tożsamości i przyznaniu się do ucieczki, skazywani są oni na doznanie uderzeń kilku setek knuta, instrumentu złożonego z dyscypliny, do trzonka której są umocowane trzy paski rzemienne opatrzone u ich krańców w ołowianne [illegible]ki, które po uderzeniu zamaszystem ręką kata wpijają się głęboko w mięśnie po obu stronach kos i pacierzowej delikwenta wyrywając je do szczętu.–

Skazaniec skazany na knutowanie,

po obnażeniu go z odzieży, przywiązany jest do szczególniejszej konstrukcji krzesła, mające zwrócone plecy pod 45 kątem do stopniowej operacji kata wzdłuż całego grzbietu począwszy od szyi a kończącej się u pasa.

Po ukończeniu ~~[illegible]~~ kaźni nie pozostaje zdzbła mięśni, kość tylko pacierzowa uwidocznia się wyraźnie, ~~[illegible]~~ jak to ma miejsce przy oglądaniu szkieletu. Rzadko kiedy skazaniec daje się wyleczyć, a prawie zawsze umiera. — Podczas operacji knutowania, przy której obecny lekarz widząc mdlejącego skazańca, ma prawo powstrzymać dalszy ciąg uderzeń knuta i skonstatowawszy niemożliwość zniesienia ~~dalszego~~ kary uwolnić go tymczasowo odsyłając do szpitala, ażeby po wyleczeniu się, jeżeli takowe do się dokonać, zostały ~~[illegible]~~ wy[illegible]wowane ~~[illegible]~~ pozostałe uderzenie

knuta na wyleczonym grzbiecie, dla obrażeni z mięsni świeżo sformowanego ciała.—

15/III Wiedząc na jak okrutne następstwa jesteśmy narażeni staraliśmy się wszyscy trzej o przyspieszenie dalszego ciągu ucieczki, dla urzeczywistnienia której potrzebne ~~materjały~~ pieniądze gromadziły się z wielkiem powodzeniem, powiększone znaczną sumą wysłaną na ręce pana Michałowskiego, zesłanego od dawna do Tomska, przez moją matkę z prośbą ~~udzielenia~~ doręczenia mnie takową skoro przybędę do tego miasta.—

Za powyższe pieniądze zakupiliśmy parę koni i tarantas, potrzebne dla naszej ucieczki, które tymczasem powierzone były do użytku zajmującym się handlem rodakom do czasu naszej ucieczki. Jednocześnie Waszkiewicz, obznajomiony w stosunkach miejscowych, potrafił po udzieleniu łapówek

miejscowym urzędnikom wydostać paszporta dla nas trzech jako sybiraków udających się dla załatwienia interesów do Moskwy i Petersburga.

Lekarz Okińczyc ukrywający się tutaj pod zmienionem nazwiskiem zesłanego na mieszkanie do Tomska nieboszczyka nie należącego do facu lekarzy, zajmował się ~~tylko~~ przepisywaniem dokumentów w jakimś biurze prywatnym, udzielając zarobek do ogólnej naszej kasy, która miała wystarczyć na załatwienie ~~[illegible]~~ przygotowań do ucieczki i potrzebne wydatki podczas podróży.

Wszyscy trzej pracowaliśmy usilnie stanowiąc spójnię potrzebną i niezbędną do zadosyć uczynienia naszego przedsięwzięcia. — Byliśmy też zdecydowani w razie ujęcia nas nie przyznawać się że jesteśmy zbiegli katorżniki, chociażby znaleźli się świadki udowodniający nasze kłamstwo,

dla uniknięcia katowania, jest to jedyny środek wedle praw moskiewskich wymagający przyznania się do winy oskarżonego ~~do winy~~ dla zastosowania odpowiedniej kary.—

Po upływie dwuch miesięcy mniej więcej pobytu w Tomsku i obliczeniu gotowości do przedsięwzięcia z powodzeniem ucieczki, jako też zameldowania się w policji dnia 1go miesiąca, pod dozorem której znajdowaliśmy się, tegoż wieczora opuściliśmy Tomsk udając się ~~w drogę~~ do ucieczki tą samą drogą którą nas pędzono do katorgi.—

Obecnie uważam za odpowiedne przytoczyć detalicznie epizod odnośny do śmierci kolegi z Wileńskiego Gimnazjum Strumiłły i następstw wynikłych dla mnie z tego wypadku.—

W podróży ~~od~~ dokonywanej pomiędzy miastami Tiumenia i Tomsnska Strumiło trawiony strasznym atakiem tyfusu na jednej stacji gdzie odpoczywaliśmy skonał.

Wprzód aniżeli śmierć nastąpiła, zrozumiawszy że nie uniknie on zgonu, przywołał mnie do siebie prosząc ażebym przesłał, za pośrednictwem moje matki, książkę do nabożeństwa jego matce zamieszkałej w Wilnie, jedyną pamiątkę jaką jej zostawiał po sobie.– Przy tej okazji, upoważniał on ażebym użył na mój pożytek posiadane sto rubli, uzbierane przez dokonywany zarobek podczas ~~jego~~ podróży z warunkiem udzielenia jego matce, znajdującej się w niedostatku, powrotu tych pieniędzy przez moją rodzinę.– Starałem się uspokoić go; dodając zaufania że potrafi się uratować, jak to miało miejsce z mną, ale był w przekonaniu że nie uniknie kryzysu, zmuszając do przyjęcia pieniędzy i książki do nabożeństwa i przyrzeczenia że zastosuję się do ~~jego~~ żądań względem jego matki.– Wkrótce po czem rozstał się on z domawiawaną męczarnią na zawsze

w mojch objęciach —

Jako Starosta potrafiłem z łatwością przesłać za pośrednictwem Naczelnika stacji list do mojej matki razem z książką do nabożeństwa, prosząc ażeby była łaskawą, przygotować powoli do zakomunikowania poniesionej straty śmiercią jej pierworodnego syna, udzielając ~~xxx~~ książki na sukcesji po nim i ~~[illegible]~~ sto rubli zatrzymanych przezemnie. Naturalnie że w liście tym, któren mógł ulegać kontroli, nie wspominałem o zaszłej metamorfozie ze mną, stania się Strumiłłą — Nie widział też, moją mąż ten skutkiem tego, o ustaleniu się pobytu mojego w Tomsku i o przygotowywaniach ~~[illegible]~~ czynionych do ucieczki z Syberji. — Śmierć kolegi Strumiłły spowodowała niezwłoczne głosowanie pomiędzy znajdującemi się w naszej partji skazańcami do ciężkich robot, posiadających podobny wzrost i życiorys do

do nieboszczyka.— Znalazło się pięciu pretendentów do tego. Losowanie wynikło na mój pożytek, zmieniając moje przeznaczenie.—

Śmierć ta wpłynęła także na dalsze losy w mojej rodzinie.

Dla ich opisania zmuszony jestem uprzedzić wypadki jakie się dokonały ~~[illegible]~~ po urzeczywistnieniu mojej ucieczki i w późniejszym czasie.—

16/III Matka moja razem z moją Siostrą Rozalią, młodszą odemnie w wieku podówczas lat dwadzieścia, odwiedziły Panią Strumiłło, po otrzymaniu mojego listu ażeby przygotować ją powoli do zniesienia bolesnego ciosu z powodu śmierci syna, komunikując jej o otrzymaniu listu odemnie w którym [illegible] o doznanej chorobie typem [illegible] i o otrzymanym poleceniu ~~[illegible]~~ niego, nie będącego w stanie napisania listu, ażebym wyręczył go, zawiadamiając ażeby nie doznawała cierpienia z powodu przerwania tymczasowo korespondencji.— Wizyty powtarzane kilkakrotnie nie mogły uspokoić panią Strumiłło, podejrzewającą

że kryzys już nastąpił i że powoli chcia-
no ją przygotować do zniesienia okrutne-
go ciosu spowodowanego śmiercią syna,
którem przed wysłaniem do Tomska za podej-
żenie tylko, prędko mógł powrócić, konty-
nując nadal zabezpieczenie środków do
utrzymania rodziny. —

Zrozumiawszy też moja matka
że niemożliwem i niepotrzebnem będzie za-
chowywać nadal sekret oświadomiła zbo-
lałą matkę o poniesionej stracie, utulając
ją w doznanej boleści o ile dało się to oko-
nać, łącząc łzy wylane razem z nią i obce-
ną w tej chwili moją siostrą —

Od tej pory stosunek tych niewiast
stał się nieprzerwanym, tem bardziej że
zawiązała się miłość pomiędzy młodszym
synem p. Strumiłłowej a moją siostrą, z czem
się ona wcale nie taiła.

Matka zaś moja, nie mając powo-
-du sprzeciwiać się wyjścia jej zamąż, chciała

tylko zapewnić odszukania pracy dla przyszłego zięcia, gdyż nie posiadał on podówczas zajęcia ~~do pod~~ stosownego do zapewnienia potrzeb utrzymania rodziny, a udzielony posag mógł się przedwcześnie strwonić, naważając na smutny rezultat doznawania rzędzy.—

Po przeprowadzeniu rady familijnej, obojga rodzin zostało postanowione ażeby narzeczony z moją siostrą młody Strumiłło pojechał do Petersburga, dokąd posiadając liczne rekomendacje i udzielone pieniądze kilku tysięcy rubli przez moją matkę, na kąto posagu, mógł zapewnić tam utrzymanie i udzielić — w razie potrzeby — kubana dla utrzymania ~~zaw~~ stanowiska urzędowego w Wilnie, do czego posiadał kompetencję, mając dyplom poświadczający ukończenia gimnazjum, a urzędy zwykle tylko przekupstwem były zapewniane.—

Młody Strumiłło po wyjeździe do Petersburga zawiadamiał o nadziei prędkiego zakończenia z wielkim powa-

szeniem zapewnienia korzystnej posady, za pośrednictwem zawiązanych stosunków, ale czas upływał, a jakieś przeszkody do powrotu ciągle się powtarzały.—

Nareszcie po upłynięciu roku czasu ~~Cór~~ siostra moja została oświadomioną o wkrótce mającem nastąpić powrócie narzeczonego, w którym ~~zmianie~~ dzień ~~przygotowania się~~ do spełnienia ślubów prosił ażeby zastosowano się do jego prośby.— Zastosowano się do życzeń narzeczonego i wszyscy mający wziąć udział w weselu zgromadzili się w mieszkaniu mojej matki razem z wystrojonym odświętnie Strumiłłą, z kąd wszyscy mieli się udać do kościoła dla spełnienia ślubów.—

W ostatniej jednak chwili narzeczony poprosił ażeby poczekano go na niego, gdyż zapomniał w kwaterze swojej matki jakiś przeszkód do udzielenia,

z którym niezwłocznie powróci.—

Czas upływał, niecierpliwość oczekujących na powrót narzeczonego wzmagała się co raz bardziej, zmuszając wysłania swatów do sprowadzenia go czem prędzej.— Stukano do drzwi zapartych przez czas długi, a nie mogąc się dostukać sprowadzono policję, [illegible] wyłomadzać; potem skonstatowano śmierć zadaną sobie przez [illegible] i [illegible] od [illegible] w którym [illegible] że wy[illegible] otaczające go stowarzyszenie ~~jego~~ w Petersburgu wyekspensował posiadane fundusze nie otrzymawszy przyrzeczonej mu posady,— Skutkiem czego, uważając że jest niegodnym do zawiązania ślubów, zadaje sobie śmierć wystrzałem w serce ~~[illegible]~~, prosząc o przebaczenie od kochających go osób.—

Wesele zamieniło się w żałobę i pogrzeb wkrótce został dokonany.

215.

od tej chwili, mającej miejsce w 1866 czy też 1867 Matka samobójcy i moja siostra ~~[illegible]~~ ustrojone w ciężką żałobę, [illegible] codziennie grób jego, [illegible] w kwiaty i polewając łzami obficie [illegible].—

Trwało to przez długie lata bez ustanku, nawet przerwa kiedy siostra ~~moja~~ Rozalja razem z z bratem i Matką udawali się do ~~Jas~~ miasta Jasów na Wołoszczyznę w roku 1888, gdzie dokonywało się spotkanie ze mną, przybyłym podówczas z zaboru tureckiego, zastąpiła ona ~~swoją~~ siebie przez mającą być Teściową, obowiązując ją pozostawanie przy grobie narzeczonego dłuższe godziny niż zwykle przepędzane z nią razem.— Pobyt mój razem z ukochaną rodziną w Jassach dokonany po ucieczce z Syberji, ucieszył nas wszystkich niezmiernie, jedna tylko siostra ~~moja~~ chociaż mnie kochająca pozostawała w ciągu posępną i zachowywała żałobę. Za-

Zakupywała ona ciągle rośliny nieznane w naszym kraju ażeby w nie ustroić grób ukochanego po powrócie do Wilna.—

Z Powyższego się uwydocznia jak silny wpływ wywołała okoliczność przybrania przezemnie ~~Imienia~~ Nazwiska Strumiły w Sybirze, na całą moją rodzinę.— Imię chrzestne którego jako też ~~mojej~~ narzeczonego mojej siostry ubiegło z mojej pamięci zestarzałej.—

Ucieczka z Syberji.

w drodze powrotem

—.—

18/III. Usadowiona na tarantasie trójka nas zbiegów unoszoną była przez parę dziaskich rumaków, miejscowej rasy, pospiesznym biegiem w przeciwną stronę od tej

jaka przeznaczoną była dla starzanych na zaparcie w zakładach Kopalń Sybiryjskich polskich powstańców. — Dobrze utrzymane, średniego wzrostu ale bardziej kosmate od naszych, konie nie potrzebowały żadnego wysiłku ażeby przebiegać prędko Sybiryjskie przestrzenie, zadawalając zawsze podróżujących. —

Trzeba było tylko dobrze się trzymać na powozie, ażeby nie zostać z niego wytrąconym, jeżeliby któremu zachciało się zasnąć w podróży dokonywanej w nocy, jaką była nasza, chcących jak najprędzej daleko oddalić się od

Tomska, ażeby nie dać się dos-
cignąć chcących nas dognać, jeżeliby
się spostrzeżono z naszą ucieczką.
Nie obawialiśmy oto wiedząc że
że wszelkie ostrożnoscie przy naszym
wyjeździe były zachowane i pędziliś-
my po gościńcu szerokim, tym sa-
my którym przed niedawno pod kon-
wojem byliśmy pędzeni, będąc pewni
że nik że spotykających nas nie będzie mógł
podejrzywać że w odświętnych
ubiorach mużyków sybiryjskich mogliby
się ukrywać polscy kutorzniki, podró-
żujący przy odgłosie dzwonków i ze
szczególniejszą paradą wyżywającą
nawet. — To też nie było obawy
ażeby sen podczas nocy zmożył którego
z nas. Wszyscy byliśmy uradowani

cieszące się z wejścia do urzeczywist-
nienia wyrabianego od dawna projek-
tu. Radością szczególniejszą byliś-
my przejęci a Waszkiewicz rozpo-
czął śliczne piosenki nucić, zmusza-
jąc mu do powiedzenia, że musi zamilczeć,
gdyż tego rodzaju melodje mogą być
tylko stosowne ~~dla cudzoziemców~~ cudzoziemcom przy-
byłym dla poszukiwania złota ale
nie dla chłopów nieokrzesanych; radzi-
liśmy mu przytem wtedy zamiast tego zaśpiewać o „Krasnym
Surafanie" – melodyjnej pieśni ówczesnej,
co też on pochopnie uczynił a my wró-
wowaliśmy jemu. –

Opuściliśmy kilka wsi podczas na-
szej podróży nie chcąc w żadnej
się zatrzymywać ~~wszędy~~ tylko wczesnym
porankiem, kiedy budzili się ze snu miesz-
kańcy w jednej z nich zatrzymaliś-
my się na odpoczynek i dla nakar-
-mienia koni, gdzie mieliśmy czas ~~[illegible]~~

zasnąć parę godzin, zostawiając o prace gościnnych gospodarzy dalszy ciąg opieki nad niemi.-

17/III. Dobrze się stało że w stancji przeznaczonej do naszego przedrzemania na tapczanach nikt z gospodarzy nie znajdował się, gdyż wszyscy byli zajęci poranną robotą na dole, a ~~gdyż~~ ja przebudziwszy się pierwszy, z gości skonstatowałem że Dr. Okińczyc bez ustanku prawie ~~będąc~~ uśpiony mówi po polsku.- Pospieszyłem się czemprędzej zbudzić go, ażeby uniknąć ~~[illegible]~~ zakompromitowania. ~~[illegible]~~ ~~niezwłocznego~~.

Trzeba było też borykać się długo z Waszkiewiczem który w dalszej pory uporczywie chrapał, obojętny na wszystko co się wokoło niego dzieje.- Dobrze jeszcze się stało że

pierwsza próba skonstatowania naszych ułomności we śnie odbyła się w godzinach porannych, kiedy znajdowaliśmy się osamotnieni. – Nauczyło to nas ażebyśmy w przyszłości zastosowali odpowiednie środki ostrożności zmuszające Okińczyca do milczenia podczas następujących noclegów. –

Uprzejmi gospodarze nietylko że dopomagali nam w uprzęży, nakarmieniu i napojeniu koni ale ~~także~~ nakarmili nas ~~i napoili herbatą~~ obfitą strawę, odrzucając ofiarowaną zapłatę, oświadczając że rzadko kiedy zdarza się posiadać gości, ażeby mieli ich obdzierać. –

Znowu pędziliśmy nadal szczęśliwie ciągle zmniejsza się przestrzeń dzieląca nas od ostatecznego oswobodzenia a tymczasem oddziela od

Tomska.–

Pędziliśmy po drodze mijając stację więzienną w który przed niedawno byliśmy zaparci, odwracając twarz w stronę przeciwną albo nastrajając ją szczególniejszym grymasem dla uniknięcia rozpoznania przez personel więzienny i przekupki które nas karmiły.– Nie przeszkadzało to ażebyśmy tracili animusz i przestawali poświstywać, zacinając konie.

Nastąpiła około południa tragiczna chwila kiedyśmy natknęli ~~około południa~~ na obóz skazańców, gnanych w głąb Sybiru.–

Przez czas pewny byliśmy wzruszeni tylko widząc orszak cywilnych przestępców, w większej części złożony z ras moskiewskich, ale po ich minięciu rozpoczynał się ~~skazanych skazani~~ się pochód

powstańców polskich, gnanych przez tyrana na zatracenie. Wszyscy oni byli naszymi braćmi a prawdopodobnie pomiędzy niemi ~~mogli się~~ znajdowali nasi krewni. ~~Podówczas~~ Mimo woli doznaliśmy silniejszego ~~tętna w naszem~~ uderzenia serca, możliwe je rozsadzić; ~~mimo woli~~ Bez wiedzy powstrzymując ~~nas~~ powozi przyglądaliśmy ~~się~~ ofiarom do których przestaliśmy należeć.—

Ocknęliśmy my kiedy orszak naszych przeminął.— Wszyscy sądzili że ci trzej podróżni Sybiracy, ciekawością zdjęci, przyglądali się niewolnikom polskim. Z pewnością zaś nikomu nie przyszło do głowy co się działo w naszem sercu zbolałem podówczas. Minęło i to zjawisko.

~~Poczem~~ Zacięliśmy konie ażeby prędzej zatrzymać się w najbliższej z tamtąd osadzie dla południowego odpoczynku, ~~ażeby~~ pędzić dalej nie powstrzymani w zapędzie.—

20/III Wzdłuż wiosek szlaku Sybirskiego nie egzystowały oberże, skutkiem czego w południe też zostaliśmy przyjęci gościnnie; nakarmiono nas i konie nie przyjmując zapłaty, tak się też działo podczas dni następujących naszej podróży; wszystko zapewniało nam wygody zabezpieczające od wydatków.—

Na mojej osobie, jako na obeznanym z mową rossyjską wybornie ciężył obowiązek podtrzymywanie rozmowy z gospodarzami i gromadzącemi się gośćmi, chcącemi nas zabawić, zapoznać się i zadowolić ciekawość, dowiadując się z kąd, gdzie i za jakiemi interesami podróżujemy, na wszystko to trzeba było bez zająknięcia się i w sposób z góry ułożony odpowiedzieć.— Nie wprawni w używalności mowy lokalnej mogliby łatwo

poplątać się. To też ja uwalniałem
obojga moich kolegów od ambarasu
opowiadań ciekawych, jeżeli ~~by~~ którem
z nich znajdował się obecnym. dozwa-
lając tylko prawo potakiwać albo dez-
wać się tylko w kilku słowach.

Obcowanie nasze poprzednie, kiedyśmy
jeszcze jako wygnańcy potrafiliśmy lokować
się przez czas długi po wsiach Sybiryjskich,
z wieśniakami, dozwoliło mnie wydos-
konalić się z narzeczem lokalnem, tak
że mogłem uchodzić nietylko ~~do~~ za
wyprawnego mówcy ~~a~~ ale wyćwi-
czonego w z tutejszemi obyczajami.

Otóż wedle przyjętych reguł, wcho-
dząc do mieszkania, nie dopraszało
się o udzielenie gościnności, wszyst-
kie drzwi do tego zostawały otwarte.

Wchodzi się dowolnie, ~~przez wiel-~~ otwierając
~~kie~~ drzwi do wielkiego salonu, udając
się wprost w stronę prawego kąta,

gdzie się znajduje „ikonostasion" czyli ulokowanie obrazów świętych przed którem gość wybija pokłony, czyli żegnasię zamaszyście, zaczynając od aplikowania wielkiego rozmiaru krzyżów, zmniejszając ich rozmiary do coraz mniejszych a kończąc zabawiatkami aż do zupełnego ich zaprzestania, przy czem pokłony głębokie powoli się zmniejszają. — Poczem przybyły gość ogląda się szukając gospodarza, ażeby się z nim przywitać. — Pierwszeństwo należy do Boga. — W wypadku jeżeli w lewym kącie stancji świeci się mała lampka dla uśmierzenia w złych wpływów djabła, gość zwraca się na chwilę w lewą stronę, pozostając nieruchomy, i w myśli tylko wzywa czarta ażeby mu nie szkodził. —

Ja i koledzy moi, przygotowując się do ucieczki, wyćwiczyliśmy się doskonale

w biciu pokłonów, co też należy do wyższej edukacji.—

Podczas podróży ~~dokonywanej~~ popołudniowej ~~doko~~ doradzaliśmy Doktorowi Okińczycowi ażeby starał się zasypiać w powozie, dla pozostawania bezsennym podczas nocy ~~z powodu dla ocalenia~~ ażeby uniknąć o ile będzie można dłużej wady rozmawiania po polsku we śnie, uwalniając nas od udzielania mu szturchaczy dla przebudzenia przez jednego z nas zostającego na warcie.— Był to jedyny sposób dla ocalenia się od kompromitacji praktykowanej szkropulatnie podczas nocy szczególniej w wypadkach kiedy lokowaliśmy się w tejże samej stancji gdzie się mieściło ~~się~~ kilku miejscowych chłopów.— Nie byliśmy też pewni czy mieszkańcy wsi Sybiryjski chcieliby tolerować jeżeliby dowiedzieli się że ich oszukujemy udając moskali i czy przynaj-

lepszych okolicznościach, mieliby odwagę kompromitować się w obec władz rządowych? W każdym razie niedozwoloną była abnegacja. Pozostawaliśmy zatem czujni nawet w wypadkach kiedy byliśmy lokowani oddzielnie, a nawet zostając rozdzieleni. Podówczas jeden z nas udawał się po kolei do sypialni Skińczyca, niby to dla pogawędki.

21/III W ten sposób kontynuowała się ~~nasza~~ nasza podróż podczas kilku dni z rzędu przeplatana licznemi rozmaitościami, często ciekawemi. Podczas gościny wieczorami przepędzaliśmy przy rozmowach z ciekawemi Sybirakami, długi godziny przy opowiadaniach niebywałych wypadków. W ten sposób przebyliśmy kraj obszerny oddzielający Tomsk od miasteczka Tiumenia, dokąd przybyliśmy ~~w chwi~~ o południu udając się wprost do oberży tam egzystującej, gdzie się gromadzili więźniaki podczas dni handlowych, gdyż

~~mieszkan~~ mieszczanie Tiumeńscy byli gościnni tylko dla swoich znajomych i krewnych, o czem dowiedzieliśmy się na ostatnim ~~noclego~~ noclegu, gdzie nam udzielony został, sam zapas pokarmu dla spożycia podczas nas spędzonego południa, ~~gdzie~~ ~~gdyż będziemy~~ z powodu pozbawienia podówczas czestunków i przyzwoitej strawy. — Wedle udzielonych wskazówek ulokowaliśmy się w Oberży. — Moi towarzysze, uwalniający mnie zwykle od trudów opatrywania koni, zajęli się tą operacją, ja zaś przyglądałem się u wielkich drzwi Oberży ruchowi jaki się dokonywał w mieście. — Niedługo zaś potem dolecał uszu moich gwar szczególniejszy sporów mających miejsce ~~Waszkiwicza~~ i Okrińczyca ze służącym Oberży, który sprzedawał podróżnym potrzebny obrok.

Przybiegłszy prędko zrozumiałem, że służący ten dosłyszał rozmowę po

prowadzono po polsku pomiędzy niemi, odgrażając się że zaraz zawezwie policję ażeby nas aresztowano, jako zbiegów. — Waszkiewicz tłómaczył się że to się mu wydało i że go zadusi wprzód aniżeli potrafi to dokonać a ja starałem się udobruchać prosząc ażeby się uspokoił, nie narażając nas podróżnych na ambaras i nieprzyjazne następstwa, za co będzie wynagrodzony od wszechmocnego Boga; udowodniając jednocześnie że moi koledzy często się bawią udając mowę polską, chcąc przedrażniać zamieszkałych w naszej osadzie kilku polaków zesłanych na posiedzenie. — Służący nie chciał uwierzyć temu, ale umitygowany moją prośbą odpowiedział: „Boh s wami no ubirajtiesa poskarejaj" żebym się nie nie rozmyślił i nie zmienił mojego postanowienia, gdyż z waszej przyczyny nie chcę się narażać na odpowiedzialność w obec władz rządowych. —

Prosząc że się znajdujemy w wielkim

niebespieczeństwie zacząłem pomagać w spiesznem zaprzężeniu koni do Tarantasu, przyczem Waszkiewicz pil-nie zwracał uwagę na ruchy moskala, ażeby mu niedopuścić urzeczywistnie-nia donosu.—

Po opuszczeniu niegościnnej oberży i powolnej podróży ~~przez~~ ~~po mieście~~ podróży przez miasto, ażeby nas niepodejrzewano o ucieczkę, po znalezieniu się poza niem puściliśmy się czwałem niepowstrzy-manym, chcąc najprędzej, jak było moż-na, oddalić się dla uniknięcia pogoni w wypadku jeżeliby takowa była wysłaną dla ujęcia nas oskarżonych przez słu-żącego oberży.

Kiedy znaleźliśmy się w lesistej pozy-cji, od prawej strony drogi, daleko od Tiumenia, zatrzymaliśmy zadycha-łych i zlanych potem koni, a wyprzęgając ich z powozu, zaciągnęliśmy takowy w

głąb lasu, rumaków zaś, ogołoconych z uprzęży, przepędziliśmy na paszę znajdującą się od lewej strony drogi. — —

Poczem, zabrawszy ze sobą niezbędne przedmioty w ubraniu i niespożytą strawę, łaskawie nam udzieloną dzisiaj rano, ruszyliśmy powoli w dalszą podróż na pieszo. —

W drodze na pieszo.

22/III Chcieliśmy się oddalić od miejsca gdzie się dokonała nasza katastrofa, ażeby nie mogła nas odszukać łatwo pogoń wysłana do ujęcia. — Obarczeni zbytecznym ciężarem i ubrani w długie chałaty, wlekliśmy się powoli lasem, doznając przeszkody wyplątywania się z pomiędzy zaroślami i wysoko zarośniętej trawy. W ten sposób przedarliśmy się na kilka stal dalej

od opuszczonego powozu uprzęży i naszych bogactw, posiadanie których zabezpieczało ucieczkę do Petersburga nawet. — Zrozumieliśmy że kontynuować marszu [illegible] zwalczając nieprzebyte przeszkody nie zdołamy, tem bardziej że katastrofa doznana dzisiaj zadawała cios okrutny, rujnując nas moralnie, wyczerpani na siłach, postanowiliśmy zatrzymać się i odpoczywać na dosyć przyjętym miejscu aż do nocy, ażeby następnie wybrnąwszy z lasu na drogę, kontynuować dalszy ciąg podróży. Co do następującego porządku swobodnie, kiedy skryjemy się znowu do lasu dla odpoczynku. —

Tymczasem spożyliśmy posiadaną strawę i niezwłocznie usnęliśmy, mając w ręku rewolwery, ażeby bronić się w wypadku zaatakowania nas przez jakąkolwiek napaść. — Zamiarem

~~[illegible]~~ Sen nas zmożył niezwłocznie. i ~~[illegible]~~ kontynuował się do wieczora spokojnie, gdyż nie troszczyliśmy się o pilnowanie Okińczyca, przeszkadzając mu dyzertacji po polsku —

Szarą już godziną, zakasawszy sybirskie chałaty, rozpoczęliśmy marsz dla wybrnięcia z lasu na drogę wiodącą w stronę Tobolska, co się prędko uskuteczniło ~~się~~, gdyż niepotrzebowaliśmy się ukrywać głęboko, będąc wszędzie dobrze zasłonięci obfitą gęstwiną leśną. — Dobrze już zciemniało kiedy rozpoczęliśmy, ~~[illegible]~~, kroczyć po wielkim trakcie, zdecydowani pędzić w dalszej podróży przez Sybir, aż do czasu dotarcia do jej granic z Rossją, żywot włóczęgi, czyli Brodiaky, karmiąc się zostawioną po wsiach ~~od~~ strawą i chlebem w osobnych tramugiach od tyłu domów, gdyż posiadane paszporty, z powodu zakompromitowania się obecnego nie zabezpieczały nas dostatecznie. — Potrzeba było bardziej się

oddalić od tej miejscowości.—

27/VII Noc była cicha i pogodna. Kontynuowaliśmy podróż naszą z godziną czasu, sądząc że nie będziemy narażeni na doznawanie dalszych przeszkód.— Dosłyszeliśmy podówczas turkot powozu, co zniewoliło nas oddalić się z drogi w stronę lasu. Wkrótce też dostrzegliśmy wielki dyliżans unoszony czterema koni, ~~któ~~ który prędko nas doścignął, a w chwili kiedy mijał Waszkiewiczowi przyszło do kłowy przyczepić się do niego, z tylnej strony, chcąc odpocząć, będąc uniesiony na kilka staj dalej. Ale znajdujący się w powozie podróżni spostrzegli się z tym wypadkiem, a podejrzewając napad bandyta, zatrzymawszy powóz, wysiedli z niego gotowi do obrony, a jeden z nich z pistoletem w ręku zaatakował Waszkiewicza, gotowego już do odporu.— Powstała

2) ~~Egzystowała wielka Cywilizacja Helleńska i dokąd powinniśmy powrócić wyparty element grecki~~

wrzawa zmusiła nas oboje(?) [illegible] obrany kolegiji! Byliśmy gotowi do walki, znajdujące się równoległej, nie [illegible] na wozowni, którą stanowiliśmy się [illegible]. Dla tej racji [illegible] czasu [illegible] na całe godziny. [illegible] że [illegible] obradowania [illegible] ze [illegible] podróżujących nami [illegible] podróży, przyspieszyliśmy się raz do pociągu, przychodziło z powodu tego wozu nie [illegible] ~~[illegible]~~ zamiarów wcale. — Chcąc niechcąc ~~[illegible]~~ zmuszeni zostali podróżni zaniechać walkę, nie będąc pewni odniesienia zwycięstwa. Poreklamowali [illegible] powrócili do pomocy, z ubioru ich widzieliśmy że były to urzędnicy cywilni administracji [illegible] którzy pomogą tę sprawę po przybyciu na pierwszą ~~[illegible]~~ stację, zawiadamiając o dokonanej przez zbrojnych bandytów napaści. — Nie mieliśmy czasu do stracenia. — Trzeba było obmyślić niezwłocznie

zmianę sytuacji, odkładając na później skargę względem nierostropnego zachowania się Waszkiewicza. — Doktor Okińczyc tymczasem czynił uwagę o powtórzających się ciągle nieszczęśliwych wypadków, jak gdyby niedostatecznym był dokonany w Oberży. — Ja zaś, nie wchodząc w dyskusję wprowadziłem kolegów w głąb lasu, tłómacząc im potrzebę przedarcia się przezeń daleko na inny trakt Sybirski, wiodący z Tiumenia do Omska, gdzie będziemy mogli podróżować bez ukrywania się, korzystając z posiadanych poszportów, gdyż nie ma wątpliwości że tą razą ~~będzie czynioną~~ przedsięwzięta obława na nas przy trakcie Tobolskim, zarządzoną przez rozgniewanych urzędników, jeżeliby nawet służący oberży zachował sekret o zdemaskowaniu nas jako polaków. — Koledzy przyznali

Słuszność moim poglądom, chcąc przy tej okoliczności spożyć trochę posiadanej strawy, na co niedozwoliłem, chcąc ją oszczędzać na później kiedy brak takowej ~~oz~~ ~~się~~ okaże się bardziej naglący.--

29/III Szczęśliwie się stało że ~~posiadałem~~ byłem specjalnie wyćwiczony w znajomościach Geograficznych, mogąc z pamięci kreślić wszystkie kraje Europy, a z wielką dokładnością Cesarstwo Rosyjskie, jako uczeń Skoły Inżynierniej Wojskowej.-

Znane mnie też były wszystkie nieliczne szlaki Sybirskie. Wiedziałem także że przy Tiumeniu dzielił się na dwa: szlak Sybirski: jeden kontynuując się na Tobolsk a drugi na Omsk. Na tem ostatni trzeba było ~~udać~~ udawać się o ile można prędzej.-

Jako oględny w przygotowaniu się do ucieczki zakupiłem w Tobolsku mały kompas i kartę Sybiru.- Nie mogłem

skutkiem ciemności z niej się orjento-
-wać, ale mogłem rozglądać się w kom-
-pasie dla wyznaczenia kierunku w jakim
należała postępować.–

Wedle obliczeń moich nie daleko od
pozycji naszej znajdywał się szlak
wiodący z Tiumenia do Omska i prędko
moglibyśmy tam dosięgnąć gdyby las
gęsto zarośnięty nie stawiał przeszkód
w naszym zapędzie.– W każdym razie
nie mogliśmy pozostawać na miejscu.
Gęsiorem i powoli postępowaliśmy przez
noc całą, jaka była niedługą, nie mogąc
wydostać się na trakt pożądany:

Dzień się rozpoczął dozwalając skon-
statować kierunek naszego marszu na posiadanej mapie, niespo-
koić ~~Golegów~~ Wasiekiewicza zdesperowanego o zabłądze-
niu w lesie.– Nie dozwoliłem, zdespe-
rowanemu ~~Wasiekiewiczowi~~ podejrzywać
o mej nieudolności i rozgniewany udzie-
lałem mu swobodę udania się w kierunku

uważanym za odpowiedniejszy.
Podówczas Okińczyc ofuknął się ostro przedstawiać że powinien szanować naukę i specjalne znajomości inżyniera, który umiał ~~umiał~~ orjentować się nie tylko wszystkiem kompasa ale też gwiazdami. Nie byłeś ślepy, mówiąc mu, kiedy ~~ja~~ pułkownik zadzierał głowę przyglądając się różnym konstelacjom.
Okińczyc zmusił Waszkiewicza do żądania przebaczenia, mówiąc że bez mojej obecności obydwaj przepadli by niewątpliwie.
Kontynuowaliśmy dalszą podróż przez parę godzin w milczeniu, aniżeliśmy potrafili zoczyć gościniec szeroki, a na nim kursujących ~~mieszkańców~~ wieśniaków na wozach i pieszo ~~Sybiraków~~, ubranych w chałaty takich samych jakiemi były nasze.—
Podówczas zatrzymałem się na chwilę mówiąc że obecnie możemy spożyć resztki strawy jako już niepotrzebnej do dalszego ich oszczędzania, co też uczyniliśmy odalając trochę dalej w zarośla.— Oblicza nasze raptownie się

rozjaśniły. Byliśmy upewnieni o uniknięciu grożącego niebezpieczeństwa, mogąc się połączyć w jedno z kursującymi ~~tłumem~~ ~~Sybiraków licznych~~ Sybiraków licznych wsi rozsianych w okolicach miasteczka Tiumenia, z którym znajdowały się one w ciągłym stosunku. Waszkiewicz był ukontentowany, a, rozumiejąc że we wszystkiem zawinił, z rozczuleniem rzucił się całować moje ręce prosząc o przebaczenie.—

Następnie wypatrzywszy stosowną chwilę, kiedy nikt nie znajdował się na na trakcie, opóściliśmy leśną ~~chw~~ kryjówkę, postępując hardo w stronę Omska, nie mając potrzeby pędzić żywota bradjaky, jak to było ~~[illegible]~~ w zamiarze, gdyż ubiorem naszym nie różniliśmy się od innych podróżujących; nikt zatem nie mógł nas podejrzewać że jesteśmy zbiegli polacy.—

242.
2/IV

Pozostawała tylko potrzeba – nabytą z praktyki – unikania powodów ~~od~~ do zakompromitowania się, do których należały: wada rozmawiania we śnie po polsku D^ra^ Okińczyca i wybryki Waszkiewicza. Postanowiono, skutkiem tego, nie zatrzymywać się, korzystając z gościnności mieszkańców, u nich dopóki znajdujemy się w obszarach Syberji, mogąc zasypiać długo w dzień pod cieniem drzew, a podczas krótkich nocy kontynuować podróż bez narażania się na poty. – Co się tycze zaś Waszkiewicza postanowił on zachowywać się ostrożnie a my także doglądać go uważniej. – – Na mnie i lekarzu Okińczycu ciążył obowiązek zakupywania żywności, przechodząc przez wioski w handlach tam egzystujących, jaką spożywaliśmy podczas odpoczynków podróży. – przy drodze Niedopuszczony był w tych ope-

racjach udział Waszkiewicza gadatliwego, ale niewprawnego w znajomości mowy rosyjskiej, przez co moglibyśmy się zakompromitować.—

W ten sposób postępowaliśmy spiesznie naprzód, przechodząc przez liczne osady i wioski, nigdzie się nie zatrzymując i unikając zawiązywania znajomości, a dając wszędzie sobie radę. W ten sposób prędko doszliśmy do pasma gór Uralskich, nie narażeni ~~nigdzie~~ na żaden ambaras, a nawet nie zapytywani o posiadania Paszportów.— Ja tylko zostałem zaatakowany przez chorobę Szkorbutu, grasującą w Syberji. Dr Okińczyc, nieposiadając innego lekarstwa, polecił mnie zuć dębową korę i kurzyć obżytliwy i bardzo mocny tutuń Sybiryjski.—

Z dziąseł moich ciekła krew, a smród okrutny oddalał odemnie rozmawiających.

osób

Dobrze jeszcze się działo że mało on mnie dokuczał, chociaż zrozumiałem że traciłem na siłach podczas podróży.

Dalszy ciąg ucieczki na pieszo, dokonywującej się już u Rossij Europejskiej, po za pasmem gór Uralskich i w kierunku Małmyża, dokonywał się w tymże tępie, z tą tylko różnicą, że przebywaliśmy kraj mniej sypatyczny, będąc narażeni na większe wydatki, o tyle dokuczliwsze że się wyczerpywały fundusze posiadane. - Co przeszkadzało nam przysiadać się na wozach wracających z targów, opróżnionych ze sprzedanego towaru, tanim kosztem, ułatwiających dokonywaną podróż. -

Trzeba było nam obliczać się z wydatkami, zachowując oszczędność, ażeby nie zejść na rolę żebraków, coby mogło narazić nas łatwo na zakompromitowanie

Podówczas przychodziło mnie na myśl że lepiej byłoby posiadać trochę większą ilość pieniędzy i nie narażać się na zakupienie drogich koni i wykwintnego powozu, utraconych zbyt prędko po opuszczeniu Tomska. — Ale zrozumiałem że te go rodzaju obliczenia do niczego nie doprowadzą, tem bardziej że potrzebny były nam dzielne konie i dobrze zbudowany powóz —

Kierowaliśmy się w stronę Małmyża jako do centrum gdzie się miało zapewnić nasze ocalenie przez zdobycz funduszów na dalszy ciąg ucieczki, jaką miał dostarczyć Dr Okińczyc od swojego stryjecznego brata, lekarza Okińczyca, tam zesłanego na zamieszkiwanie, gdzie też potrafił ustalić klientelę, zapewniającą mu zarobek, z którego zasilił naszego kolegę, przesyłając mu zapomogi do Tomska. — Dzisiaj też stosując się do rady

Dra Aleksandra Okińczyca, dokonywaliśmy dalekiej podróży mającej zapewnić nowe ocalenie. – To też pewnego wieczora, wprzód aniżeli został wyczerpany gron ostatni z naszych zapasów zoczyliśmy to miasto, znane nam wszystkim z dokonanej przed niedawnym wygnaniem podróży, a dla mnie z przebytej w szpitalu ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ choroby tyfusu. –

Mogliśmy wcześniej przybyć do miasta, ale naumyślnie zwolniliśmy kroku, z ablizn... wielkiej potrzeby uniknięcia spotkania z jakąś znającą nas osobą i było już ciemno kiedy zjawiliśmy się do mieszkania Dra Okińczyca jako chory, po odszukanie takowego. –

Wszyscy trzej zostaliśmy wprowadzeni do przedpokoju. – Wielkiego przeraził mnie koz... nas [illegible] [illegible] i w jednym z nas swojego Kuzyna u ubiorze [illegible] [illegible] mnicha. Zrozumiał on że on dokonywa ucieczki

jako katorżnik i że prawdopodobnie i my takoż jesteśmy przebranymi polskimi katorżnikami — Wedle praw przepisanych obowiązkiem lekarza było wydać nas niezwłocznie władzom rządowym, gdyż w przeciwnym razie liczyłby się on odpowiedzialnym za popieranie ucieczki. —

Naturalnie że niebyliśmy narażeni na taką katastrofę, mając do czynienia z zacną osobą, ale nie przeszkadzało to ażeby doznał on wrażenia widząc nas wystawionych na wielkie niebezpieczeństwa i narażających jego takoż na odpowiedzialność jeżeliby się dowiedziano o uprawianych z nami stosunkach —

Po krótkim namyśle, prorozumieli się na ucho ze sobą kuzyni i, zostawiając nas w przedpokoju razem ze stałą służoną, ~~która stworzyła nam~~ udali się we wnętrze mieszkania dla sekretnego porozumiewania ~~się~~ ze sobą — —

Tymczasem my pozostali w przedpokoju niecierpliwiliśmy się nie widząc przez ~~kr~~ czas długi powracającego kolegi ani też zawezwania nas do obcowania z niemi. — Skutkiem czego Waszkiewicz czynił przypuszczenia że kuzyn naszego Kolegi, powziął nieprzychylne zamiary wydania nas w ręce moskali, przedstawiając uwagi dla upewnienia swego podejrzenia że trząsł się on na ciele i że ukazywał wielką trwogę zamiast cieszyć się z okoliczności spotkania się ze swoim bratem i poznania się z rodakami. — Starałem się uspokoić Waszkiewicza, ale było to niemożebnem.

Nie mógł on zrozumieć oziębłości i przebaczyć pozostawiania nas w przedpokoju. To też powtarzał mnie na ucho groźby że nie obliczą na to kuzyn Rzo Okińczyca że go zaduszę niezwłocznie jeżeli pospieszą nas zdradzić. — Nareszcie zjawił się w obec nas Aleksander Okińczyc i szepnąwszy na ucho że: wszystko jest w porządku

wyprowadził nas z mieszkania lekarza, którem wcale nie zjawił się w obec nas dla pożegnania. – –

3/IV Pomimo tego że dowiedzieliśmy się o udzieleniu nam pieniędzy dla wykonania podróży statkiem z Małmyża do Kazania i koleją z tamtąd do Moskwy udzielił nam dostateczną kwotę pieniężną kuzyn naszego Doktora, gdyż odszukanie potrzebnych kosztów na dalszą podróż z Moskwy była przezemnie zagwarantowaną, Waszkiewicz nie mógł się uspokoić, oskarżając naszego dobrodzieja o niepolskie zachowanie się względem swojego kuzyna i nas rodaków, – przeto obrażał także naszego kolegę. Nie mógł się on umitygować się po dowiedzeniu się że w ostatnim czasie sprowadził z Polski swoją żonę z kilkoro dziećmi, na co się naraził na poniesienie wielkich kosztów, ~~przez~~ i że upłynęło wiele czasu do zebrania pozostałych w srebrze i złocie u niego i w kryjówkach małżonki pienię-

dzy, dla skompletowania - po obliczeniu - przedtem - potrzebnych dla nas kapitałów. - Wiadomość tu że w ofiarności dla nas brała udział żona kuzyna naszego Okińczyca jeszcze bardziej rozjrytowała Waszkiewicza. Oskarżał ją o bak polskich uczuć, gdyż pozostawiła po za drzwiami rodaków, po nad głową których zawieszonym był topór, zamiast ugościć ich i nakarmić ich i pocieszy, jak to uczyniłaby każda prawdziwa polka. -

Widząc że dalszy ciąg dyskusji nie zdołałby uspokoić Waszkiewicza, nakazałem zaprzestać rozmowę, prosząc o przebaczenie za doznane ubliżenia Dra Okińczyca i jego kuzyna, biorąc pod uwagę że takowe nie pochodzi z złej woli ale z uporu odniesienia zwycięstwa w wywołanej dyskusji przez Waszkiewicza, chociaż niesłusznej i niestosownej. - -

Zdaza się często że za najzacniejszy postępek, zamiast wdzięczności naraża się człowiek niesłuszne ocenianie ponoszonych ofiar, jak to miało miejsce w chwili obecnej, kiedy dzielono się z nami skarbem ocalonym dla zabespieczenia potrzeb rodziny, znajdującej się na wygnaniu. — A ostróżność zachowaną od zakompromitowania się w obec nieprzyjaciela zaliczano do czynów zdradliwych. — Dla mnie zachowanie się tego rodzaju Waszkiewicza było o tyle dokuczliwsze, gdyż znaną mnie była jego zacna natura. Byłem także przekonany że wkrótce ~~później~~ potem, z rozczuleniem będzie żądał przebaczenia od Dra Okrzeryca. —

Tymczasem kierowaliśmy się w stronę doliny ~~Rzeki Oki~~ rzeki, gdzie się znajdowała

1600 / 62
124 / 25
360
310
50

przystań okrętu na którym mieliśmy udać się do Kazania.

W drodze okrętem na wodach przypływa do rzeki Oki i Oką wpadającą do Wołgi.

Po zakupieniu biletów na statek parowy, kursujący pomiędzy Małmyżem i Kazaniem, tam i nazad, o czem dowiedział się kolega Okińczyc od swojego kuzyna, jako też że takowy odpływa wczesnym porankiem, udaliśmy się niezwłocznie dla zajęcia miejsca wygodniejszego na pokładzie. Chociaż liczni pasażerowie wyprzedzili nas, udało się odszukać stosowny kącik do ulokowania się obok trzem nas razem. Po krótkiej naradzie zostało zadecydowano ażeby ja z Waskiewiczem udali się do odpoczynku na parę godzin a nawet dłużej pod dozorem

Okińczyca, posiadającego zegarek, ~~a~~ ~~wet na dłużej~~, aż do czasu gdy sen zacznie go napastować, – gdyż następnie przypadnie na nas dwóch po kolei czuwania nad nim, ażeby niedopuszczać do dyskutowania po polsku. –

Zapomniałem przytoczyć że przed udaniem się do snu nakarmiliśmy się zakupioną obficie żywnością w Małmyżu.

Sen zaś rozpoczęty wcześnie kontynuowaliśmy przez czas długi po przebudzeniu się podczas dnia następującego dla uniknięcia rozmowy, ~~do której zaznawał pochop kolega Waszkiewicz~~. –

Upraszaliśmy ~~go~~ Waszkiewicza zatem ażeby był łaskaw udawać śpiącego przez cały czas podróży, dla uniknięcia rozmowy z pasażerami, ażeby uratować się od zakompromitowania się. – Waszkiewicz utrzymywał że obawa nasza jest płonną i że on mówi lepiej po moskiewsku od ~~tutejszych~~

mieszkańców tatarskiej i jakiejś dzikiej rasy, ale pozostawał posłusznym, udając drzemiącego, chociaż wyspał się zbytecznie i cierpiał wielkie męczarnie pozostawania bezczynnym i nieruchomym. — Dokuczała też niemało mnie i Okinczycowi bierna sytuacja przez nas, przywykłych do ruchu i czynności nieustannej ~~przyzwyczajonych~~, ale zmuszeni byliśmy do unikania stosunków i pozostawania niepostrzeżonemi przez cisnących się amatorów dla zawiązania rozmowy ~~dla pasażerów~~, chcących w ten sposób uniknąć nudę. — Udało się im kilka razy zaangażować Dra Okinczyca do takowej, której przysłuchiwał się uważnie Waszkiewicz — Zmusiło to mnie także do wzięcia w niej udziału; w zamiarze przyjęcia na się kontynuowanie rozpoczętej dyskusji jako wprawnemu w znajomości języka a nawet

akcentu Sybirskiego.— Spostrzegłem jednak z wielkiem zdziwieniem, że pomimo moich oratorskich zdolności, rozwiązałem się ~~rozwiązałem~~ prędko debaty bardzo interesujące rozprawa z powodu posiadanego przezemnie Szkorbuta. Zaraza tę, na jaką zostałem zarażony, zmuszała do ucieczki niepowstrzymanej amatorów rozmowy.— Oświadomiony o tej potędze wystarczało ażebym odezwał się do zbliżających w naszą stronę pasażerów, a nawet dmuchnął do nich ażeby zmusić do ucieczki.—

4/IV Chodziło nam przedewszystkiem ażeby niezwracano na nas uwagi. Najlepszym zaś na to środkiem było zasypiać albo udawać śpiących. To też przesyceni byliśmy takowym, tracąc sposobność śledzić ciekawe widoki otaczających biegi rzek okolic.—

Długi czas statek nasz unoszony był biegiem wód rzeki wpadającej do rzeki

Oki, potężnej i posiadającej bystre prądy, - wreszcie kierowany bez potrzeby wytężowania pary, aż do chwili gdy po długotrwałej podróży rzeka Oka wpada do dużej i bardzo szerokiej Wielkiej rzeki Wołgi, poniżej miasta Kozanin.

Począwszy od tego punktu, użycie pary stało się koniecznym, ażeby Kapitan naszego parowca zdołał walczyć przeciwny prąd wody, manewrując przy wybrzeżach Wielkiej rzeki. —

Zapomniałem jak długo kontynuowała się nasza podróż na tym statku, wiem tylko że co najmniej przez dwie doby męczyliśmy się na nim, przesycani snem i wymarłowani nieruchomością. —

Inna jeszcze okoliczność, o której zapomniałem przytoczyć wcześniej powiększała nasze męczarnie. - Pochodziło to z powodu że posiadaliśmy krótko ostrzyżone włosy, wbrew czynności tej pory,

Zwykle mużyki tak na Syberji jako też w Rossji noszą długie włosy, równo poniżej szyi ~~ostrzyżone~~ ucięte, wystające obicie ~~około~~ z poza czapki nasuniętej na głowę. –

Mu posiadaliśmy włosy krótko ucięte, jak gdyby należący do więźni albo rekrutów, czy też żołnierzy, co zmuszało nas głębko zasuwać nasze obszerne czapki chowając aż po za uszy nasze głowy, ażeby uniknąć podejrzewań i zostawać turbowanym przez władze policyjne. – Szczęśliwie się działo że nasuwanie też czapek po za uszy było praktykowane w Rossji, niejwięcej w stosunku odpowiednim do używanego w Polsce na bakier zarzuconego nakrycia głowy. – Metody te u nich i u nas używane były przez młodzież chcąca paradować, przedstawiając się za

należących do liczby zuchów.—

Nam posłużyła metoda ~~do~~ zuchostwa rosyjskiego ~~[illegible]~~ do schowania się że posiadamy ostrzyżone włosy, gdyż mając głęboko schowaną w obszernych rozmiarach czapek mogła się ona w niej mieścić wybornie razem z ~~[illegible]~~ obficie zarosniętemi włosami.—

Tylko w nocy, sprawdziwszy że wszyscy w pobliżu nas podróżni są uśpieni mogliśmy chwilowo obnażać nasze głowy dla odświeżenia się powiem wiatru, ażeby znowu obarczać się nieznośnym ich zakryciem, kontynuując dalszy ciąg drzemki i snów przymusowych.—

W chwili kiedy zbliżaliśmy do debarkadery, ruch wielki powstał na pokładzie i wszyscy pakowali posiadaną pościel i odzieżą, my zaś pozostawaliśmy nieruchomi, udając śpiących, gdyż tylko posiadane ubranie

~~być~~ stanowiła nasze bogactwo.

Podnieśliśmy się z naszego legowiska, prostując się na zdrętwiałych przez nieużycia nogach, podówczas kiedy statek został umocowany a podróżni cisnęli się do debarkadery, podówczas i my razem z innemi opuściliśmy statek, udając się wprost w ślad za innymi, którzy kierowali się na stację kolei żelaznej, ażeby udać ~~się~~ się do Moskwy. -

Wielką ulgę doznaliśmy, mogąc dowolnie ruszać się i spacerować. Nikt też nie interesował się muzykami ~~udającemi się na kolej~~. Nikt też nie dopytywał się o posiadania paszportów. - Wszędzie przechodząc przy cerkwiach i miejscowościach gdzie się lokowały obrazy świętych zatrzymywaliśmy się chwilowo do wybijania pokłonów. Zatrzymaliśmy się raz tylko, biorąc przykład z innych, dla zakupienia żywności ~~potrzebnej~~ potrzebnej, gdyż posiadana była już wyczerpaną. - Po przybyciu na stację

dowiedziawszy ~~liśmy~~ o godzinie odejścia pociągu, zmuszeni byliśmy oczekiwać sprzedaży biletów, a tymczasem mieliśmy czas, w wskazanej poczekalni zasilić się posiadaną świeżo zakupioną żywnością. —

W drodze do Moskwy koleją i pobyt w Moskwie.

5/IV

Byliśmy w liczbie pierwszych cisnących się do wagonu ostatniej klasy, gdzie znalazłszy umieszczenie obok siebie, zacisnęliśmy głęboko po zawsze na głowy czapki, kontynuowaliśmy znowu drzemkę dla uniknięcia rozmowy, chociaż nie byliśmy obojętni na wszystko co się ~~w wagonie~~ obok nas działo. — Wagon prędko się zapełnił i często się opróżniał, podczas podróży nowemi pasażerami, szczególniej w okolicach Kania

gdzie znajdowały się liczne wsie tatarskie. — Przychodziły nam na myśl doznawane okropności podczas dokonywanej podróży przedniedawno podróży w tym kraju w przeciwną stronę i wielkiej różnicy z obecną sytuacją, kierującą nas pędem pary do wybawienia. —
Chciało się nam cieszyć i wyrażać radość, składając dzięki Opatrzności, ale musieliśmy zachowywać obojętność, skrępowani niemożliwością wyrażenia uciechy. — Nie mogę przypomnieć kiedy opuściliśmy Kazań i jak długo kontynuowała się podróż naszą koleją, wiem tylko że przed południem przybyliśmy do Moskwy, bez doznania żadnych przeszkód i nieturbowani przez nikogo udaliśmy się na miasto, gapiąc się i przyglądając ~~się~~ wszelkim ciekawościom, ośmieliwszy imitować wieśniaków po raz pierwszy zawiedzających to miasto. —

Wkotce zatraciliśmy się w licznie nagromadzonej ludności, nie dziwiąc się że nikt się nami nie interesował, gdyż wszyscy zwracali uwagę na kursujących tam paradnie dostojników, i możnowładcom, na usługi którym wysilali się urzędnicy i władze policyjne.- Podówczas mogłem ocenić że przebranie-u chłopkie odzienie gwarantowało nas najlepiej od zakompromitowania się.-

Obecnie chodziło nam o wynalezienie funduszów dla kontynuowania ucieczki, gdysz kapitały zaofiarowane przez kuzyna Okińczyca wyczerpały się, zostawiając w naszej kasie trochę kopiejek za które zakupiliśmy trochę bałabaszek dla ułagodzenia apetytu.-

Wiedziałem że obecnie ciężył na mnie obowiązek odszukania środków do zapewnienia dalszego ciągu potrzeb ucieczki i nie utraciłem wiary że potrafię je uskutecznić.—

Jeszcze przed opuszczeniem Tomska porozumiałem się tam z Józefem Salistrowskim, który będąc członkiem Rządu Narodowego w Wydziale Wileńskim, utrzymywał związek z Organizacją Moskwy i Petersburga, a wiedząc o projektowanej przezemnie ucieczce nie omieszkał udzielić mnie potrzebnych informacji do udzielenia adresów mieszkań i imion osób, do których miałem się udać po przybyciu do Moskwy dla ich odszukania, — jeżelibyśmy zmuszeni byli żądać potrzebnej pomocy.—

Arcyte i imiona, posiadałem zano-

towane w pamięci przypominając przy i powtarzając przy codziennych pacierzach, ażeby uniknąć ich zapewnienia.—

Były to adresy polskich Studentów ustalonych w Moskwie dla kontynuowania nauk w tamtejszym Uniwersytecie, gdyż nasze polskie zostały, po dokonanym rozbiorze zniesione.—

Młodzież zaś nasza, w której Studenci pełnili [illegible], kierowała powstanie 63 roku, z małem uczęstnictwem starszych osób.——

Posiadałem też, jako naczelnik powstania i należący do Organizacji Narodowej sposób poznawania się i słowa sakramentalne do porozumiewania się i udzielania rozkazów.—

Doktor Okińczyc jako studjujący medycynę w Uniwersytecie Moskiewskim ~~posiadał~~ przez kilka lat z rzędu

tam przemieszkiwując zapoznał się, ~~zapoznał się~~ dobrzem z tem miastem i obecnie pod jego kierunkiem ~~kierowali~~ udawaliśmy się w stronę Uniwersytetu, gdzie w pobliżu znajdowała się ulica zamieszkiwana przez Studenta do którego miałem się udać.—

Po odszukaniu żądanego mieszkania, zostawiając kolegów na odwodzie, udałem dla spotkania się pożądaną osobę, co się też urzeczywistniło ~~się~~ niezadługo potem, gdyż było to popołudniowa chwila kiedy wszyscy studenci opuszczali Uniwersytet.—

6/IV. Kilka słów przemówionych do ~~odwiedzanego~~ członka naszej organizacji wystarczyły, zdziwionemu, że pochodzą takowe z ust chłopa ustrojonego w Sybiryjskim chałacie, kiedy się on dowiedział że ma do czynienia

266. Zbiegłym
ze ~~[illegible]~~ skazańcem do ciężkich robót i że dwach innych towarzyszy mnie w tej ucieczce.--
W mieszkaniu Studenta znajdował się tylko jego kolega, polak, wtajemniczony we wszystko, tak że nie było potrzeby ukrywać się, gdyż tylko raz nadzień z rana byli oni odwiedzani przez Stróżę dla przyządzenia ich stancji a obecnie byli samotni. -
Przyglądali się oni ze zdziwieniem że, że się udało nam dokonać ucieczkę ~~aż do Moskwy~~ z Syberji, oświadczając że obecny wypadek jaki pierwszym, a dowiedziawszy się o naszych nazwiskach, uściskali mnie uprzejmi, życząc dalszego ciągu powodzenia i przyrzekając że wszystko co będzie można spełnić, ażeby na niczem nam nie zabrakowała, prosząc

~~ażebyśmy za parę~~ ażebym o godzinie oznaczonej dnia tegoż znowu ich odwiedził dla odebrania pieniędzy i niezbędnych informacji, jakie będą w stanie po przeprowadzeniu porozumień z innemi osobami udzielić.—

Odebrawszy też małą zapomogę tymczasową, gdyż godzina południowa zaczęła ~~nam~~ dokuczać, opuściłem Studentów ażeby połączyć się z oczekującemi mnie niecierpliwie kolegami i udać się z niemi na śniadanie już zapóźnione.—

Po upłynięciu kilku godzin, kiedy nastąpiło spotkanie powtórzone, powiększone obecnością innej osoby, ~~nieznanej~~ zostałem zdziwiony utrzymując tylko małą kwotę pieniężną, zaledwie wystarczającą na zapłacenie kolei żelaznej dla nas trzech. Z przerażeniem

przewidywałem pozycję bez wyjścia jeżeliby się udało nam dostać ~~się~~ nawet do Petersburga. –

Nową osobą przybyłą ~~tą razą~~ był ~~były~~ Skarbnik za dawniejszej epoki, kiedy Organizacja Polska utwierdzona w Moskwie posiadała liczne misje do spełnienia i kapitały odpowiednie do ich zadosyć uczynienia ale obecnie kiedy powstanie upadło wszystko się już wyczerpało, i obecnie tak wielki niedostatek zapanował że tę niewielką sumę dla zapłacenia podróży do Moskwy, z trudnością potrafiliśmy zebrać z ofiary pomiędzy sobą. Naturalnie że jeżeli byłaby potrzeba dostarczyć liczniejszych ~~członków~~ środków po nadto jakie uzbieraliśmy, mówił były Skarbnik, to potrafilibyśmy, sprzedając najniezbędniejsze nasze sprzęty i przedmioty, potrzebną sumę powiększyć i skompletować. – Ale na

proszę pozostać na chwilę cierpliwym i nieroztaczać, gdyż posiadamy możność udowodnienia że każden grosz ponadto dostarczony ~~[illegible]~~ obecnie stały się niepotrzebnym dla was, których my uwielbiamy za waszą przedsięwzięcie i czynimy to wszystko co jest niezbędne. Otóż wnet po przybyciu do Petersburga zostaniecie zaopiekowani przez agencję utworzoną przez Resztki Rządu Narodowego i za grubo uzbierane fundusza. dla wysyłania za granicę poszukiwanych do powieszenia zakompromitowanych, na Litwie i w Polsce, których już kilku uratowano. Komisja ta będzie jeszcze przez czas długi egzystowała w dalszym ciągu ratowania obywateli naszej, a pod opieką tej Komissji będziecie wszyscy trzej panowie udawać się na mocy udzielonego przy niniejszym bileciku, który zostal mnie doręczony do schowania.

Żałowałem że obraziłem tę młodzież naszą, podejrzywając ją o skąpstwo albo też za oględność. — Ale nie było czasu zajmować się dłużej tą sprawą. — Oświadczyłem że po wszystkiem co się stało i o czem dowiedziałem się uważam sprawę za uregulowaną i żegnam ~~się~~ ich w nadziei po uwolnieniu się z niewoli, jeżeli zdarzy się kiedykolwiek spotkać ~~lepiej za~~ w lepszych ~~wypadku im podziękować~~ warunkach znajdować się od obecnych będziemy.

Czułem się uradowany że dalsze troski o naszą ucieczkę za granicę z Petersburga obarczać będzie specjalną Komissję troskliwością Rządu uformowaną, dziwnem jednak nadzwyczaj mnie się wydał dowiedziawszy się że imieniem Agenta było Płaksin. Imię najwyraźniej moskiewski. Dowiedziałem się że był nim jeden z członków policji Sekretnej i że powinienem zachowywać doń zupełna

zaufanie. Za pieniądze w Rossji wiele można zakupić. Zdradzając nas gubiłby Płaksin siebie także niepowrotnie, a z pewnością i wiele innych z nim znajdujących się w związku.

Jeszcze dziś przed nocą znajdowaliśmy się na stacji kolei, rozciągnięci wygodnie na jednym kącie wielkiej sali, w oczekiwaniu zawezwania do podróży, gdzie mogliśmy zauważać kursujących obojętnie kilku studentów, którzy odznaczali się za owych czasów noszeniem specjalnego ubioru, – Byli nimi nasi rodacy przybyli z ciekawością dla oglądania naszej trojki a także dla okazania że się nami opiekują.. – o czem zresztą byłem dostatecznie przeświadczony wiedząc że się

z ostatnim dobytkiem podzielili, jaki ich narazi przez kilka dni na wygłodzenie.— za co ja odważyłem się posądzić ich o skąpstwo.— Dobrze się stało że udowodnionem mnie zostało że każden grosz ponadto udzielony byłby zbytecznym dla nas i że oni niezostawiliby nas w niedostatku jak by nie była kosztowną nasza pretensja.— Przybycie na stację rodaków, kierujących interesa Rządu naszego w Petersburgu przez czas długi a jednostajny, po naszym upadku, czujnego było dowodem zacności ich duszy i dobroci niewyczerpanej.— Nie mogli oni udzielić uściśnienia ręki ale dobrze ich zrozumieliśmy.

W drodze do Petersburga

7/IV. Pobyt w Petersburgu.

Znowu w tenże sam sposób a tylko bardziej obojętnie zachowywaliśmy się podczas podróży

koleją, przyzwyczajeni do tego że nami mało kto się interesował, jako materjałem najpodrzędniejszej klasy.
Uzbrojeni tem powodzeniem, czuliśmy się coraz bardziej swobodni, dozwalając sobie częściej zaglądać przez okna na okolice i mniej zasypiać.—
Nie przypominam jak długo podróżowaliśmy, wiem dobrze że na najmniejsze kłopoty nigdzie się nie narazili i po przybyciu do Petersburga, zaprowadziłem - bez omyłki - do lokalu mnie wskazanego z Moskwy, gdzie zostałem gościnnie przyjęty.—
Wkrótce ~~potem~~ potem zostaliśmy rozmieszczeni: stosownie do dyspozycji każden z trzej nas posiadał oddzielne mieszkanie, gdzieindziej umieszczone, nie wiedząc gdzie się ich koledzy mieszczą a mogąc tylko za pośrednictwem p. Płaksina komunikować się listownie.
Niechciałem przekraczać tej reguły p. Płaksina, która miała stanowić

podstawę naszego bezpieczeństwa. —

Spodkanie moje z Agentem odbyło się w kancelarji gdzie się zjawiało wiele osób do przesłuchania.

Kiedy nastąpiła kolej na mnie odprowadzony zostałem przez niego do obok znajdującej się stancji ~~gdzie~~ ~~ażebym~~ dla udzielenia mu bliższych detali, jakich brakowało w udzielonej mu przezemnie miniaturowej kartce, stosownie do zwyczaju przyjętego przez administrację powstańczą, kiedy rozkazy wydawane były na arkusiku papierku papierosowego, w przedrzebie, możliwego do połknięcia, zwiniętego w pigułkę. —

Przed p. Płaksinem nie było ~~się~~ potrzeby się taić. Wnet dowiedział się on że jestem byłym naczelnikiem powstania, zbiegiem z Sybiru etc. wiedział też on detale o Okińczycu i Waszkiewiczu. — Popatrzył się na

mnie z uwagą, powinszował i zapewnił mnie ażebym był spokojnym i odpoczywał po doznanych znojach, gdyż przygotowanie potrzebnych dokumentów dla otrzymania paszportu za granicę przeciągnie się kilka tygodni czasu.

Zauważywszy jednocześnie że jestem chorym na Szkorbut dziś jeszcze przyszle lekarza dla uzdrowienia mnie prędkiego.—

Zostałem ulokowany u jakiegoś krawca, gdzie się stołowałem, jednocześnie zaopatrzony we wszystko czego było potrzeba obficie i z uprzejmością, będąc dobrze traktowany przez gospodarzy uprzejmych.—

Jeszcze tegoż wieczoru zajęto się zmianą mojej garderoby, którą gospodarz i krawiec jednocześnie miał czas dobrze przypasować. Tak że dziś jeszcze by-

Tem zupełnie przystrojony w ubranie eleganckie. –
Dziwnie zostałem zainteresowany oglądaniem nowego wynalazku w maszynie do szycia. Przychodziło mnie na myśl iak wielką ulgę fabrykacja moich czapek przybrała-by na Syberji jeżelibym ją tam posiadał? – W ten sposób wspominałem dawne czasy, chociaż im niezazdroszcząc.
Dnia tegoż odwiedził mnie na krótko p. Płaksin dla tego ażeby pomówić ze mną akcentem Sibirskim, mówiąc że admiruje tę mowę w moich ustach.
Pan Płaksin suchy i średniego wzrostu, wyglądał niepocześnie, była to jednak osoba bardzo utalentowana i umiał on imponować w płyn na całe podrzędne mu otoczenie o tyle ażeby tylko jego rozkazy wykonywano, chociażby one nie były w zgodzie z innemi pobocznie udzielanemi od Naj-

wyższych władz. — Płaksina można było widzieć w bardzo skromnych ubraniach, jakoteż w wykwintnych cywilnych i wojskowych z orderami. —

Po przebyciu na mieszkaniu przez kilka dni u krawca, gdzie na spożycie śniadania i obiadów przychodziło kilka osób, przez co mąż i żona byli dostatecznie zatrudnieni, dla zabezpieczenia ich dochodów, ~~uważałem~~ przekonałem się że ~~[illegible]~~ ja jako lokator, strojąc się w porę i przygotowując do toalety poświęcam znaczną część mojego czasu. Co nie naraża na najmniejszy kłopot uciekającego ~~z~~ z katorgi, przeciwnie napawa go na zbyteczny wypoczynek i wygody pozbawiając rochów potrzebnych w użyciu ~~spacera do~~ spaceru dokonanego podczas ucieczki. —

W istocie egzystencja nadzwyczajna i męczarnie połączone z niebezpieczeństwem

zmieniły się naraz w zbytnie wygody.
Przestałem myśleć i troszczyć się o
ucieczce. Stanowisko tego rodzaju
stawało się nienaturalnem i uciąż-
liwem, nawodząc na myśl rozlicz-
ne przypuszczenia i błędne marze-
nia. W czem też bezczynność zapa-
nowana ważną ~~[illegible]~~ odegrywała
rolę. — Ale i do czytania nie łatwo
było przylgnąć, kiedy myśli strzelają
w inne strony. —
Zapytałem pewnego razu naszego
Agenta Płaksina, często wpadające-
go na chwilę czybym mógł liczyć się
bezpiecznym wychodząc na miasto
a szczególniej do kąpieli, których
był sezon obecny w Petersburgu. —
Płaksin nie tylko poparł mój
projekt ale uważał za wielką winę

że nie przyszło mu prędzej do głowy ażeby wskazać potrzebę używania świeżego powietrza na mieście a także kompieli. – Od tego dnia codziennie udawałem się na miasto znane mnie od dawnych czasów ażeby – znajdując się w tłumach, nie zapominać że jestem tutaj obcym i że muszę walczyć nieustannie, aż do chwili zupełnego oswobodzenia. Zresztą i o zabespieczeniu moiem nie zapomniała ta ciekawa osoba, udzielając informacji w jaki sposób odnosząc się do policjantów byłbym w stanie odzyskać utraconą jego interwencję w razie mojego zaaresztowania, przez co znowu byłbym oswobodzonym. – Nie wiem czy tak bardzo względnym był ten urzędnik przekupiony, do innych jak się on zastosowywał

do mojej osoby. — Powiadał on że sprawa się prowadzi ~~się~~ z wielkim powodzeniem i że wkrótce będę mógł otrzymać dokumenta potrzebne, na mocy których ~~będę mógł~~ otrzymam pozwolenie do wyjazdu za granicę. —

Dr Okińczyc znajdował się na drugim planie a o Waszkiewiczowi, którem chce się ustalić w Warszawie, a na wyjazd za granicę nie zgadza się, zostanie ~~[illegible]~~ w tych dniach udzielony odpowiedni paszport. —

Znowu otrzeźwiłem się wychodząc na spacery i do kąpieli; raz nawet zdarzyło mnie się rozpoznać pomiędzy pływającemi jednego z byłych profesorów moich Inżynierskiej Szkoły, pułkownika Linde-Kwista; przypatrywaliśmy się ~~sobie~~ z ciekawością sobie, a chociaż go dobrze poznałem, musiałem udawać że go nie poznaję i pozostać niegrzecznym z ~~[illegible]~~

Bez powitania. — Widział też nieraz przechadzających się wiele innych znanych mnie osób, ale zawsze byłem ostrożny ażeby im się nie nawijać niepotrzebnie. — —

8/IV. Pewnego dnia miałem szczególniejsze spotkanie z jedną panią przybyłą z Wilna, która ~~spotkawszy się~~ znajdując się w gronie polskim po jej przybyciu do Petersburga na jakie bolesne rozdrażnienie cierpią nasze kobiety w kraju. Jako jeden z przykładów tego przytaczała zanoszone prośby przez Starą Minejkową, kiedy się dowiedziało o moim wyjeździe do Petersburga ażebym przyrzekła jej i zaprzysięgła że będę poszukiwała jej syna Zygmunta zesłanego na Sybir, gdyż ciągle go widzę spacerującego po

ulicach miasta, będąc we śnie.
Zdaje się jej że ucieczka tatową jest sprawą, chociaż dotychczas nikt jej nieuskutecznił. Biedne Matki!
Nie mogłem ją uspokoić. Musiałem przyrzec że będę poszukiwała, tem bardziej że w chwili wyjazdu wpakowała mnie 400 rubli, do udzielenia mu a jednocześnie z tem i mete zwinięstku 2ch Koszul. —
Nie mogłem się oprzeć tej kobiecie, zmusiła mnie ona tułać się po świecie z pakunkiem dla jej syna wymarzonego, który kto wie na jakim kątku obecnie morduje się na Syberji. — — Stało się spełniłem co przyrzekłem i zaprzysięgłem: dowiadywałem się o jej synie.
Stał się szczególniejszy wypadek: znajdował się w tem licznem zebraniu

Kolonji polskiej Patryotycznej Pan profesor Gejsztor, biorący udział w pracach patryotycznych narodowych nadal i świadomy od Plaksina o obecności mojej w Petersburgu.

Potrafił on po upłynięciu ~~ozna~~ czasu znaleść odpowiednią sposobność do pomówienia sekretnie z rzeczoną panią, że jasnowiedzenie matki ~~pr~~ względem jej syna sprawdziło się, iże może ona doręczyć pieniądze i pakunek przywiezione za jego pośrednictwem mnie. –

Szanowna Pani, jako dobra przyjaciółka mojej matki, chcąca jej przysporzyć większą uciechę, domagała się ażeby jej udzielić okazję spotkania się ze mną i osobiście doręczenia podarków.

Co się też urzeczywistniło we dwa

dni potem w mieszkaniu jakimś prywatnym gdzie odwiedziłem przyjaciółkę matki i ucałowałem jej rączki.— Taż sama pani widząc że para koszul jest niedostateczną dla mnie zajęła się sporządzeniem całego kompletu bielizny, ~~składającego się rozki~~ rozdzielając ciężary w licznem gronie przyjaciółek.—

Toż samo działo się z ubraniem, nie tylko dla mnie ale i dla Okińczyca i Waszkiewicza.— Zresztą prawie ciągle zmieniałem ubranie, jako zamieszkały u krawca, który stroił Płaksina i jego pomocników, posiadając liczny dobór różnolicznej garderoby, od najwykwintniejszej aż do gałganów.—

Długi szereg dni przepędziłem bezczynnie spacerując po ulicach

285.
Petersburga, aż pewnego dnia pod wieczór zawiadomił mnie Plaksin że papiery moje są w pogotowie i że następuje chwila energicznego wystąpienia, dla otrzymania paszportu do wyjazdu za granicę Wielkim Statkiem Angielskim, jaki za kilka dni odpływa z Kronsztadu do Hal[illegible]. Iże do tego czasu należy się przygotować do wyjazdu.—

9/IV Wykwintnie wystrojony, stosownie do instrukcji Plaksina i moich pomysłów przez hotelistę i krawca, zostałem odwieziony do ~~mieszkania~~ Hotelu na jednej z głównych ulic, przygotowanego dla Barona fon Mebert przybywającego z Estonji, gdzie ustaliłem się do czasu wyjazdu za granicę na dni

kilka mając na usługi odpowiednią służbę i utrzymanie prawdziwie pańskie. — Chwila była krytyczna, miałem odegrywać rolę Barona, którego dokumenta zostały sfałszowane, na mocy których miałem czynić starania w obec Gubernatora Petersburga dla otrzymania paszportu do wyjazdu za granicę. — Trzeba było się uzbroić w potrzebną energję i nie tracić odpowiedniego taktu aże z konsekwencją i gładko sprawować się wedle zwyczai reguł arystokratycznych, w czem potrzebną jest zachowywanie praktyki, od której od dawna odwykłem. — Pilnowałem się przedewszystkiem ażeby w raz przyjętym tempie, chociażby takowy był oryginalnym, ~~sprawać się i rozwijać~~ działać rozwijając uprzejmość względem otoczenia z jakiem się spotyka.

Gubernatorem Petersburga podówczas był ~~podówczas~~ — o ile przypominam — Książę Orłów, jeden z największych możnowładzców. —

Uzbrojony w odwagę i przebrany w wykwintny ubiór, z monoklem zawieszonym, stawiłem się w obec Księcia dygansowym krokiem, podając mu podpisaną przezemnie prośbę. —

Jenerał i Książę przyjął nadzwyczaj grzecznie młodego Barona, podpisał niezwłocznie paszport, rozkazał jednemu z urzędników udać się ~~niezwłocznie~~ do Ambasad Anglji i Francji dla zameldowania takowego i odniesienia do Hotelu gdzie zamieszkiwałem. Życząc następnie szczęśliwej podróży pożegnał się ze mną uszczęśliwionym gdyż spieszył przedstawić się Carowi. —

Nie oczekiwałem ażeby tak prędko i łatwo cała ta trudna sprawa dała się załatwić. To też, nie tracąc czasu ~~niezwłocznie~~ zawsze dygansowym krokiem opuściłem pałac, ażeby paradnym powozem oczekującym na

mnie odjechać do Hotelu, dokąd odniesio-
ne zostały wizowane moje paszporta
po upływie dobrej godziny czasu, za
które wykwintny Baron posiadał
stosowną kiesę ażeby z mej spraw-
nego urzędnika hojnie wynagrodzić.

10/IV Dwa dni pozostawało mnie jesz-
cze do przebycia w Petersburgu do
do wyjazdu za granicę, do konty-
nowania rozegrywania farsy natę-
żonej. Musiałem przyjmować wizyty
odwiedzających Barona jego przyja-
ciół i z niemi rozjeżdżać się po
mieści. W ich liczbie zjawił się przy-
brany oryginalnie i elegancko Płak-
sin, ozdobiony takoż imieniem brzmią-
cym jakiegoś Barona, którego z
trudnością potrafiłem rozeznać; kiedy,
rozmawiając sekretnie, wyraził swoje

ukontentowanie z odegrywanej przezemnie roli, prosząc ażeby chciał mu dopomódz w załatwieniu mistycznej sprawy jaka ciąży na nim, bez zainteresowania się wcale i chęci zbadania sekretu. — Mówił mnie że przezto rozrachuję się z nim za wszelką działalność jego względem trzech nas naraz. — Żądanie Płaksina ograniczało się, ażebym wieczorem dnia tegoż zaangażował ~~wieczorem~~ kwaterę w oznaczonym Hotelu i pod udzielonym nazwisku w niej się ustalił, oczekując przybycia młodej osoby, na rozkazy której zastosuję się bez najmniejszego wahania i że nie będę do niej się umizgał i atakował. — Osoba ta miała postukać się do drzwi mojej stancji w sposób oznaczony. — Naturalnie że bez najmniejszego wahania zastosowałem się do

żądań Płaksina, chociażbym przez to mógł się narazić się na zakompromitowanie ~~[illegible]~~. – Nie sądziłem ażebym w tej sprawie współdziałając stawał się odpowiedzialnym za czyn niemoralny; przypuszczałem że się rozgrywa tylko jakaś intryga miłośna, albo nihilistyczna. – Nie było sposobu odmówić, chociaż nigdy nie chciałem ~~działać nie~~ brać udziału nie będąc oświecony o celach przedsiębranej wyprawy. – Nie chciałem ażeby moskal mógł oskarżać polaka że po udzieleniu mu licznych pomocy stchórzył, nie chcąc ~~[illegible]~~ dopomódz w tak błahej sprawie.

Do dzisiaj nie wiem czy w rezultacie ciąży jaka odpowiedzialność na mnie za ~~popełnienie~~ przyczynienie do popełnienia niemoralnego wypadku a może i zbrodni? –

Spełniłem literalnie udzielone instrukcje. – Po upływie kilkunastu minut zjawiła się młoda i ślicznie

ubrana niewiasta w stanej przeze-
mnie zajętej i kiedy oświadczyłem
że pozostaję powolny na jej rozkazy,
poprosiła ażebym zaraz ją pozosta-
wił samą i nie wracał do Hotelu.—
Zastosowałem się do jej woli a
odchodząc usłyszałem obrót klucza
w zamku mojej stancji—
~~Na zajutrz~~ Dzień jutrzejszy był
już ostatnim pobytu mojego w Peter-
sburgu.— Około godziny 9 przed
południem znajdowałem się już w
Kronsztadzie, w porcie którego
znajdował się wspaniały okręt an-
gielski na parze mający wkrótce
odpłynąć do Kopenhagi, do którego
na łódkach udawali się pasażerowie
i resztki ładunków zapóźnionych do
naładowania.

Liczne grono strojnych mężczyzn a spora liczba takoż strojnych pań otaczała Barona fon Nebert, ażeby pożegnalnemi uściskami rąk i udzielanemi pocałunkami zabezpieczyć go od podejrzenia i wszelkich niebezpieczeństw. — Kiedy znajdowałem się już na łódce z parą walizek mojej garderoby i służących z Hotelu mnie asystujących, śliczne panie mnie asystujące, nie kontentujące się udzieleniem pocałunków pożegnalnych przez czas długi powiewały ich chusteczkami. — ~~Podczas~~

~~Ze~~. Płaksina nie było w Kronsztadzie, pożegnał się on ze mną w Petersburgu jeszcze, dziękując serdecznie za udzieloną mu usługę, która pozostała wielkim ciężarem na mojem sumieniu gdyż gdyż nie jest świętą. —

293.

W drodze na Morzu z Kronsztadu do Kopenhagi i pobyt w Stolicy Danji.—

13/IV Chociaż wszystko załatwiało się z zupełnem powodzeniem, dając mnie prawo zaliczania się do istot zaczarowanego koła, niepokój nie ustępował ani na chwilę, dręcząc mnie głęboko wewnątrz tylko, gdyż posiadałem moc potężną ~~nieustannie~~ niedopuszczania ażeby takowy zadeklarował się zewnętrznie.—

Po ulokowaniu się na statku mogłem pozostać samotny w bogato ozdobionych salach pierwszej klasy unikając stosunku z nagromadzoną publicznością, asystującą do

do ostatniej chwili odpływający statek. – Odosobnienie wzmagało stan nieznośny chcącemu ciągle być świadkiem wypadków jakie niespodzianie mogłyby wytworzyć się z niczego w tem potężnym oknisku naszej niewoli. –

Wiedziałem że potrafię kontynować odegrywania roli błazeńskiej Barona, z zupełnem powodzeniem pozostając wciąż na widowni, lepszem aniżeli zostając w ukryciu, jakie mogłoby mnie narazić na podejrzenie. –

Chciałem też nieustannie być świadkiem co się w około mnie dzieje ażeby zachować się odpowiednio w obronie jeżeli by ~~się~~ takowa

była możliwą. — To też po obej
żeniu mojej kajuty i ulokowaniu
w niej bagaży znowu znalazłem
się na pokładzie statku, ażeby
pozostawać świadkiem przygoto-
wań do odjazdu, biorąc udział
w pożegnaniach przybyłych z
daleka w chwilach odpływającego
na otwarte morze statku.

Spokojniej odetchnąłem, kie-
dy zniknął widok opasanego
portu, wiedząc że nikt nas nie-
dogoni, jeżeliby nawet złośliwy
Ta
zostanie moja ucieczka wprzód
aniżeli zatrzymamy się w Ko-
penhadze, stolicy Danji, gdzie
statek angielski umowiony nas
miał się zatrzymać, i gdzie wjście

mojej osoby mogłoby się dokonać przez władze przychylne Rossji tak angielskiej załogi statku jako też rządu Duńskiego.—

Nie byłem jeszcze zupełnie swobodny pozostając zmuszony nadal zachowywać użytek pseudonimu nienaruszalny i odegrać rolę barona, korzystając z łaskawych względów kapitana statku podczas objadu przy stole i w ciągu podróży, od których wolałbym się uwolnić czem prędzej.— — Chciałem chwalić się i obwieścić w obec całego świata że udało się mnie uwolnić z więzów okrutnej niewoli z męczarni katorg Sybirskich, dokąd byłem skazany jako wyznawca Świętej Sprawy: wystąpienie do walki za wyswobodzenia z niewoli Ojczyzny.

Niestety po upadku Polski, despotyzm tak rozpanoszył się na świecie że nawet kraje uchodzące za postępowe i cywilizowane jakiemi była Anglja poklaskiwała zaprowadzenie barbarzyńskiego ustroju u nas moskalom a świeżo zaprowadzonemu rozbiorowi Danji przez Niemców, którą wprzód skojarzyły z Rossją.—

Jestem pewny że ten sam Kapitan Angielskiego Statku, który mnie czynił umizgi jako baronowi moskiewskiemu, niezwłocznieby mnie uwięził jeżeliby się dowiedział że jestem zbiegiem polskim, toż samo uczyniłyby władze Duńskie w Kopenhadze, chcąc ~~jeżeli~~ się przypodobać Rossji, pomimo tego że nie protestowała ona Niemcom zagarnięcia części Danji do niewoli pomimo tego że Dagmara była Cesarzową—

Spowodowało to że znajdując się daleko od Rossji musiałem ~~się~~ od niej chronić w obec zbutwiałej moralnie Eropy, nie tylko podówczas, ale i dzisiaj kiedy to piszę.—

Śliczna pogoda towarzyszyła podczas podróży do Kopenhagi, to też podróżujący byli ożywieni a ja zapominając o przebytych troskach spokojnie rozmyślałem o dalszym losie jaki ~~dla mnie mają się~~ ma ~~ma~~ dla mnie ukształtować w niedalekiej już przyszłości.—

14/IV Nie przypominam już dokładnie jak długo ta wygodna podróż trwała, wiem tylko że pod wieczór przebyłem do Kopenhagi, zatrzymując się w Hotelu „Feniks" gdzie zostałem

W drodze na Morze do

Zostałem zarejestrowany jako Baron fon Mebert Gubernialny Sekretarz Rossyjskiego Mocarstwa. Tytuł i posiadana ranga zabespieczyły mnie szczególniejsze względy służby hotelowej, w liczbie której znajdowali się umiejący rozmawiać po Rossyjsku. —

Nie obliczałem nigdy ażebym ~~mógł~~ miał gościć w tem ciekawem dla polaków grodzie, niegdyś zdobywanym przez naszą kawalerję z powodzeniem. To też wybiegłem prędko ażeby-o ile można detaliczniej go oglądać, zdając samemu sobie relację z odniesionych wrażeń. —

Podobała się mnie wzorowa czystość, miasta ~~wzorowe~~ bruki ulic i ślicznie i barwnie zbudowane trotuary,

Wieczorem, wedle wskazówek udzielonych z hotelu, udałem się do obszernego parku po za miasto, przepełnionego rozlicznego rodzaju środowiskami zabaw, teatrów i koncertów, gdzie licznie gromadząca się publiczność z zapałem bawiła się. —

Można było sądzić że w kraju tym nie egzystuje nigdy smutek i że doznana klęska utraty na rzecz drapieżnych niemców Holstynu i Slezwiku nie wywarła wpływu.

Przekonałem się prędko że się grubo omyliłem, gdyż wszystkie te zabawy skierowane były przeciwko niemcóm, dla wykazania wad ohydnych tej rasy i wywołania ohydy w narodzie, ażeby krzewić i utrzymywać patryotyzm, potrzebny dla przepędzenia drapieżcy. —

301.
Wszystko to podniecało sympatię moją do duńczyków, tem bardziej że chociaż mało liczny ten naród czuł się w obowiązku gotować się do odwetu. — Pomimo tego że byłem samotny pozostałem do końca zabawy, unosząc bogaty materjał wspomnień z satyry Duńskiej zastosowanej w celu znienawidzenia przez nich teutonów. —

Po powrócie do Hotelu długo byłem męczony zmorą niemieckich karykatur przedstawianych w teatrach Duńskiego Parku, które swą ohydą przerywały mnie odpoczynek, ażeby odeprzeć ich napaście. —

Przed opuszczeniem Kopenhagi dnia następującego miałem okazję, zwiedzić detalicznie to miasto, zachowując do dzisiaj miłe wspomnienie

302.

16/IV. W drodze na Morzu z Kopenhagi do Helderu.

Oprócz mnie powróciła na Statek Angielski Rodzina Inżyniera podróżująca ze mną z Krzysztadu do Kopenhagi ażeby kontynuować na nim resztę pozostałej drogi do Hull. –

Ze spotkania się tego byliśmy ukontentowani, gdyż odczuwaliśmy do siebie wzajemną sympatję, chociaż rozmowa zawiązana poprzednio ograniczała się grzecznościami wyrażanemi podczas znajdywania się przy śniadaniach i obiadach wspólnych przy stole. – Obecni witaliśmy się jako dawni znajomi, rekomendując się wzajemnie, z czego ja dowiedziałem się o ich nazwisku, zapewniając obecnie, iż o tem podróż nasza zakończy się w mieście Hull, z kąd oni mają udać

się do Helder a ja do Francji. —

~~Dowiedziałem się że się znaj-~~

Znajdowałem się ~~dość~~ w miłem towarzystwie ~~młodej rodziny~~ Holenderskiej, którem wraca z Rossji do siebie, ~~gdzie~~ po ukończeniu służby inżynierskiej ~~kierowanej przez~~ przy budowie jakiejś kolei żelaznej ~~za~~ ~~kontraktem~~, razem z młodą żoną i kilkomiesięcznym dzieckiem.

Co do mnie zostawałem wciąż Baronem fon Mebert, a uważany za Estończyka, ~~korzystałem~~ zasługiwałem na łaskawsze względy, gdyż z rozmowy z Inżynierem ~~Holenderskim~~ zrozumiałem że nie był zbyt przychylnie usposobiony do moskali, kiedy wracał do Holandji niechcąc odnowić kontraktu — Stanowiliśmy też

wyłączny czny personel podróżujących 1. klasą, co nas bardziej zbliżyło.–

Dopuki odbywaliśmy podróż wązkim kanałem, po opuszczeniu portu, przewidywaliśmy że będziemy narażeni na złą pogodę, gdyż wiatr gwałtowny czasami poruszał statkiem.–

Przed nocą jeszcze, kiedy wypłynęliśmy na Niemieckie morze ~~wiatr wzmógł się raptownie~~ burza się rozpoczęła, co zmusiło młodą rodzinę do pospiesznego udania się na dół okrętu, przyczem byłem im pomocnym w przeniesieniu dziecka, gdyż ~~gdyż~~ służąca opiekująca się niem jako też ~~rodzice~~ rodzice gwałtownie zasłabli.–

305.

Ja zaś nie ulegający morskiej chorobie powróciłem na pokład statku, chcąc być świadkiem opiekowania się rozpoczętego nad uratowaniem od śmierci pary koni przesyłanych w darze Królowej Wiktorji od Cesarza Rossyjskiego, których zawieszono na pasach i dla ocalenia głów od uderzenia o deski ogrodzeń opatrzono je poduszkami. – Burza zamiast mitygowania ciągle się wzmagała, a kołysanie statku przybierało ruchy o tyle nadzwyczajne że prędko te śliczne stworzenia, wyborowej rasy, pomarły, a trupów wrzucono do morza. –

Kapitan i cała służba nawalna znajdowała się w ruchu, czyniąc

wysiłki ratowania statku, którem miotany dowolnie wykonywał nieregularne ruchy. Burza zmieniła się w Uragan. Maszyna przestała funkcjonować, waliły się maszty, woda wpadała przez wielkie możliwe otwory do wnętrza statku..

Kapitan rozkazał je zatarasować, oprzątając pozostałych pasażerów, ażeby ich ocalić od porwania przez bałwany ~~przeto~~ ze statku, do których i ja należałem. — Niebezpieczeństwo zatopienia było widoczne, — Statek, bez masztów i pary, był narażony na rozbicie, miotany dowolnie przez rozhukane wiatry.—

Znalazłszy się w wielkiej sali okrętu, gdzie pozostawiłem przed parą godzin sympatyczną parę holandzką, znalazłem ich w okrutnym stanie zniemożonych chorobą, zmoczonych i stękających. Malutka dziecina płakała przeraźliwie, takoż skąpana zupełnie,

307.
a matka zbolała nie była w stanie
~~ma~~ zaopiekować się, nie posiadając
żadnej bielizny i ogrzać zziębniętego dzie-
cka. — Podałem tam porwane prześcierad-
ło z mojej kabiny i tworząc pieluszki malutkiego synka
suche obwinąłem materyce, udzielając w
wyczerpanej i zbolałej matce do nakar-
mienia ~ . .

17 Dalszy ciąg opieki uspokojone-
IV- go i ogrzanego synka pozostawał
w mim ręku, gdyż rodzice i matka mimo
stwierdzenia nie były w stanie zaopieko-
wać się, — potrzebując dla samych
siebie pomocy, przemoczeni się
na wyższe piętro, żeby ulokować się na
suchych miejscach, w czem dopomogłem
im - przy pomocy jednego ze stróżących,
pozostałego zdrowym. —
Byłem niezmiernie uszczęśliwiony
że natura obdarzyła mnie szczegól-
niejszą mocą odpierania napaści choro-
by morskiej; często już w dawniejszych
podróżach dziwili się marynarze że
tylko [illegible] się mój [illegible]
o ile wzmagała się burza, czasami
ulegali chorobie nawet marynarze a ja

pozostawałam wciąż zdrów i obojętny.—
Nie podobało się mnie znajdowanie się zapartym.— Obawiałam się że w razie zatopienia ~~się~~ statku, pozbawiony zostanę możliwości ratowania się pływaniem. Niechciało się mnie zostać zatopionym, kiedy udało się znajdować u kresu ucieczki.—
Tymczasem wstrząśnienia gwałtowne powtarzały się często i przez długi przeciąg czasu, — spowodowując dreszcz i jęki chorych towarzyszy i dławiące ich wymioty, ~~w chwili~~ ~~kiedy~~ ~~którzy~~ kiedy oburącz trzymali się za poręcze ich legowiska.— Mała dziecina znajdowała się w mojej opiece; zmieniałam pieluszki i w chwilach spokojniejszych udzielałam ślicznej matce zbolałej ~~[illegible]~~ do nakarmienia zgłodniałego syna.—
Wzrokiem nieograniczonej niczem wdzięczności dziękowała mnie ona za opiekę udzielaną ~~jej synowi~~ przezemnie.— dziękował ~~mnie~~ także

309.

Ojciec zbolałym głosem, nazywając Barona ich zbawcą i opiekunem —

Przez czas długi powtarzały się rozpaczliwe sceny i męczarnie. —

Zauważałem tylko nad rankiem że zmiana raptownie się zadeklarowała.

Wkrótce też chorzy zaczęli na swoich leżach usypiać a gwałtowne ruchy statku powoli ustawały. —

Nadeszła też pożądana chwila kiedy otworzono zapory statku i kapitan okrętu zjawił się ażeby zwiastować nasze ocalenie i zaopatrzyć zgłodniałych w żywność i napoje, przezemnie tylko pożądane, gdyż chorzy jeszcze nie zupełnie ~~się~~ z doznanych męczarni ocucili ~~się~~ —

Wkrótce, z jutrzenką jednocześnie zapanowała na morzu cisza zupełna a statek w chwili kiedy udałem się na pokład, oddając dzieciaka pod dalszą opiekę jego

miotce pozostawał nieruchomy, -
będąc ogołocony z masztów i żagli
i nie posiadając pary.
Służba zaś usługi okrętowej pod
kierunkiem oficerów utwierdzały na
żerdziach powiązanych, ażeby uczynić je
dłuższemi, chorągiew czarną wzywając
pomocy ~~wyratowania się przez~~ przy-
padkiem znajdujące się w pobliżu
podróżujące statki. —
Cisza na morzu zapanowała dopro-
wadzając nas do rozpaczy, gdyż doczekaliśmy
się południa pozostając na miejscu
nieruchomi. — Z nikąd nie mogliśmy
zoczyć zbliżającej się pomocy.
Burza ta straszna musiała oczyścić
na dalekich obszarach z ruchu
okręty zatopiając takowe, albo rozbija-
jąc o skały wybrzeży morskich, od czego
udało się naszemu kapitanowi zabezpie-
czyć się umiejętną walką zatrzymując
swój statek na głębinach morskich
daleko od lądu. —

311.

19/IV Przychodziło na myśl uratowanym że zaklęta potęga morska skazała nas na zatracenie w swoich głębinach, chcąc tymczasem odpocząć dla nabrania sił ~~nowych~~ w mającej się ~~rozwinąć~~ powtórzyć nowej ~~wal~~ burzy. Długie godziny w stanie obłędu tak uchodziły, nawpół uspronym rozbitkom, kiedy ocknęli się oni zoczywszy w schwili zachodu słońca zbliżający się malutki statek, ~~ozdob~~ parowy, ozdobiony flagą holenderską, ~~[illegible]~~ śpieszący ~~[illegible]~~ się z pomocą dla ocalenia nas ~~[illegible]~~ z niebezpieczeństwa. Radośne powitania wkrótce się zakończyły, olbrzymi zaś statek angielski tworzony był przez malutki parowiec holenderski, postępując w ślad za nim, zawstydzony widocznie. ~~swoją niemocą~~ swoją nieudolnością.

Podrożyjąc w ten sposób – w cieniach nocy – aż do poranka dnia następującego przybyliśmy do portu miasta Helder położonego na wybrzeżach Holandji u wejścia do cieśniny morza Zuderzee.

Kapitan angielskiego statku zawiadomił pasażerów, mających zapłaconą podróż do portu miasta Hul w Anglji, że nie otrzymają zwrotu pieniędzy zapłaconych, mając prawo pozostawać na statku do czasu ukończenia jego zupełnej restauracji, korzystając z pokarmu udzielanego w godzinach oznaczonych każdodziennie.–

Reperacje do wykonania były poważne, obliczano że się przeciągną do pary tygodni czasu.–

Kapitan statku skutkiem, sprawdzonej wytrwałości odporu mojego do choroby morskiej powziął wielką

do barona fon Meterta. Zapraszał mnie usilnie ażebym chciał przepędzić z nim razem cały czas na statku, czyniąc wyprawy na ląd stały i uprawiając rybołowstwo.

~~Zapewniał też że uczyni wszystko ażeby mnie czas upłynął~~

Wprzód jeszcze, wielce uradowana rodzina Holenderska że podróż ich, nieoczekiwanym sposobem zakończywała się, wskazywali mnie ze statku zbliżającego się do portu, dom ich mieszkalny, zapraszając ażebym pozostał u nich w gościnie dla zapoznania się z ich ~~całą~~ rodziną, uważając mnie za ~~ich~~ zbawcę i przyjaciela.—

Dziękując Kapitanowi, oświadczyłem że pan inżynier, razem za swą małżonką, uprzedzili mnie w ich zaproszeniu, na które przystałem, nie omieszkam w każdym razie, dopóki pozostanę w Helderze, odwiedzać go na statku korzystając z miłego dla mnie towarzystwa.

w i proponowanych wyprawach. —

W ten sposób ustaliłem się w sposób nieoczekiwany w Holandji, — mogąc zatrzymać się zapominając o smutnych przejściach i doznawanych troskach. —

Ze statku udałem się wprost ~~do~~ z W gościnę do Rodziny Holender. kiej, doznając nadzwyczajnie gościnne przyjęcie przez sędziwych rodziców inżyniera i wielolicznych braci i siostrzyczek jego, z którymi niezwłocznie zawiązałem ścisły stosunek, jak gdybyśmy od dawnych czasów byli znajomi, — ~~nie~~ nie ~~krępowało~~ krępując się formułami nakazanych ceremoniałów. —

Odczuwszy oddych swobody i rodzinnego szczęścia, doznawanego przez uprzejmych obcych, którzy przyjmowali mnie, jak gdym zostawał ich krewnym, przyjmowałem rówieśników moich i młodszych odemnie za kuzynów i

i ukochane kuzyczniki.—
To też zapanowała pomiędzy nami harmonia, chęć nieprzerwanej zabawy i ruchu - w czem nikt ze starszych nie czynił przeszkody.—
Dobrze też nam było ciągle.
W ten sposób niepostrzeżenie upłynął tydzień czasu, nie czyniąc najmniejszej zmiany w usposobieniu wszystkich.—
20/IV Uczyniono wizytę Kapitanowi razem ze mną, zaproszono go na obiad u siebie, następnie.
Przezco utrwaliła się zabawa powtarzana w wycieczkach i przyjęciach wspaniałych na statkach,
Nie dozwolono mnie nawet pomyśleć o wyjeździe przez czas długi, dopóki statek reperował się, mając do pomocy Kapitana, sprzymierzonego z niemi przeciwko wesołemu baronowi, jak mnie nazywano.—

316.

Nareszcie i statek odrestaurowany, posiadający wspaniałe maszty opuścił port Helderski, żegnany przez swych byłych pasażerów a zostawałe w gościnie nadal. —

Mała usługa — zupełnie naturalna — spowodowała że widziano w niej czyn bohatersko wykonany przez moją osobę. Wzorowa ta rodzina pokochała mnie tak szczerze a ja do niej ~~że czułem że~~ czułem się przywiązanej ~~do niej~~ o tyle że nie liczyłem się zbytecznym w ich gronie odkładając mój wyjazd z dnia na dzień. — Wiedziałem że mógłbym zakończyć moją wędrówkę, znajdując bespieczeństwo zagwarantowane na stały pobyt w Holandyi jako Minejko i zbiegł z Sybiru przy protekcji tej rodziny, ~~gotowej na~~ która też niezawodnie chciałaby przygarnąć do siebie, zapewniając

przyszłość w tym kraju, a także możliwy związek, ~~gdyż~~ rodzinny, gdyż nadobnych panienek było niemało a i podniosły sentyment nie pozostawiał nam spokoju.—

Często w zabawach a nawet w serjoznych rozprawach poruszaną była rada ażeby baron zdecydował się ustalić swój pobyt w Holandji.— Jeszcze bardziej natarczywie chciano by mnie zatrzymać u siebie jeżeliby ~~ażeby~~ dowiedziano się o krytycznem mojem stanowisku, chcąc mnie dopomódz.— Przykładny i spokojny żywot rodzinny uprawiany w mordnie ukształtowanej Holandji wywoływał wpływ potężny na mnie. ~~Często też namyśliwałem~~ zmuszając do zastanowienia się czyby nieodpowiedniej było zmienić oddawna obmyślany projekt ustalenia się we Francji, jak gdyby tylko tam możliwem było zapewnić pobyt szczęśliwy?. Przez czas długi

toczyłem walkę dla rozwiązania tej ~~walki~~ kwestji gdyż serce moje było silnie zadraśnięte, ale z zimną krwią zbadana ~~kwestja~~ potrzeba udoskonalenia mej wiedzy wojskowej, wskazywała że tylko we Francji mogę ją zdobyć ażeby w przyszłości stać się pożyteczniejszym Polsce kiedy odnowi się walka powstańcza dla jej oswobodzenia.—

Zrozumiałem że jeszcze nie nastał czas ~~dłuższego~~ obmyślania małżeńskich związków i że przedemną cięży obowiązek dokonania ciężkiej pracy dla zdobycia brakującej wiedzy, serjoźniejszego wykształcenia i zapewnienia bytu niezależnego.—

Decyzja była nienaruszalną, dnia tegoż oświadczyłem gospodarzom że dłuższy mój pobyt jest niemożliwym i że jutro opuszczam ich gościnę, udając się do Francji dla załatwienia ważnych interesów.—

Czynione próby zatrzymanie mnie nadal energicznie odparłem dziękując za niezmierną łaskawość.— Panienkom, atakującym mnie,

319 – Znalazłem okoliczność oświadczyć że pozostanę kawalerem, będąc przeciwnym zawiązywaniu związków małżeńskich, a kontentując się tylko uprawianiem stosunków przyjaznych. W ten sposób starałem się uniknąć rozpaczliwej bolączki obchodzącej moje serce, gdyż ~~[illegible]~~ ciążyła na mnie odpowiedzialność bałamucenia osoby, która miała prawo podejrzywać egzystujący sentyment do niej. –

Smutek zapanował przez cały wieczór, podczas którego żegnałem się po kolei ze wszystkiemi, dziękując za gościnność i przyjęcie zachowania pomnąć nadal. ~~to też i dzi-~~ ~~[illegible]~~ To też przez długie lata pisywaliśmy do siebie, a nie na mnie ciąży odpowiedzialność zerwania korespondencji i do dzisiaj zachowuję miłe wspomnienie z uroczych chwil w Helderze przepędzonych.

Dnia następującego pędziłem koleją żelazną do miasta Rotterdamu podziwiając gigantyczną pracę przez naród holenderski dokonaną i tłumiąc boleśne uczucie zadane mojemu sercu, które niewporę ośmieliło się ocknąć z długiego

3/2.

Uśpienie.—

Zatrzymałem się przez dzień cały w Rotterdamie zainteresowany wielkim ruchem handlowym w jego porcie, z kąd, po otrzeźwieniu się uroku, dnia następującego udałem się w dalszą podróż ~~po~~ do granic Holandji z Belgją. ~~[illegible] do Brukselji~~

Przejeżdżając przez Belgję zatrzymałem się niedługo w Brukselji, ażeby z tamtąd udać się do granic z Francją ~~[illegible]~~ i do Paryża, gdzie zakończyła się moja podróż i ucieczka z Syberji.—

Z Paryża, wedle przyrzeczeń uczynionych, wysłałem, mój adres rodzinie Holenderskiej do Helderu, a przy tej okazji moje imię i nazwisko prawdziwe, wywołując wielkie ich zdziwienie że byłem fałszywym baronem.— Wkrótce potem otrzymałem odpowiedź na mój list, gdzie pan Inżynier wyrażał swoje uwielbienie do mojej osoby i zapraszał ażebym powrócił ~~[illegible]~~ do Holandji, ofiarując mnie zajęcie się w jego przedsiębiorstwach i ustalenie się na stałe w Holandji.—

Koniec tomu VII.

Ateny, 22 Kwietnia 1925 roku.—